Nr 11 i 12. Kraków, 16 Stycznia — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

…przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* …prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. …*y reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* …przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Wczorajszy numer *Czasu* zabrany został z nakazu c. k. Prokuratoryi rządowej. O przyczynie zabrania dziś dopiero dowiedzieliśmy się w godzinach kancelaryjnych; nie mogliśmy przeto numeru wczorajszego z wypuszczeniem inkryminowanego artykułu w porę wydać. Przyczyną zabrania był artykuł wstępny o klubach w Radzie państwa. Dziś wydajemy za oba dni numer podwójny.

Kraków 15 stycznia.

Zatargi w łonie gabinetu francuskiego zagodzone zostały za bezpośredniem wdaniem się prezydenta rzeczypospolitej, a wyrazem przywróconej zgody jest manifest, czyli raczej odezwa prezydenta do narodu, przyjęta przez wszystkich ministrów i kontrasygnowana przez wice-prezesa rady ministrów Buffeta. Gabinet nie jest zaprawdę jednolity, skoro lewica postawiła ministra skarbu Leona Say na kandydata swego do senatu z departamentu Seine-et-Oise, co poczytał Buffet za krok niezgodny z dalszem pozostaniem Saya w gabinecie. Gdy jednak po stronie Saya stanęli Dufaure, Wallon, a nawet Caillaux, i zagrozili dymisyą, kryzys gabinetowa doszła do punktu przesilenia: albo Buffet musiałby ustąpić, a wtedy trzebaby po naczelnika gabinetu sięgnąć do lewego środka, który już w wyborach senackich odstąpił był rządu zbyt daleko, albo też utrzymać Buffeta i kazać mu nowy gabinet złożyć — rzecz trudna do spełnienia wobec wyborów świeżo dokonanych z niekorzyścią dla rządu i gotującej się agitacyi wyborczej. Trzeba zatem było szukać podstawy pojednania, a dać ją mógł tylko taki program wyborczy, na którыby zarówno Buffet jak jego przeciwnicy w gabinecie zgodzić się mogli. Program ten sformułowanym został w odezwie Mac-Mahona. Jest ona podobną do owego mozajkowego obrazu, na który patrząc wprost, to znów z prawej albo z lewej strony, za każdym razem co innego się widzi.

Wprost bowiem czytając widzi się, że odwołuje się Mac-Mahon do swojego mandatu, po który nie sięgał, lecz pełnić go będzie wiernie; z prawej strony czytając widać w odezwie obronę porządku społecznego, politykę konserwatywną, zapowiedź rozbrojenia nieprzyjaciół społeczeństwa i pozbawienia otuchy rozpowszechniaczy zgubnych doktryn i rewolucyjnych programów na przyszłość; z lewej wreszcie strony polityka liberalna, uszanowanie konstytucyi, a zatem republikańskiej formy rządu i lojalne wykonywanie nowych instytucyj państwa, o których rewizyę nie można się dopominać. dopóki praktyka nie stwierdzi, że dadzą się lojalnie stosować.

W ten sposób zadowolnił marszałek wszystkie stronnictwa, prócz obu skrajnych, lecz te nie śmią odzywać się, boby zarzucono jednemu reakcyjne, drugiemu rewolucyjne dążności. Była to nie lada próba stylistyczna tyle dyalektyki wcisnąć w kilkanaście wierszy, a o autorstwo tej zręcznej odezwy możnaby posądzać tylko Buffeta, który słynie z dyalektyki, jemu bowiem głównie udało się złamać swoich przeciwników w gabinecie i utrzymać program swój postawiony d. 12 marca r. z.

Trudno wszakże przypuścić, aby cały naród francuski dał się złowić na piękne słowa, i aby tylko legitymiści i socyaliści sami jedni rozumieli znaczenie odezwy; lecz gdy każde z osobna z tych stronnictw, z których jedno liczy na utrzymanie, drugie na zagarnięcie władzy w swoje ręce, mniema, iż ono jedno może z odezwy marszałka wyciągnąć dla siebie korzyść i gdy każde z nich pragnie uśpić przeciwników i współzawodników swoich, zatem każde objawia zadowolenie i zaspakaja się proklamacyą. Jest to ta sama gra, jaka w osobie marszałka Mac-Mahona stworzyła władzę osobistą, więc niby monarchiczną a republikancką, bo prezydentem go naznaczając. Oddano mu bowiem władzę, zanim jeszcze stworzono formę rządu.

Odezwa Mac-Mahona, jak i dotychczasowe orędzia jego przekonywają, jak maluczkie są sposoby i sposobiki, środki i środeczki, które wystarczają do poruszania machiny rządowej we Francyi, i to po tak ogromnych wstrząśnieniach wojny narodowej i komuny paryzkiej; ale właśnie świadczy to o sile żywiołu organizacyjnego. co spaja nietylko stronnictwa, lecz oraz przejmuje cały naród. Wszakże to rząd tymczasowy z instytucyami dopiero co uchwalonemi, a prócz prezydentury ośmioletniej jeszcze nie wprowadzonemi w życie! Nie wyobrażaliśmy sobie, aby bez zamachu stanu, bez gwardyi pretoryańskiej dało się rządzić Francyą rozdartą na stronnictwa i zażegnać nietylko kryzys ministeryalną, ale walkę podniecową jeszcze przez agitacyę wyborczą, takim aktem, jak wydana obecnie przez Mac-Mahona odezwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 13 Stycznia.

(J. H.) Oprócz kilku czytań niektórych projektów do ustaw na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, załatwiono w dalszym ciągu rezolucye do preliminarza budżetu na rok 1876, wszelako i dziś jeszcze nie przedyskutowano do końca wszystkich tych rezolucyj. Projekt tyczący się fuzyi kolei galicyjskich z koleją Lwowsko-Czerniowiecką przydzielono komisyi kolejowej, do obrad zaś nad ustawą względem ustanowienia ordynacyi hr. Baworowskiego wybrano osobną komisyę, tak samo i dla ustawy o zaradzeniu księgosuszowi. Z rezolucyj nad któremi dłuższa wszczęła się dyskusya wspomnieć wypada wniosek dep. Schöffla zmierzający do tego, by młodzież szkolna odbywała ćwiczenia wojskowe jako przedmiot obowiązkowy do pewnego wieku.

Komisya wnosi, aby rezolucyę tę odesłać do komisyi edukacyjnéj, czemu sprzeciwiają się dep. Henisch i Fux a wreszcie i dep. Walterskirchen, który powątpiewa, czy cel tej rezolucyi to jest ulżenie ciężarów wojennych osiągnięty będzie przez taką ustawę. Że wyrobiłby się duch militarny z czasem w narodzie, to jest prawdopodobniejszem, wszelako niekoniecznie pożądanem. Co w tym przedmiocie uczynić się da, redukuje się do tego, by nauka gimnastyki była o ile tylko można popieraną. Wnosi przeto przejście nad całą rezolucyą do porządku dziennego.

Wnioskodawca poraz wtóry broni swéj rezolucyi odwołując się na zdanie wielu znakomitych ludzi domagających się ćwiczeń wojskowych dla młodzieży, tudzież na okoliczność, że w Niemczech stronnictwo postępowe postulat ten przyjęło w swój program.

Dep. Skrzyński w krótkim przemówieniu, nie sprzeciwia się wprawdzie żądaniu wnioskodawcy, dep. Seidl pyta się, co przez taką ustawę moglibyśmy skorzystać istotnie. Czas służby czy tak czy owak wynosi trzy lata. Ulżenie ciężarów wojskowych wtedy mogłoby nastąpić, gdyby ten, który w krótszym czasie nabył dostatecznego wykształcenia wojskowego przed czasem także odesłany został do domu. Jak długo nie ma gwarancyi, że administracya wojskowa uwolni go przed czasem od służby, tak długo ustawa w myśl rezolucyi nie ma dla nas pożytku.

W głosowaniu nad wnioskiem dep. Walterskirchena aby przejść nad rezolucyą do porządku dziennego, większość oświadczyła się za przejściem, tylko Polacy głosowali za wnioskodawcą.

Dalej rozprawiano długo nad rezolucyą dep. Rosera opiewającą, aby rząd wezwany został do polecania władzom, by takowe przy udzielaniu koncesyj na wyszynk trunków gorących z największym rygorem postępowały. Komisya wnosi użycie wszelkich środków przeciw szerzeniu się pijaństwa i wezwanie rządu, gdyby istniejące ustawy okazały się niedostatecznemi, do ewentualnego przedłożenia odpowiednich wniosków do ustaw. Po dłuższej mowie dep. Juzyczyńskiego przyjęto wniosek komisyi.

Z pomiędzy innych rezolucyj wspomnieć wypada rezolucyę dep. Stendla względem zniesienia rogatek. Wniosek ten atoli nie utrzymał się w głosowaniu.

Następnie przerwano dyskusyę nad rezolucyami, a zwrócono się natomiast do sprawozdań komisyi nad żądaniami sądów o przyzwolenie śledztwa karnego przeciw deputowanym ks. Jerzemu Lobkowitzowi i Klinkoschowi Ostatni sam prosi Izbę o przyzwolenie, które Izba tak względem niego jak i księcia Jerzego Lobkowitza udziela.

Następne posiedzenie w sobotę.

Wiedeń 13 stycznia.

(R.) Dotychczasowej działalności gabinetu przedlitawskiego w sprawie układów z Węgrami największy przeciwnik nie zdoła odmówić zręczności. Podróży czterech ministrów do Pesztu, spowodowanej pobytem tamże N. Pana, towarzyszyła burza dzienników grożących dymisyą i poświęceniem gabinetu przedlitawskiego w razie, gdyby Węgrzy nie odstąpili od swych wygórowanych żądań. W czasie rokowań prowadzonych w Peszcie najzupełniejsza panowała ciemność co do stanu rzeczy. Nareszcie ministrowie wrócili z Pesztu a na ciekawość wszystkich odpowiedzieli postanowieniem zachowania sekretu i dwoma krótkiemi artykulikami w *Polit. Correspondenz*, dającemi tylko do poznania, że rokowania jeszcze nie doszły do rezultatu i że nie znajdują się na złej drodze, przeciwnie bowiem gabinet przedlitawski niemógłby z taką pewnością siebie przemawiać. W Peszcie pojawiły się te same artykuliki i to samo i tam zapanowało milczenie, to samo strzeżenie sekretu. Prasa węgierska stanęła po stronie p. Tiszy, w sejmie węgierskim nikt, nawet p. Madarasz nie wystąpił z interpelacyą, a to milczenie sejmu węgierskiego, znikąd nie przerywane, jest najlepszem wotum ufności dla p. Tiszy i jego kolegów. Zaledwie wrócili ministrowie z Pesztu, i tutejsza prasa — z wyjątkiem kilku pism — z zaufaniem wyrażać się poczęła o akcyi gabinetu. Mniemano, że niezapokojony parlament szorstko weźmie się do dzieła i zgotuje rządowi kłopoty. Dzienniki od razu odradzały Izbie stawianie interpelacyj, nie wiodących do celu w obec faktu, że ministrowie nie mogą wyjawić prawdy i zdradzić tajemnicy. Pojmujemy, że rząd unika dyskusyi w Izbie i dziennikarstwie, albowiem takowa nie złagodziłaby z pewnością sporu. Trzeba zatem było odwieść Izbę od zamiaru stawiania interpelacyi. Ministrowie więc pojawili się w klubie postępowym, rozmówiwszy się poprzednio z prezesami trzech klubów wiernokonstytucyjnych. Oświadczenia ministrów w klubie, tudzież cały przebieg dyskusyi znajdziecie po części w *Polit. Corresp.*, po części w dziennikach rannych, głównie w *Tagblacie.*

Rezultat był dla ministrów najpomyślniejszym. Przypuściwszy, że inne kluby zgodzą się na intencye postępowców, o interpelacyi nie będzie mowy, a całe stronnictwo wiernokonstytucyjne postanowi użyczyć poparcia i zaufania bezwzględnego gabinetowi przedlitawskiemu co do rokowań z Węgrami. Komitet złożony z mężów zaufania, wybranych przez większość obu Izb Rady Państwa, odtąd znosić się będzie z gabinetem i niejako wejrzy w jego akcyę ugodową. Zapewnienie ministrów, że woleliby ustąpić, aniżeli poświęcić interes monarchii lub Przedlitawii, i że na nic nie przystaną, coby sprzeciwiać się mogło temu interesowi, podobało się klubowi postępowemu i stanowi dla niego rękojmię. Tak więc ocalała równorzędność z Węgrami także co do milczenia, zaufania i zaniechania interpelacyi. Zasługuje na uwagę, że tylko ks. Auersperg i bar. Lasser byli obecnymi na posiedzeniu klubu, że dwóch ministrów fachowych pp. Pretisa i Chlumetzkiego tam nie było. Wszystkie prawie dzienniki witają przebieg konferencyi wczorajszej z zapałem, jakby początek nowej ery, tylko *Tagblatt*, *Morgenpost*, *Wahrheit* i *Vorstadt-Ztg*, mniej przychylne obecnemu gabinetowi, nie są zadowolone z zachowania się klubu postępowego i nazywają ministrów to Kartuzami, to Lohengrinami, to Carbonari, związanymi przysięgą. Gabinet obecny nie może atoli narzekać, jakoby prasa lub parlament robiły mu przeszkodę w akcyi ugodowej. Z tej bowiem strony żadne mu nie grozi niebezpieczeństwo. Powinien zatem teraz tem usilniej starać się o pomyślne załatwienie układów z Węgrami.

Zapewne nie uszło uwagi waszej oświadczenie, złożone przez redakcyę *Tagespressy*, celem zapobieżenia procesowi o obrazę honoru, który był wytoczył p. Skreyszowski wspomnionemu pismu. Odwołanie było zupełnie jasne i żadnej nie pozostawia wątpliwości, że *Tagespresse* mylne była otrzymała informacye. Jest to nowa przestroga dla dzienników tutejszych, że z większą starannością i sumiennością należy czytać i przyjmować listy i doniesienia rozmaitych wątpliwych korespondentów.

W kilku dziennikach wczorajszych, oraz i w *Pester Lloydzie*, ukazała się prawie równobrzmiąca ostra nota przeciw Turcyi, która nieco przypomina paletot Menszykowa. Z noty tej dowiedzieliśmy się, że Turcya pierwotnie nie miała ochoty przyjmować w ogóle okólnika i projektu reform hr. Andrassego, że zaś ambasadorowie trzech mocarstw północnych oświadczyli w. wezyrowi, iż Turcya nie ma prawa odrzucać podobnej noty. Piękna to przygrywka do kampanii dyplomatycznej w Stambule. Z Turcyą obchodzą się teraz tak, jak z Polską przed rozbiorem. Afrontu wczorajszego w dziennikach można było Porcie oszczędzić, skoro — w skutek przedstawienia ambasadorów — oświadczyła gotowość przyjęcia noty. Co będzie dalej? — oto pytanie, które sobie wszyscy zadawać muszą.

Wiedeń 14 stycznia.

(R.) Dzięki niedyskrecyi kilku członków klubu postępowego, wyschło także źródło wiadomości i informacyj o obradach w klubach. Z klubu postępowego dostało się obszerne sprawozdanie, pod wielu względami mylne i niedokładne, do dwóch dzienników tutejszych, tak, iż klub lewicy widział się zmuszonym uchwalić zachowanie tajemnicy. Źle jej atoli strzeżono, albowiem te same dwa dzienniki są pełne dziś szczegółów o przebiegu konferencyi wczorajszej w klubie lewicy. Zdaje się, że klub ten również odstąpi od zamiaru postawienia interpelacyi i że przyłączy się do życzenia gabinetu, aby uszanować milczenie, do jakiego zobowiązał się w Peszcie. Nie wiemy, czyby nie było obowiązkiem rządu, znieść się także z prawicą, skoro rokowania z Węgrami obchodzą całą Izbę, nietylko stronnictwo wiernokonstytucyjne, a wątpić nie należy, że prawica na polu układów z Węgrami nie stawiałyby przeszkód gabinetowi. Jest jeszcze rzeczą bardzo wątpliwą, czy przyjdzie do wyboru tak zwanych mężów zaufania z obu Izb Rady państwa, celem wzajemnego znoszenia się między gabinetem a większością parlamentarną. Tak ze strony przyjaznéj, jak i ze strony przeciwnéj rządowi oświadczają się przeciw wyborowi podobnej komisyi. Nie chce téj komisyi *Nowa Presse*, nie chce jéj także i *Tagblatt*, lubo z prost przeciwnego stanowiska. *Nowa Presse* nie chce takiéj komisyi, albowiem wymaga bezwzględnej ufności parlamentu dla gabinetu, zaś *Tagblatt* upatruje w wyborze komisyi mężów zaufania nie co innego, tylko abdykacyę parlamentu i

Część literacko-artystyczna.

O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

Maryana Gorżkowskiego.

IV.

Jeżeli Polska była zachowawczą dla Rusi do tego stopnia, że zatrzymała wszystkie jej najstarożytniejsze instytucye, a rozwijała zarazem i nowe — stósowne do jej ducha i potrzeb; nowe, ale oparte na dokładnem zrozumieniu najdawniejszych, historycznych wymagań kraju — to nie dziw, że cała Ruś raptownie pokryła się sądami, ratuszami, pułkowemi kancelaryami i t. d., gdzie ruska szlachta rozsiadała się dumnie, korzystając z praw i przywilejów. Na Rusi było mnóstwo zamków, które służyły za siedzibę dla ruskich wojewodów, kapitanów i t. d. Ruska szlachta, potomkowie dawnych skandynawskich z za morza Rusinów, bez tradycyi i przeszłości; uczuwa przy Polsce swoje znaczenie i godność, staje do spraw publicznych, a chociaż sama była obcą dla kraju, bo wiodła ród swój z za morza, z tem wszystkiem tak się przejmuje nową ojczyzną i krajem, że się uważa za rzeczywistą, prawdziwą, jakby zrodzoną od wieków wiecznych na Rusi. Przyjmuje polskie nazwiska i herby, idzie na wojny, leje krew swoją w wojnach z Moskalem za polską sprawę; uważa Moskwę za wroga; a nie tylko nie przyznaje się do pokrewieństwa z Moskwą, lub do wspólnictwa z ojczyzną Moskwy; ale tak samo uważa Moskwę za obcą dla siebie, jak innych wrogów, Tatarów, Turków i t. d.

Takie poglądy i przekonania o Moskwie były na Rusi wszechogólne, a nie tylko cała szlachta ruska, ale i wszyscy ruscy książęta: Ostrogscy, Wiśniowieccy, Rużyńscy, Olelkowicze, tak samo myślą i czują. Co większa, do XVIII wieku Moskwa nigdy się inaczej nie zwała jak tylko Moskwą. We wszystkich pismach, w wojennych traktatach, w poselstwach, listach; we wszystkich politycznych stosunkach, w kronikach, w pamiętnikach, w uniwersałach, jakie się tylko zostały z owych czasów — a te zabytki piśmienne można na miliony rachować — wszędzie się tylko widzi i czyta, wszędzie się tylko spotyka wyraz Moskwa. W mowie potocznej, ludowej na Rusi, nawet za Dnieprem, dziś jeszcze wyrazy Moskale tak są rozpowszechnione wśród ludu i chłopów, że innych wyrazów dla określenia Moskala nie znają wcale. Sam już ten zwyczaj powszechny, ogolny w ustach chłopów utarty dowodzi, że on się nie stworzył obecnie, ale ma przeszłość od kilku wieków.

Ruska szlachta, wolna, swobodna, z najobszerniejszemi w całej Europie owoczesnej polskiemi przywilejami, nie mogła się pod żadnym względem przyznawać do jakiejś wspólności z Moskwą, czy to wspólności, rodu, krwi, mowy; czy nawet wspólności politycznej. Mowa moskiewska była dla ruskiej szlachty tak obcą, jak i dla Polaka, tak, że przy naradach poselskich, lub po ukończeniu wojen, gdzie wypadało porozumieć się z Moskwą żywemi pogadankami, zawsze ze strony Moskwy byli tłumacze, którzy moskiewską mowę tłumaczyli albo po rusku, albo po polsku. Szlachta na Rusi o tyle była spokrewnioną z dworzaństwem moskiewskiem, o ile dzisiejsza Francya jest spokrewnioną z Niemcami, od których sam wyraz Francya pochodzi! Zresztą ta kwestya w innej historycznej rozprawie mojej p. t. *Przegląd kwestyj spornych o Rusi*, jest wyjaśnioną. Ród moskiewski był inny od rodu ruskiego; szlachta na Rusi, najpóźniej w wieku XV, a może i wcześniej, tak zatraciła swój pierwotny ród skandynawski, że nawet fizyologicznie w krwi, w kościach, nie było w niej już kropelki skandynawskiej. Żeniąc się przez tyle wieków z miejscową ludnością, mieszkając na nowej ziemi tyle już czasu, samem elementarnem działaniem, w miejscowych zmienili się ludzi! Został się może charakter, natura, lub dawna ich skandynawska porywczość; lecz to są cechy moralne, które na innem polu mają wpływ i znaczenie.

Prócz tego Moskwa do XVIII wieku mieszkała na północy, obwarowana od całej Europy, powiedzmy bez żadnej przesady, tak silnie grubemi przesądami, moralnym upadkiem, dzikiemi i barbarzyńskiemi obyczajami, że sam wyraz Moskwa a dzicz znaczyło jedno. Był to kraj według odwiecznych przekonań Europy, fińsko-mongolsko-tatarski, ze wszystkiemi odcieniami: moskiewskie kobiety były trzymane w ukryciu, nie miały wstępu i nie pokazywały się publicznie. Dość jest przeczytać różne opisy Paska, Nemekszy i t. d., którzy bezstronnie, bez namiętności opowiadali, co własnem okiem widzieli w Moskwie, by się przekonać, czem była Moskwa do niedawna jeszcze.

Mając to na uwadze, możemy łatwo zrozumieć, jak ruska szlachta z góry patrzyła na Moskwę aż do czasu rozbioru Polski. Wszystkie wyprawy Lisowczyków i inne, w których Ruś napadała na Moskwę, są tego dowodem, bo te ruskie wyprawy na Moskwę odbywały się, jak dawniej mówiono na Rusi, dla wytępienia Moskwy, jako kraju barbarzyńskiego i szkodliwego całej ludzkości. Takie bowiem były dawniej pojęcia o Moskwie, pojęcia, które na Rusi były rozpowszechnione, ogólne. Wprawdzie cerkiew, religia i prawosławie łączyły Ruś z Moskwą, ale zważywszy dokładnie stan prawosławia na Rusi i w Moskwie, dojrzymy dziś jeszcze wielką różnicę. Każdy pop z Moskwy dziś przeniesiony do Rusi, nie jest w stanie cerkiewne czynić obrzędy jak każe zwyczaj na Rusi, jak chce społeczność, jak tradycyjnie do tego przywykła. Tem bardziej była różnica w przeszłości.

Stan prawosławia na Rusi, powiedzmy prawdę, nigdy nie był kwitnącym, ani za Nestora, ani potem za Mongołów, ani pod Polską, ani dziś jeszcze, za naszych czasów.

Ruś przyjąwszy wiarę od Greków, w epoce najokropniejszego rozkładu cesarstwa Bizantyńskiego, największych zbrodni tak społeczeństwa jak popów, nabrała od spodlonych Greków i mistrzów słowa Bożego. Już za Włodzimierza widzimy greckiego biskupa Anastazego, o którym sam historyk Sołowiew mówi, że był podłym; jego następcy nie odznaczyli się dobrem; byli to, jak sam Nestor opisuje, często skopcy, a więc wyrzutki greckiego społeczeństwa. Przybywali oni na Ruś dla zarobku pieniędzy; a kiedy nasz biskup Rejnbern ginie za wiarę w Kijowie, to ani jeden pop grecki za wiarę nie zginął. Lud na Rusi, jak pisze Nestor, spotkawszy za jego czasów popa lub świnię w drodze, miał zabobony, mniemając, że to sprowadza nieszczęście; żadnej więc nie miał dla popów uwagi, żadnego szacunku. Historya cerkwi ruskiej daje dowody, czem byli popi, archirejowie, metropolici na Rusi. Ledwie się trochę jednak zaczęło rozszerzać prawosławie na Rusi i okazywać wpływy, a już następuje panowanie Mongołów, przy których wszystko runęło. Wątły, blady i chorobliwy stan wiary i prawosławia na Rusi pod Mongołami, którzy lat tyle rządzili Rusią, prawie do szczętu zacierał się. Po wypędzeniu Mongołów Ruś łączy się z Polską; ale cóż Polska mogła dla prawosławia na Rusi uczynić? jak go ratować, jak go rozszerzać i wzmacniać? Czy było to Polski zadaniem?

Polska zastaje w wieku XIV stan prawosławia na Rusi tak już sprochniałym i wycieńczonym wiekami przeszłemi, bądź Mongołami, bądź zresztą koleją naturalnego porządku, że go utrzymać nie można było. Stan duchowieństwa był tak rozpaczliwy, że należało albo całkiem na nowo to prawosławie zaszczepiać, sprowadzać z Grecyi popów i misionarzy, urządzać misye tak jak to czynił kiedyś przed wiekiem Włodzimierz, albo prawosławie zastąpić katolicyzmem.

Mówiąc bez uprzedzenia, Polska ani jednego ani drugiego nie dopełniła. Stan prawosławia na Rusi w początku dość długo zostawał *in statu quo*. Za wiele Polska miała zabiegów około Rusi: widzieliśmy jak czynnie przystępowała do pracy wewnętrznej politycznej, do urządzenia administracyi, sądów, całego ustroju społecznego, wojska, obywateli. Wszystko to dokonywała z zadziwiającą szybkością, zadziwiająco roztropnie. Ale reformy z prawosławiem nie wyśmienicie jej się udały. Zapewne była to sprawa nadludzkich wysileń i prawie niezwyciężona dla Polski, bo należało zaprzeć się naprzód swego polskiego systemu, swej zachowawczej polityki i działać absolutnie, od razu, stanowczo, tak samo jak czyni Moskwa; lub nie dotykać tej sprawy.

Ale Rzeczpospolita Polska, nie mogła huj rządzić absolutyzmem, to było jej wstrętne, przypominało dzikich Moskali. Z drugiej znowu strony nie dotknąć sprawy było niepodobieństwem! Sprawy kościelne są najtrudniejsze, gdzieby się one nie wyrodziły. Wszakże szlachta ruska tak się do Polski zbliżyła, że ją uważała za ojczyznę; żeniąc się z polkami, wojując z Polską, radząc o sprawach publicznych, weseląc w tryumfach po wojnie, albo się smucąc we wspólnych nieszczęściach; tak się wcieliła w organizm Polski, że często, z własnego popędu przechodziła na katolicki obrządek. Sam książę Ostrogski publicznie wyznawał, że stan prawosławia na Rusi był tak upadły i zgniły, że ruska cerkiew dogorywała w skonaniu. Tak było na Litwie, tak za Dnieprem, tak na całej Rusi; a chociaż literatura cerkiewna pod piórem ruskich autorów bardzo zakwitła pod rządem Polski, o czem jest szerzej w *Przeglądzie kwestyj spornych o Rusi*, to jednak ogół wiejskich popów był ciemny. W następnych czasach za Chmielnickiego Bohdana gdy stał się polityczny przewrót, a Ruś za Dnieprem przeszła pod Moskwę; wyniesiony na Czernihowskie biskupstwo, archierej Łazar Baranowicz w tak wielkim znajduje upadku prawosławne duchowieństwo, że wielu popów jak widać z owoczesnych dokumentów i aktów, nie tylko nie umiało ani czytać ani pisać, lecz co szczególniejsza odprawiało po cerkwiach msze święte nie mając święceń cerkiewnych. Byli to różni włóczęgi, awanturnicy, hajdamacy, którzy dawniej trudniąc się najrozmaitszą czynnością, dla pewnej skruchy i pokajania zaciągali się do cerkwi i tam w roli popów zamieszkiwali. Łatwo to było im uskutecznić: po strasznych pochodach Chmielnickiego, tak samo, jak w przeszłym wieku po rewolucyi francuzkiej, wiele ruskich cerkwi większych i mniejszych było pustych, albo zrabowali je sami Kozacy, albo wspólnicy Chmielnickiego Tatarzy, albo kto mógł, bo wówczas wszelki rabunek był rzeczą godziwą: tradycyjnie był prowadzony od dawnych wieków, to jest z tych czasów gdy za Nestora, sami ruscy książęta dawali przykłady palenia i rabowania cerkwi, kto tylko więc zechciał chłop, hajdamaka, diak, dzwonarz, ten znalazłszy puste świątynie mógł w nich zamieszkać, wziąść ryzę stać przed ołtarzem i tak odprawiać Msze św. jak mógł, jak umiał, jak musię zdało najlepiej!

To nie jest opis przesadny; to fakt historyczny, mający swoje podstawy na dokumentach, w różnych za Dnieprem archiwach rozsianych. Zapewne czyniono to może w dobrej wierze i bez zamiarów bluźnierczych, ale to jednak dowodzi czem było prawosławie na Rusi.

Jeśli więc cerkwie a nawet i monastyry na Rusi w podobnem były położeniu nie tylko raz za Chmielnickiego, ale tem bardziej przed tem za Mongołów, a nawet za księcia Ostrogskiego; to jakichże potrzeba było nadludzkich wysileń, aby dać radę, nie padającej ale upadłej cerkwi na Rusi.

Polska do końca wieku XVI sama była w rzeczach wiary nie dobrze ugruntowaną i jako kraj wolny tak samo jak dzisiaj Anglia lub Zjednoczone stany Ameryki, przyjmywała, dając schronienie sekciarzom całej Europy. Katolicka wiara w Polsce była publicznie bardzo zachwianą, kościoły nasze stały podobnież, tak jak na Rusi, albo puste, albo w rękach zachodnich sekciarzy. Zażarte z niemi wszczęły się spory w literaturze i w mowie, ale nie było tryumfu. Katolickie duchowieństwo straciwszy hart ducha, energię w utarczkach z sekciarzami, często się wynosiło dalej na Ruś, gdzie cerkwie i monastyry stały pustkami, gdzie chociaż prawosławie było wyznaniem całego ruskiego kraju, tak ludu jak szlachty, z tem wszystkiem jednak na Rusi bardzo wiele od dawnych wieków, mieszkało polskich rodzin katolickiego wyznania. Te katolickie i polskie rodziny na Rusi były w postaci bądź wojewodów, bądź kapitanów na zamkach, bądź w wojsku, bądź w szlachcie, w miejscowych obywatelach i właścicielach gruntowych. Rzymski katolicyzm od dawnych wieków, już w czasach Nestora, był dobrze znanym na Rusi, w XI wieku był św. Bruno w Kijowie, był biskup Rejnbern, — a potem był św. Jacek z Dominikanami i t. d. Na Rusi od dawnych wieków były rzymsko katolickie biskupstwa obsadzone przez polskie duchowieństwo, a jeden z biskupów

dobrowolne wyrzeczenie się prawa interpelacyi i kontroli działalności rządowéj.

Dotąd nie nadeszło uwiadomienie urzędowe z Londynu, czy Anglia zgadza się na projekt hr. Andrassego. Lord Derby atoli niewątpliwie przystanie na ten projekt i poprze go w Stambule. Tymczasem słyszymy z kół, bliskich tutejszej ambasadzie tureckiej, iż sułtan dotąd najmniejszej nie okazuje skłonności do przyjęcia noty hr. Andrassego. Mówią, że poseł angielski lord Elliot w Stambule, zachęca Turcyę do oporu. Ale i to zapewne możnaby powiedzieć: lord Elliot pisze się, a wymawia się jenerał Ignatiew. Ten ostatni nie okazałby się mistrzem, jakim jest, gdyby mu nie powiodło się w ostatniej chwili hamować w Stambule akcyi pokojowej. Zresztą jeżeli Turcya przyjmie projekt hr. Andrassego, zawsze jenerałowi Ignatiewowi pozostaje droga otwarta do — powstańców, tj. droga zachęcenia, aby wytrwali i nie słuchali przyrzeczeń Turcyi. Mówią, że Czarnogóra zbroi się i zakupuje na gwałt broń za granicą.

Pogłosce o zamianowaniu ks. Reussa ambasadorem niemieckim w Wiedniu zaprzeczono z Weimaru. Wiadomość ta od razu wydawała nam się nieprawdopodobną, ponieważ teść ks. Reussa ks. Weimarski, nie życzył sobie, aby zięć jego dalej pełnił służbę dyplomatyczną. Jeżeli gdziekolwiek, to ks. Reuss w Petersburgu byłby z pewnością pozostał, albowiem tam był osobistym przyjacielem, doradcą i powiernikiem Cara, z którym prawie co wieczór grywał „wista“. Teraz znowu wymieniają hr. Waldersee, pułkownika sztabu jeneralnego, jako następcę jenerała Schweinitza. Zawsze wojskowy — lecz tym razem pułkownik, nie jenerał. Wszak Austrya nie jest państwem drugiego lub trzeciego rzędu, aby posyłać do Wiednia pułkowników na ambasadorów. Zakrawa to zarazem na żart lub chęć „ukłucia“ (zadania tego, co zowią w języku niemieckim: *Nadelstich*). Mówią nam, że w tej chwili wielkie przemawia prawdopodobieństwo za nominacyą albo jenerała Fabrice, albo jenerał Werdera. Jenerał Schweinitz dopiero około 20 b. m. opuści Wiedeń.

Renta austryacka (papierowa) spada. Dziś wprawdzie podniosła się znowu, ale mówią, że jeszcze bardziej spadnie. Spadek ten powszechnie tu przypisują manewrom giełdowym barona Rotschilda, który korzysta z ogólnej sytuacyi politycznej, zagranicznej i wewnętrznej, aby zniżyć kurs renty. Rzecz się ma tak. Dom bankowy Rotschilda ma przeprowadzić nową emisyę renty, nieuniknioną dla pokrycia części niedoboru. Aby uzyskać korzystniejsze warunki, tj. aby otrzymać rentę od skarbu przy wielkim kursie, konsorcyum owo, z którem toczą się układy, kontrminuje rentę. Uzyskawszy zaś warunki korzystne, do których zmierza, konsorcyum znowu wywoła *hausse* w rencie, aby nowo puszczoną w obieg rentę z znacznym zyskiem sprzedać publiczności. To, co dzienniki piszą o sprzedaży renty ze strony posiadaczy jej zagranicznych w Belgii i Holandyi, jest bajką, służącą tylko na poparcie owych manewrów. Gdy operacya finansowa, o której pisaliśmy, będzie skończoną, renta austryacka znowu wróci do dawnego kursu, a różnica kursu będzie stanowić zysk bar. Rotschilda i spółki.

Wiedeń 14 stycznia.

(J. H.) Wreszcie ustawa dotycząca uporządkowania zewnętrznych stosunków prawnych kongregacyj klasztornych przyszła dziś pod obrady Izby panów. Zjawili się z powodu ważności przedmiotu wszyscy książęta kościoła będący członkami Izby, między nimi kardynał książę Schwarzenberg, arcybiskup ołomuniecki Fürstenberg i biskupi Wiery, Gasser, Pogaćzar, Stepnischegg i Zwerger. Biskupi Wierzchlejski i Tarnoczy z powodu słabości nie mogli przybyć na posiedzenie, po którego zagajeniu odczytano pismo hr. Alfreda Potockiego oznajmiające, że dla braku możności oddalenia się z urzędu swego występuje z komisyj Izby, których jest członkiem. Poczem składa przyrzeczenie wstępujący jako członek Izby hr. Agenor Gołuchowski, syn śp. namiestnika galicyjskiego.

Rozprawa nad ustawą klasztorną zajęła cały czas obrad. Do głosowania przeciw ustawie zapisali się kardynał Schwarzenberg, opat Liebsch, opat Helferstorfer i hr. Leon Thun, tylko w nadzwyczajnych wypadkach zjawiający się w Izbie parów. Za ustawą w imieniu stronnictwa liberalnego przemawiał tylko sam bar. Lichtenfels.

Pierwszy z mówców kardynał Schwarzenberg w dłuższej mowie starał się wykazać, jak nieuzasadnioną jest zamierzona ustawa, która właściwie jest tylko skierowaną przeciw klasztorom, jest ustawą wyjątkową co do tychże. Mimo, że takowa zmierza tylko do uporządkowania stosunków zewnętrznych klasztorów, wdziera się ona wprost do wewnętrznego życia klasztornego. Utrudnia się nią założenie, a ułatwia się rozwiązanie i zniesienie klasztorów, zarówno utrudnia się wstęp a ułatwia się wystąpienie z klasztoru. Nietylko to, ale nawet przeszkadza się stosunkom między klasztorami, tudzież między temiż i zagranicą. Nadto częste wizytacye kłócą wewnętrzny spokój klasztorny. W ogóle w całej ustawie nie ma jednego paragrafu zmierzającego do wzmocnienia życia klasztornego; wszystko co w niej zawarte, dąży raczej do podkopania go. W dalszym toku mowy książę kardynał polemizuje przeciw wywodom sprawozdania komisyi, w końcu zaś wnosi przejść nad projektem do porządku dziennego. Podobnie jak poprzedni, zbija następny mówca, opat Liebsch argumenta przytoczone na korzyść ustawy, wreszcie opat Helferstorfer zabiera głos: Muszę przyznać, powiada, że projekt niniejszy uważam za nieudały i nieszczęśliwy. Żyję już 47 lat w wspólności klasztornej, nie będzie też z mojej strony zarozumiałością, gdy powiem, że znam stosunki klasztorne i że mogę o nich zdanie wypowiedzieć. Otóż brakuje ustawie niniejszej znajomości stosunków, które uporządkować chce. Chcąc zaś uporządkować te stosunki, to pierwszym warunkiem jest, że trzeba wiedzieć, czego się chce. Czy, aby klasztory zostały klasztorami, tj. aby dalej istniały, a w takim razie zachodzi konieczna potrzeba zostawić je na tym samym fundamencie na tych samych zasadach, na których wzrosły i rozkwitły. Projekt niniejszy atoli odbiera klasztorom ich istotę, ich kościelny charakter, zamieniając je na zwykłe stowarzyszenia. Jeżeli zaś pozbawi się takowe ich istoty, to staną się niepotrzebnemi, bo nie osiągną celu swego. Ale niniejsza ustawa sprzeciwia się także ustawom zasadniczym państwa. Te orzekają równość wszystkich obywateli tak co do obowiązków, jak co do praw. Jeżeli fabrykant w drugiem lub trzeciem mieście urządza filię swego zakładu, to nikt w tem nie upatruje czegoś, coby się sprzeciwiać miało ustawom zasadniczym państwa, jeżeli zaś kongregacya klasztorna z jednego miejsca na drugie chce się przenieść, wymaga to według projektu szczegółowej ustawy państwowej. Mowca poddaje dalszej krytyce ustawę, w końcu powiada: Zaprawdę jest w Austryi wiele jeszcze rzeczy, które o wiele konieczniej wymagają uporządkowania, niżeli klasztory.

Hr. Leo Thun: Postanowienia projektu sprzeciwiają się regułom klasztornym, zakazując, a raczej odejmując przełożonym zakonu wszelką władzę dyscyplinarną. Nie ma instytucyi, nie ma porządku, w świecie, któreby się utrzymać mogły bez przymusu bez możności ukarania. W mowie z wielką uwagą wysłuchanej napomina przed przyjęciem ustawy ze względu na dobro kościoła a pośrednio na dobro państwa.

Po przemówieniu bar. Lichtenfelsa minister bar. Stremayr wyłuszczył stanowisko jakie Rząd zajmuje wobec tego projektu. Państwo w końcu musi się zajmować uporządkowaniem stosunków kościelnych, odróżnia tylko stosunki zewnętrzne i wewnętrzne kościoła. Ostatnie zostawia w zupełności kościołowi.

Bronił dalej jeszcze ustawy sprawozdawca bar. Hasner, w głosowaniu zaś upadł wniosek kardynała Schwartzenberga, by przejść nad ustawą do porządku dziennego. W skutek tego na jutrzejszem posiedzeniu Izba rozpocznie dyskusyę szczegółową.

Paryż 11 stycznia.

(B.) Kandydatura Leona Say w dep. Seine et Oise, o której pobieżną tylko wczoraj zamieściłem wzmiankę, miała stać się hasłem kryzys ministeryalnéj. Jeśli marszałek w ostatniéj chwili nie cofnie się przed nieuniknionemi następstwami nieugiętości Buffeta, kryzys ta może przybrać bardzo szerokie rozmiary, i kto wie czy nie wpłynie fatalnie na kierunek wyborów. Kryzys ministeryalna wpośród agitacyj wyborczych, jest tem większem dla spokoju, dla pogody wyborów, jak się wyraził niedawno Buffet, niebezpieczeństwem, że zmiany ministeryalne w tak rozległych rozmiarach jak dziś nieuniknionemi się wydają, mogą spowodować nadzwyczajne zwołanie komisyi nieustającéj, a w niéj, oprócz burz, które fatalnie odbiłyby się może na całym kraju, postanowienie zwołania Zgromadzenia narodowego dla potwierdzenia lub unieważnienia zaprowadzonych zmian. *Monitor* nawet nie waha się przewidywać takiego koniecznie kryzys ministeryalnéj następstwa, a niepotrzebuję przypominać, że dyskusya gabinetu w Zgromadzeniu narodowem i w samėj chwili wyborów może podnieść bardzo wysoko namiętności polityczne kraju, który się już znudził wyczekiwaniem chwil spokojniejszych, i z tego znudzenia popaść łatwo zdoła w drugą ostateczność, oddać się stronnictwom skrajnym, radykałom i bonapartystom.

Już od chwili wyborów senatorskich w Izbie, Buffet nie mógł darować Sayowi jego przystąpienia do listy lewic i głosowania z lewicami. Od nowego roku, tj. od chwili odjazdu deputowanych z Wersalu. Buffet starał się przekonać marszałka, że Leon Say staje wprost w opozycyi a przeto jako taki, w gabinecie pozostać nie może. Skrzętnie pochwyciwszy kandydaturę Saya w Seine et Oise obok pp. Feray i Gilberta Boucher, barwy umiarkowanéj lewego środka, Buffet natychmiast przeciwstawił mu kandydatów ze swéj ręki, zapewniając marszałka, że dwaj koledzy Saya są jego osobistymi nieprzyjaciołmi. W sobotę marszałek wezwał do siebie Saya dla pomówienia o kandydaturze w Seine et Oise, a zaczął od zapytania ministra skarbu: czyby się nie zgodził na zrzeczenie się téj kandydatury, w obecności osób mu nieprzychylnych. Say odparł, iż koledzy jego są przeciwnie bardzo przychylni marszałkowi i stają na gruncie czysto-konstytucyjnym, lecz nie odmówił stanowczo zrzeczenia, prosząc o dzień namysłu. Ta gotowość do ustępstwa, krzyżowała plan podany marszałkowi przez Buffeta; Mac-Mahon skierował przeto rozmowę na różnicę poglądów w gabinecie a konieczność takowych jedności, tak, iż Say widział się zmuszonym zapytać: „Wszak tu o moją dymisyę chodzi?“ Marszałek dał znak potakujący. Leon Say przypomniawszy mu, ile już razy był ofiarował swoją dymisyę, której przyjąć nie chciano, powtórzył tę ofiarę, którą naturalnie marszałek tym razem przyjął. *Temps* zapewnia, że dymisya ta, tak treścią jak formą swoją jasno mówi, iż na żądanie marszałka została złożoną.

Buffet miał na celu pozbyć się jedynie ministra skarbu; lecz gdy zawiadomiono o tem Dufaura, nawet obietnicą powołania do tej teki p. Mathieu Bodet z lewego środka, lub Teisserenc de Bort, niegdyś ministrów Thiersa, nie zdołano otrzymać od niego cofnięcia postanowienia, iż się usunie wraz z Sayem. Marszałek nie przyjął atoli dymisyi Dufaura. Za przykładem Dufaura poszedł prefekt policyi, Leon Rénault, który używa osobiście nieograniczonego zaufania marszałka. Zapewniają, że na radzie ministrów zwołanej wczoraj w tym przedmiocie, czterej ministrowie, Say, Dufaure, Wallon i Decazes, złożyli swoje dymisye; powiadają nawet, że minister robót publicznych Caillaux chce z nimi razem usunąć się. Cokolwiekbądź, wczoraj żadnego nie powzięto jeszcze postanowienia, i dopiero dziś lub jutro spodziewają się tu stanowczego, urzędowego otwarcia kryzys. Buffet, zachowuje jeszcze nadzieję, iż zdoła odosobnić Saya, i podobno czynił już oferty p. Fourtou i Mayne dla objęcia po nim teki skarbu. Nie dziwionoby się wcale, gdyby Buffet i tu z własnemi siłami się przerachował, lecz telegram przyniesie wam już może jutro rezultat jego usiłowań.

Możnaby się zapytać; czy takie wywołanie kryzys wobec otwarcia agitacyi wyborczej i pod nieobecność Zgromadzenia Narodowego, za polityczną zręczność lub niezręczność należy poczytać Buffetowi. O tem nauczyć mogą tylko fakta, lecz jakkolwiek pouczającemi one być mogą, dziś już powiedzieć można, że kryzys ta dla wyborów może się stać fatalną. Zresztą Say nie ustępuje bez uprzedniego uproszenia marszałka o dokładne zdanie sobie sprawy z wewnętrznej dla Francyi i konstytucyi a przeto dla marszałka wartości, dwóch różnych polityk, jakie przedstawiane są w gabinecie. W podobnej też okoliczności marszałek powziął był postanowienie odsunięcia się od Brogliego, podobne też choć niezbyt spodziewane rozwiązanie kryzys i w tym wypadku nastąpićby mogło.

Madryt 7 stycznia.

Prasa opozycyjna, a nawet niektóre organa ministeryalne występują przeciw dekretowi zwołania kortezów, a szczególnie przeciw dekretowi dotyczącemu prasy, którego interpretacya pozwala rządowi i jego delegowanym ścigać i skazywać przez trybunał złożony *ad hoc* każdy dziennik pod jakimbądź pozorem. Jeden tylko ustęp w dekrecie zwołania kortezów zasługuje na pochwałę, a mianowicie ten, który dotyczy niepołączalności funkcyj. Nie więcej przeto wejdzie do kortezów nad 40 urzędników rządowych, co spodziewać się przynajmniej pozwala, że nowe Zgromadzenie składać się będzie z ludzi niezależnych i będzie miało swobodniejsze ruchy w obec interesów powszechnych.

Konserwatyści wydadzą manifest. Mówią także o nowym manifeście konstytucyonalistów i zwołaniu junty, aby rozbierać i rozstrzygnąć kwestyę przyszłych wyborów.

Po raz drugi wzbroniono ludowemu klubowi alfonsistowskiemu zebrać się celem wybrania nowej junty zarządzającej. Przeciwnie klub radykalny otrzymał równocześnie upoważnienie, jakiego odmówiono stronnikom historycznym króla i dynastyi. Powtórnie to już rząd godzi w stronników Króla, a hr. Toreno przeważa szalę na szkodę dawnego swego stronnictwa.

Oczekują w Kadyksie ogłoszenia okólnika Castelara. Dialektyk ten dobrze uczyni w interesie popularności swej u ludzi poważnych, jeżeli tym razem posłuży się stylem mniej napuszystym niż zwykle, i nie pomiesza zwykle z sobą, jak w ostatniem swem pismie uroku świata feudalnego, piramid, pustyni, św. Tomasza z Akwinu, Danta, Meki, Cesarstwa, katakomb, raju, sądu ostatecznego, nieskończoności przestrzeni i czasu itd.

Zajmują się czynnie w tutejszych arsenałach w Ferrol, Kartagenie, Carratraca naprawą, uzbrojeniem okrętów i fregat wojennych, w liczbie 15, między któremi jedna jest pancerna.

Przygotowania stron wojujących postępują na północy z obu stron, bądź w celu zaczepki, bądź też obrony.

Jenerał Moriones przed rozpoczęciem działań oblicza wszystko i gotuje się przezornie i czynnie. Lecz korpus jego zdaje się niedostatecznym do ważnego tego zadania. Karliści dobrze ufortyfikowani wiedząc, na co się narażają w ostatniem tem wysileniu, stawiają nadzwyczajny opór, który może doprowadzić konstytucyonalistów do porażki.

Lista wojskowa z tego miesiąca świadczy, że armia hiszpańska liczy 232,000 piechoty, której 160,000 jest obecnie na północy.

Na radzie wojennej, której przewodniczył Król, a obecni byli jenerałowie Quesada i Martinez Campos, zgodzono się stanowczo na plan prowadzenia walki. Król wyjedzie na północ w najstosowniejszej chwili.

Wielkiej zbrodni dopuszczono się w prowincyi Walencyi. Straż cywilna znalazła w górach pod Chera, głęboką pieczarę, w której gniło mnóstwo zwłok ludzkich. Aresztowano już sześć osób podejrzanych o tę rzeź.

Belgrad 6 stycznia.

Jednym z najważniejszych projektów przyjętych w zasadzie przez skupczynę jest zniesienie systemu podziału kraju na 18 obwodów (*naczalstwa*), rządzonych dotychczas przez *naczalnika*, podwładnego ministrowi spraw wewnętrznych. Projekt ten wnieśli do Izby ultraradykały; oddano go do biura skupczyny, aby wysłuchać opinii rządu. Minister spraw wewnętrznych Kalewicz oświadczył, iż rząd przygotowuje projekt zawierający zupełną reorganizacyę systemu administracyjnego, a który wniesiony będzie do komisyi skupczyny na miesiąc przed zebraniem się na nową sesyę; tudzież że rząd w zasadzie zgadza się na zniesienie dawnego systemu, ale nowy projekt administracyjny wymaga czasu, a w interesie kraju nie trzeba postępować z zbytnim pośpiechem. To oświadczenie prezesa ministrów, podane do wiadomości Izby przez sprawozdawcę biura skupczyny, wywołało żywe rozprawy. Jefrem Markowicz, poseł z Jagodiny, należący do stronnictwa ultraradykalnego, żądał, aby Izba natychmiast przystąpiła do zniesienia obwodów. W przemówieniu namiętnem rzekł: „Cała administracya nasza, cała kultura nasza, cały system rządowy jest to chaos, a obowiązkiem naszym wybrnąć z niego. Gdyby nasz system administracyjny był inny, kraj nie byłby popadł w położenie najsmutniejsze, w jakiem się znajduje.“ Inny poseł, Kowaczewicz z Sozarewaczu, przemawiając również z zapałem o projekcie zniesienia dawnej administracyi, ale żądając odroczenia, aby rząd mógł wygotować projekt stósowny, zwrócił się do radykałów temi słowy: „Jesteście złośliwi, chcecie kraj popchnąć w anarchię!“ Na te słowa powstała w Izbie burza gwałtowna. Nie już koterya, lecz cała niemal skupczyna podniosła się, wołając: „Jeśli jesteśmy anarchistami, niechże wejdą do Izby żołnierze, aby nas wypędzić!“ Posiedzenie zawieszono na pół godziny. Nastał znów spokój, a po rozmowie prezydenta z ministrami, poddał prezydent pod głosowanie projekt zniesienia w zasadzie obwodów, a następnie sprawę wniesienia odpowiedniego projektu ustawy przy otwarciu przyszłej sesyi. Izba 106 głosami przeciw 5ciu zgodziła się na zniesienie obwodów w zasadzie, a 107 głosami przeciw 4 na wniesienie projektu administracyjnego na przyszłej sesyi. Minister spraw wewnętrznych zobowiązał się wobec Izby, że wakujące posady naczelników nie będą już obsadzone aż do przyszłej reorganizacyi. Wszędzie spostrzegać się daje symptom, że idea jedności państwa zaczyna słabnąć. Co jeszcze więcej jest rzeczą smutną i niebezpieczną, to, że pod osłoną statutu, który rządzi krajem, zdaje się zbliżać wielka rewolucya społeczna i polityczna. Jak to już powiedziałem, skupczyna zachowaniem swojem zdąża do ujęcia w swe ręce władzy rządowej i administracyjnej. Konserwatyści i liberały pozwalają komunistom i socyalistom przeprowadzać swe plany. Zniesienie obwodów po kraju jest oczywiście następstwem ustawy o samorządzie gminnym. Lud serbski z pewnością nie daje z siebie przykładu harmonii i zgody w swem życiu politycznem, wewnętrznem. Ale ta walka rozmaitych koteryj rozgrywa się wyłącznie na własnej swej arenie, stworzonej statutem z r. 1869. Gdy chodzi o sprawę niemającą charakteru domowego, miejscowego, walka ustaje, koterye zawieszają broń, a namiętności zdają się niknąć.

Jeden z posłów umiarkowanych wystosował do ministra spraw zagranicznych Jerzego Pawłowicza interpelacyę w sprawie dwóch Serbów urodzonych w księstwie, którzy udawszy się do Bośni w celu handlowym, ulegli aresztowaniu przez władze tureckie, chociaż mieli pasporty jak się należy. Minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na interpelacyę powiedział, że rząd już się udał do gubernatorów Bośni, aby reklamować owych poddanych, nie otrzymawszy atoli odpowiedzi zadowalającej, odniósł się wprost do Konstantynopola. Wskutek tej odpowiedzi ministra powstały wrzawliwe rozprawy w Izbie. Gdy umysły uspokoiły się nieco, jeden z posłów stawił wniosek następujący: „Zważywszy, że Turcya depce prawo nadane nam hatiszerifem i poręczone traktatami międzynarodowemi, aresztując w Bośnii dwóch poddanych serbskich podróżujących za pasportami regularnemi w celu handlowym, rząd nasz zażąda od Porty otomańskiej uwolnienia ich w przeciągu dni 15, licząc od dnia uchwalenia wniosku niniejszego przez skupczynę“. Na te słowa wszyscy posłowie powstali jakby jeden. Głosy: „Raczej umrzeć niż znosić tyranię Turcyi!“ wyrywały się z piersi wszystkich.

Prąd rewolucyjny wiejący z skupczyny na kraj cały zdaje się, że powinien wstrząsnąć także dynastyą panującą. Bynajmniej! Trzeba przebiedz miasta i wioski serbskie, aby się przekonać, że imię Obrenowiczów głębokie zapuściło korzenie w ludzie. Niektórzy posłowie, bardzo wpływowi, mówią mi, że Serbia, aby jej pomyślnie się wiodło, powinna uledz reorganizacyi na właściwej sobie podstawie, t. j. wedle systemu republikańskiego, który jest najwięcej eko-

---

na Rusi Wereszczyński odznaczał się nawet niepospolitym rozumem. Podole i Wołyń miały od dawna katolików; polskie rodziny od wieków mieszkały na Rusi, przesiadlały one się na Ruś, nie tylko jako wolni do wolnych i równi do równych; tak samo jak znowu Rusini przemieszkiwali w okolicach gdzie lud był katolickim i polskim, lecz te przesiedlenia się istniały w czasach przedhistorycznych przed nestorowskich, za Mieczysława I i przed tem. Pojawienie się tedy kotolickich na Rusi duchownych nie było z uszczerbkiem prawosławia, nie było nowością, sam naturalny porządek zmuszał do tego. Ludność na Rusi, chłopi, mieszczanie w czasach nawet dzisiejszych, pomimo najrozmaitszych poduszczeń, tak dobrze znają katolickiego księdza jak dawniej, żadnych nie mają uprzedzeń, żadnych do niego niechęci. A gdy przy spotkaniu w drodze ruskiego popa trzy razy plują na ziemię, mniemając, że tym czarem oswabadzają się od uroku i zabobonnych nieszczęść, to znowu spotkanie katolickiego księdza żadnych w ich przekonaniu nie czyni złych następstw.

Podobne usposobienie było i za Dnieprem. Tak w r. 1730 po zaborze zadnieprskich krajów przez Moskwę, Anna Carowa pisze do hetmana Zaporowskiego Daniła: że Buńczukowy towarzysz Semen Lizohub łaje ruskich popów i samego nawet Archiereja Iłariona, że tenże Lizohub posyła ruskich chłopów i poddanych do Polski, aby tam w Polsce przyjmowali święte sakramenta i t. d. Wszakże nie twierdzimy, aby Rusini od dawnych czasów bardzo ochoczo do rzymskiego katolicyzmu garnęli się, a chociaż według wyliczenia moskiewskich historyków kilkanaście tysięcy prawdziwych ruskich i prawosławnych rodzin przeszło na łono katolickiego kościoła; tak że dziś na całej Rusi wzdłuż i poprzek niema ani jednego potomka dawnych wielkich ruskich książąt, któryby nie był katolikiem i polakiem; to jednak gdzieniegdzie katolicyzm na Rusi miał swoich dawniej niechętnych i stał się powodem, że go użyto jako firmę i sztandar do kozackich buntów, za Nalewajkę Ostranicy, Chmielnickiego, Zelezniaki i Gonty. Wszakże powody były innej natury i treści jakto wykazaliśmy w rozprawie uprzednej *Przegląd kwestyj spornych o Rusi*.

Bądź co bądź, czy zajrzymy do kroniki Nestora by się dowiedzieć, kto mieszkał na Rusi około Kijowa, aby porównać z tem, kto tam dziś mieszka; czy do późniejszych kronik ruskich do wieku XVIII, wszędzie są jawne, niezbite i historyczne dowody, że cała ruska społeczność tak za Nestora w XI wieku, jak potem, wszyscy dawniejsi i najwięksi ruscy książęta, wszystka dawniejsza szlachta ruska stała się polską do tego stopnia; że najprawdziwszych potomków dawnych ruskich książąt koło Kijowa, a mianowicie potomków książąt: Igora, Olega, Swiatosława, Włodzimierza, Jaropełka, Jarosława, Mścisława, Izasława i t. d. należy dziś szukać w katolickim kościele w Wilnie, Warszawie, Krakowie, Żytomierzu, Kamieńcu, we Lwowie i w Poznaniu, — to jest w całej Polsce.

A teraz przejdziemy z kolei do studyów nad Moskwą, albo jak ją kacapi i cały prosty lud na północy zwie *Rosieją*.

Jakaś część Serbów czy może Bułgarów opuściwszy Dunaj, przeszła na daleką północ, z pod łagodnego nieba do mroźnych krajów, musiała zapewne niekorzystne wywrzeć pierwsze wrażenie na całe po kolenie.

Przybywszy na nową siedzibę, budują miasto Nowogród i od tego miasta zwą się Nowogrodzkiem plemieniem; urządzają banie lub łaźnie, w których się grzeją, bijąc się miotłami, z czego się Nestor dosyć naśmiewa i tam już zostają na zawsze. Jakim sposobem, w jakim celu tak się wysoko osiedlają, trudno, a dzisiaj już nawet nie można odgadnąć! Idąc z nad Dunaju, musieli oni przechodzić przez kijowskie kraje, gdzie dla nich siedziba była ponętniejszą? czy jednak w tym swoim przez kraje nad Dnieprem przechodzie byli wyparci przez inne ludy tam ponad Dnieprem osiadłe, czy inną przyczyną, trudno wyśledzić; dość, że historya zastaje już Nowogrodzkie plemie, osiadłe i urządzone koło jeziora Ilmeru. Jaki był stan ich wewnętrzny, jakie zwyczaje, organizacya; czy byli podobni w wewnętrznem swem urządzeniu do plemion nad Dnieprem, o tem nic Nestor nie mówi. To jednak pewna, że samo Nowogrodzkie plemię było nie liczne, że okrążone najrozmaitszemi turańskiemi plemionami Wesią, Muroma, Czud itd., które tam na północy koczowały, miało różne z niemi zatargi i wojny.

Nie mogąc sobie z nimi dać rady, Nowogrodzkie plemie pod wpływem usposobienia, niech się dzieje co chce, posyła za morze do mieszkających w Skandynawii Waręgów i Rusi i prosi o panującego; nie wyrabia władzy z własnej krwi i kości, ale sprowadza, już w pierwszem zaraniu historycznego w świecie pojawienia się, obcego dla siebie panującego z za morza, z Rusi. To też Nestor wyraźnie zapowiada, że Ruś a Słowianie są to narody odmienne.

Ta ufność i to powierzenie swych losów Rusinom, naprowadza na domysł, że między Nowogrodzkiem plemieniem a Skandynawską Rusią, musiały być pierwej jakieś stosunki, zażyłość i znajomości, bo się obcemu i nie znanemu plemieniu nie powierza swych losów. Bądź co bądź, Ruś to zawezwanie chętnie przyjęła i wnet przybyła do Nowogrodu, aby wziąć rządy i władzę.

Skandynawia, w której Ruś była jakąś prowincyą, miała w owych wiekach w Europie znaczenie i wpływy; z niej rozchodziły się od czasu do czasu jakieś zbrojne oddziały, które do wszystkich prawie państw zoglądały i osiedlały się.

To też, jak mówi Nestor trzej ruscy bracia, Ruryk, Sineus i Truwor, z pokoleniem i z wojskiem do Nowogrodu przybyli. Wszakże nie byli to książęta, bo w takim razie należałoby przyznać, że Skandynawia była krajem z samych wyłącznie książąt złożonym, a wszystkie oddziały z niej wychodzące były książęce. Czy jednak Nowogrodzianie z tego przybycia Rusi wygrali, czy poprawili los swój, nie wiemy, bo Nestor po krótce tylko wspomniawszy o tem szybkim krokiem pośpiesza do opowiadania dziejów nad Dnieprem i tutaj całą swą skupia uwagę.

Nestor mieszkając w Kijowie, przeważnie opisał dzieje krajów, które dziś Rusią zowiemy. Obejmują one Kijów, Podole, Wołyń, część Litwy, prowincye za Dnieprem i w części Galicyę. Z tego więc względu kronika Nestora, nie tylko nie może należeć do dziejów dzisiejszej Rosyi lub Wielkorosyi, lecz nadto nie mają one żadnego z Rosyą związku. Jak bowiem Herodot nie może zwać się polskim lub ruskim dziejopisarzem, pomimo, że pisał o krajach nad Dnieprem, a nawet sam osobiście mieszkał czas jakiś w tak zwanej za jego czasów Scytyi nad Dnieprem; tak również Nestor pod żadnym, mówiąc logicznie warunkiem, nie należy do Rosyi lub Wielkorosyi.

Nestor nawet nie wiedział, że kiedykolwiek wysunie się w północnych stronach olbrzym, który się Rosyą nazwie; a wszystkie opisy o stronach północnych, które dziś nazywają się Rosyą, zbywa nadzwyczaj pobieżnie. Dla czegoż Rosya przywłaszcza sobie Nestora, mniemając, że jego kronika wyłącznie do niej należy? Różne są tego powody.

Nestor pisząc w Kijowie kronikę swoją w języku Serbskim, znajdował ogromny zastęp czytelników, rozumiejących po serbsku. Ci czytelnicy mieszkali również na północ w dzisiejszej Rosyi: byli to właśnie popi i prawosławni duchowni, rozproszeni od wieków po całej Rosyi dzisiejszej. Znając dokładnie serbski język, chciwie się jęli czytania kroniki Nestora, która też była w serbskim pisana języku. Co większa, ponieważ Nestor w tejże kronice swojej podaje dużo wiadomości o greckiej cerkwi w Kijowie, która prawosławną się zwała i o wielu rzeczach wprost odnoszących się do tak zwanego prawosławia; więc nie dziw, że kronika Nestora największe miała wzięcie na całej Rosyi, była jej książką najbardziej cenioną i czytaną. Nie było w Rosyi monastyru, nie było większej cerkwi, gdzieby się odpis kroniki Nestora nie znajdował, była ona najpierwszą do czytania książką, najpierwszą i najodpowiedniejszą, i dla tego tem większy miała urok w najdalszej przeszłości. Z resztą ponieważ Nestor opisał losy powstania najdawniejszej prawosławnej cerkwi w Kijowie; więc wszyscy prawosławni duchowni, choć zamieszkali aż w Rosyi, ciągle mniemali, choć bardzo mylnie, że cerkiew kijowska ma związek z cerkwiami w Rosyi, a prawosławie w Kijowie jest w spójni z ich prawosławiem rosyjskiem. Jak się dalece oni w tej mierze mylili, zastanowimy się nad tem, bo wielokroć większa była i jest różnica między cerkwią rosyjską a cerkwią ruską, niż między kościołem galikańskim a rzymskim.

Powiedzmy bezstronnie i szczerze: był pewien powód, że duchowieństwo rosyjskie zawsze mniemało, iż cerkiew Kijowska była prototypem rosyjskiej cerkwi i była tą samą. Grecya zaszczepiła wiarę w Kijowie za Włodzimierza Wielkiego; przez Kijów ta wiara przeszła do Rosyi za pośrednictwem biskupów i duchowieństwa, którzy koleją czasów coraz się wyżej i wyżej posuwając ocknęli się w Rosyi i tam rozpowszechnili się. Jako teorya, rzecz jest prawdziwą i pewną: przez Kijów szło duchowieństwo do Rosyi, przez Kijów szli Grecy, aby się rozsiedlić po cerkwiach w Rosyi. Ale już w czasach najodleglejszej przeszłości ruscy książęta nad Dnieprem, tak oddzielili się od książąt rosyjskich na północy, że nie ma nici, którąby mogła wczembądźkolwiek i kiedykolwiekbądź ich zbliżać lub łączyć czy politycznie czy religijnie czy to moralnie. Kraj rosyjski, lub jak lud mówi *rosiejski* jego obyczaje, zatrudnienia, ustrój społeczny, instytucye, tradycye, domowe i polityczne życie, mowa, tak były odmienne od tych, które istniały nad Dnieprem w epoce jeszcze przedhistorycznej, przedtradycyjnej, że dwa te kraje jak dwa bieguny globusu były dalekie i obce dla siebie.

Na taką różnicę składały się wieki, ludy i sama ziemia, tak że ta odmienność musiała się również odbić potem w duchowieństwie rosyjskiem i w cerkwi w Rosyi. — Rozpatrzmy się bliżej.

Już w czasach przednestorowskich, przedhistorycznych widzieliśmy, że od Baltyku i dalej na wschód aż do morza Czarnego i na zachód mieszkały słowiańskie plemiona, które żyły osobnem, samodzielnem, odrębnem życiem. Każde plemie miało swe charakterystyczne cechy i zachowywało takowe aż do przesady: był to podział wskazany samą naturą, wrodzony odwiecznemi tradycyami, tak że połączenie tych plemion w jedno, mogło się tylko odbyć na podstawie Zjednoczonych Stanów. Rosyjscy i Ruscy książęta przyszedłszy z zamorza dla opanowania tych plemion, dzielą plemiona i kraje pomiędzy sobą i swoją drużynę, stosownie mniej więcej do granic geograficznych, które wtedy też plemiona rozdzielały. To było potrzebą i koniecznością tem bardziej, że Ruś przybywszy do plemion już zastała ten podział plemion i geograficznie i politycznie ukształtowany przez odległe wieki! A jeśli zważymy, że każde plemie miało od wieków osobne mitologiczne obrzędy, tradycye, obyczaje, pojęcia, odcienia mowy, rząd i t. d.; to Ruś zastała tyle małych, oddzielnych, że tak powiemy państw i krajów, ile wtedy było plemion.

To było przyczyną, że za przybyciem Rusi gdy rozebrane plemiona i podzielono pomiędzy ruskich książąt i ich drużyny; tyle było osobnych, samodzielnych książęcych krajów, ile mniej więcej było plemion.

Ogromny jednak obszar kraju, w którym plemiona mieszkały, swem geograficznem położeniem żadnej niedawały możności, aby te państwa i kraje połączyć w jedno. Ztąd powstało, że kraje i księstwa na południu, to jest nad Dnieprem inaczej się organizują, inaczej żyją; a na północy w dzisiejszej Rosyi lub jak lud mówi w Rosiei znowu inaczej; a ta odmienność już w pierwszem i najdawniejszem peryodzie historyi bardzo się nawet jaskrawo odbywa.

Kraje nad Dnieprem ze wszystkiemi księstwami koleją wieków łączą się w oddzielne stany i dobrowolnie zmieniają się w Rzeczpospolitą Polską; a kraje i księstwa na północy to jest w Rosiei koleją wieków zostają podbite orężem do Moskwy, która je wszystkie po wielkiem rozlewie krwi, po długich wiekowych i upornych bojach zmusiła do poddania się Moskwie.

Jakim sposobem ruskie kraje nad Dnieprem zostały Rzeczypospolitą Polską o tem było uprzednio, był to jedyny, konieczny, nieodzowny, wskazany samą naturą i losem historyczny węzeł, którego nic powstrzymać nie mogło. — Jakim znowu sposobem księstwa na północy lub jak lub mówi w Rosiei zostały zgwałcone i podbite do Moskwy rozważymy obecnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nomiczny. „Zachowamy zawsze kochaną naszą dynastyę, panującą, ale nie rządzącą — rzekł jeden z posłów — jest ona bowiem nasamprzód narodowa, a potem nie mogłaby ona nigdy zdążać do rządów absolutnych“.

Wiadomości nadchodzące tu wprost z pola walki w Bośni i Hercegowinie potwierdzają, że „skupczyna“ zebrana w Jamnicy a składająca się z naczelnych przywódzców bośniackich i hercegowińskich pod przewodnictwem Hubmera (Korina) uchwaliła odrzucić wszelkie propozycye reform, któreby im Porta uczyniła. Wojna trwać będzie dopóty, dopóki wojska tureckie pozostawać będą w dwóch tych prowincyach. Lubobraticza oczekują w Belgradzie. Składa on dowództwo w skutek intryg rosyjskich; tak przynajmniej tu mówią; zresztą zobaczymy.

Ateny 4 stycznia.

Sąd, któremu oddano sprawę byłych ministrów Nikolopulosa i Valassopulosa, tudzież arcybiskupów z Patras, Kefalonii i Messenii, oskarżonych o symonię, zbierał się już kilka razy pod przewodnictwem Balbego, prezesa sądu kasacyjnego. Po ukonstytuowaniu się przystąpił trybunał do ułożenia sobie regulaminu. Proces rozpocznie się około 15 stycznia. Wedle regulaminu tego, jeśli który z oskarżonych nie stanie przed sądem, straci prawo apelacyi; ale wolno mu kazać się zastępować adwokatowi, jeśli niestawiennictwo jego będzie należycie usprawiedliwione. Zresztą postanowił sąd postępować wedle zwykłej ordynacyi kryminalnej i wedle regulaminu świętego synodu Cerkwi krajowej (co się tyczy oskarżonych arcybiskupów). Potrzeba było uregulować szczegółowo procedurę, gdyż zwykła procedura kryminalna nie da się zastósować do procesów przeciw ministrom, a konstytucya krajowa, która powinna była sprawę uregulować, nic o tem nie zawiera. Łatwo przeto stać się może, że drugi sąd, który sądzić będzie gabinet Bulgarisa, inny ułoży sobie regulamin. Komisya, której poruczono śledztwo wstępne przeciw temuż gabinetowi, zdała sprawę zeszłego piątku. Sprawozdanie zawiera świadectwa 60 świadków, odpisy rozmaitych depesz odnoszących się do oskarżenia i zeznania samychże oskarżonych. Większość komisyi proponuje w końcu sprawozdania, aby członków gabinetu Bulgarisa oddano pod sąd trybunału najwyższego, bez oskarżania ich o uzurpacyę władzy ustawodawczej; mniejszość natomiast proponuje dodać zbrodnię fałszowania dokumentów publicznych. Komisya mówi między innemi, że podczas śledztwa wpadła na trop innych zbrodni, których zbadać nie mogła, nie chcąc wychodzić poza zakres pełnomocnictwa nadanego sobie przez Izbę.

Podczas rozpraw nad tem sprawozdaniem p. Rhalli (minister z gabinetu Trikupisa) zapytał, jakieby były owe zbrodnie wspomniane. Sekretarz komisyi odpowiedział, że to zdrada stanu i pogwałcenie prawa wyborczego, ale że na pierwszą z tych zbrodni niema dostatecznych dowodów. Wtedy p. Lombardos widząc, że gabinetu Bulgarisa nie będzie można skazać na podstawie oskarżeń sformułowanych przez dwie partye komisyi, bo z powodu formy nie możnaby zastósować odnośnych przepisów kodeksu karnego, wniósł w Izbie poprawkę dodającą do innych oskarżeń pogwałcenie prawa wyborczego, zbrodnia, na którą kara wskazana jest w samej konstytucyi. Izba przyjęła propozycyę oskarżenia w ten sposób sformułowanego i przystąpiła do wyboru przedewszystkiem komisyi śledczej ku zbadaniu sprawy pogwałcenia ustawy wyborczej, a następnie sądu złożonego w ten sam sposób jak ten, który sądzić będzie Valassopulosa i Nikolopulosa, tj. z członków sądu kasacyjnego i sądów pierwszej instancyi w liczbie 12, aby wydali opinię o oskarżeniu.

Izba uchwaliła między innemi budżet na r. 1876, w którym znacznie podwyższono wydatki na poselstwa. Uchwaliła także kilka ustaw, z których najważniejsze: ustawa o stowarzyszeniu kopalń w Laurion i traktat z Hiszpanią o wzajemnem wydawaniu sobie majtków. Obecnie zajmuje się Izba systemem monetarnym. Minister zawiadomił Izbę, iż Ich Królewskie Mości udadzą się w podróż do Europy na wiosnę. Rozumie się samo przez się, że podróż ta pozostaje w związku z sprawą wschodnią.

Konstantynopol 3 stycznia.

Objaśnienia zaczerpnięte z dobrego źródła, każą się domyślać, że p. Devaux Francuz, dyrektor ces. banku ottomańskiego, niebawem opuści Konstantynopol. Będzie to tylko kwestyą czasu, aby zadosyćuczynić pewnéj przyzwoitości i uniknąć niemiłych interpretacyj. P. Humbert, inspektor finansów w Paryżu, delegowany z komitetu banku ottomańskiego do Paryża, powrócił tu. Mógł on dać dokładne daty pod względem organizacyi tego zakładu i wadliwéj jego administracyi, która nieprzeszkodziła kilku urzędnikom dopuszczać się malwersacyj znacznych sum przez 15 miesięcy, zanim odkryte zostały. Spowodowało to ukaranie ich przez sąd karny. Nie wszystko w ciągu tego procesu wyszło na jaw i pozostała pewna tajemniczość, która przyprawia dyrekcyę o ciężką odpowiedzialność. Mogę zapewnić, że w téj właśnie chwili, urzędnik tego banku nadużył zaufania względem dawnych znanych bankierów i że roztrwonił 660,000 fr. Jakąż ufność może wpajać podobny zakład? Zdawałoby się, że dość zbliżyć się do tych szalbierzów w Galacie, aby gangrena udzieliła się tym cudzoziemcom, którym tyle powierzonych jest interesów. Ponieważ mówię o banku ottomańskim, dodam, że wielka panuje obawa o możność spłaty styczniowego kuponu i dotąd zaledwo wpłynęła trzecia część sumy potrzebnéj do pokrycia tego długu. Rząd używa środków rujnujących, aby sprowadzić pieniądze z prowincyj, które musi zwracać, gdyż brakuje złota. Zażądał on, aby bank ustanowił filie w główniejszych miastach, zamiast zostawienia mu wolności przyjmować do kas swoich dochodów, które łatwo byłby mógł tenże zamienić na przedmioty handlu i wysyłać je do Europy. Rząd pozbawia się pomocy banku, któremu przypada według układów prawo rozporządania swym skarbem. Bank zagroził ministrowi finansów, że nie będzie więcéj płacił pensyj ambasadorów, legacyj i konsulatów, jeżeli fundusze w najkrótszym czasie nie będą dostarczone. Jesteśmy świadkami kryzys, jakiéj nie było jeszcze w Konstantynopolu. Nędza pojawia się wszędzie i we wszystkich klasach; niewiadomo jak Porta będzie mogła wyjść z tych kłopotów. Sądząc według tego co wiadome, ostatni firman nie obiecuje zadawalających rezultatów. Ustanawiają rady trybunałów, personal wybrany jest w części tylko; lecz należy jeszcze wypracować regulamin określający atrybucye.

Wczoraj wybrano na urząd jlnego prokuratora przy sądzie kasacyjnym, człowieka najmniéj zdolnego i ograniczonego: Kiamil Beja, W. mistrza ceremonii i introduktora posłów. Spodziewać się należy, że wybór ten unieważniony zostanie, byłoby to bowiem chyba chęcią rzucenia śmieszności na instytucyę, która byłaby zresztą prawdziwym postępem. Wspomniałem już o nagłéj śmierci p. wielkiego wezyra Essada paszy. Objaśnienia jakich mi udzielono, nie pozwalają wątpić, że wypadek ten nastąpił w skutek otrucia. Dr L. ze Smyrny, zwykły jego lekarz odwiedził go w ciągu dnia i nic nie zauważył zagrażającego w stanie zdrowia paszy. Przepisał mu chininę dla uśmierzenia lekkiego paroksyzmu febry. W nocy doniesiono mu, że Essad pasza w skutek wymiot oddał ducha. Pobiegł on do pałacu i chciał widzieć wymioty, lecz je usunięto; chciał dokonać sekcyi, lecz i to zostało wzbronionem. Nieszczęśliwa ofiara poniosła do grobu tajemnicę swego przedwczesnego zgonu.

Kraków 14 stycznia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 13 b. m.)* Przewodniczył Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 39.

R. m. Dr Bochenek zdaje sprawę z weryfikacyi aktu wyboru dwóch radców miejskich dokonanego w oddziale 1 koła III i wnosi imieniem komisyi weryfikacyjnej: aby wybór p. Stanisława Armatysa uznać za ważny. Wniosek przyjęto bez rozpraw.

Co do wyboru p. Józefa Kicińskiego nadmienia sprawozdawca, że komisya weryfikacyjna od ogólnej liczby głosów przyznanych p. Kicińskiemu przez komisyę wyborczą odtrąciła 8 głosów, gdyż te padły na osobę wprawdzie z podobnem, lecz przekręconem nazwiskiem. Liczba więc uzyskanych przez p. Kicińskiego głosów wynosiła rzeczywiście 29. Gdy wszelako to sprostowanie cyfry głosów nie zmienia ostatecznego rezultatu głosowania, a przeciw wyborowi żadne nie zachodzą prawne przeszkody, przeto komisya wnosi: aby wybór p. Józefa Kicińskiego uznać za ważny. Wniosek przyjęto bez rozpraw.

R. m. Dr Zatorski przedstawił następnie wniosek komisyi weryfikacyjnej, aby również wybór p. Abrahama Goldgarta dokonany w oddziale 2 koła III uznać za ważny, albowiem wątpliwość co do osoby, jaka zachodziła przy pierwszym wyborze, została tym razem usuniętą. Wniosek przyjęto.

Obecni na posiedzeniu pp. Armatys i Goldgart składają do rąk Prezydenta przyrzeczenie sumiennego wykonywania przyjętych obowiązków.

Z porządku dziennego następuje wybór dwóch techników oraz trzech radców miejskich do komitetu budowy Sukiennic.

Na przedstawienie komisyi uporządkowania miasta uchwalono zaprosić jako biegłych do wspomnionego komitetu pp. Pawła Barańskiego, b. budowniczego miejskiego i Karola Zarembę architekta.

Z grona Rady miejskiej wybrani zostali pp. Wentzel (28 gł.) Łuszczkiewicz (24 gł.) i Rzewuski (20 głosów).

R. m Gwiazdomorski czuje się wobec dokonanego wyboru komitetu budowy Sukiennic w obowiązku zwrócić uwagę jeszcze raz na ten przedmiot, który z nadejściem wiosny wejdzie w wykonanie. Otóż plany na restauracyę Sukiennic uznane zostały wprawdzie przez komisyę estetyczną i archeologiczną za odpowiednie a przez komisyę techniczną za wykonalne. Pominięto jednak jeszcze jedną ważną okoliczność, to jest: stronę finansową. Restauracya ta zdaniem mowcy będzie kosztować około 300,000 złr.; czy dochód z budynku tego odpowie nakładom na jego restauracyę czynionym, wątpić się godzi. Pomijając bowiem górne piętro, które nie ma jeszcze przeznaczenia, gdyż nie było programu budowy — to sklepy na dole będą tego rodzaju, iż żaden większy handel nie będzie mógł się w nich pomieścić, gdyż są za szczupłe, nie mają składów i nie ma miejsca na wystawy. W sklepikach tych sprzedawać więc będą chyba garnki, miotły i starą odzież. Gmina wydaje zatem znaczne pieniądze na filary i arkady, aby mieć proste kramy w rynku, które przyniosą zaledwie po 200 złr. rocznie dochodu, gdy tymczasem z większych sklepów możnaby mieć po 2000 złr. rocznego czynszu. Wnosi więc r. m. Gwiazdomorski, aby plany Sukiennic przerobić w ten sposób, iżby usunięte zostały podcienia a sklepom dać wyjście wprost na rynek — i proponuje, aby wniosek jego odesłany został do komisyi uporządkowania miasta.

Prezydent odpiera zarzut, jakoby nie było programu budowy. Plan bowiem p. Prylińskiego opierał się na programie przez Radę dawno uchwalonym, a ten między innemi wyraźnie zawierał polecenie, aby sklepy były na zewnątrz otwarte z podcieniami naokoło budynku.

Podczas głosowania wniosek r. m. Gwiazdomorskiego upadł.

Następnie dalszy ciąg obrad nad budżetem, mianowicie nad tytułem: Szkoły. Na ten cel uchwalono łącznie sumę 56,257 złr. Mieści się w tem 12% dodatku do podatków stałych, opłacanych przez gminę w kwocie 25,725 złr. na płace nauczycieli oraz dodatki z funduszu miejskiego na utrzymanie szkół, między innemi na utrzymanie szkoły przemysłowej 2470 złr., na utrzymanie muzeum techniczno-przemysłowego 3345 złr. Sprawozdawcą był adjunkt rachunkowy Gross.

W dalszym tytule: „Dobroczynność“ uchwalono łączną sumę 14,800 złr. Mieści się w tem wydatek na utrzymanie szpitalu nieuleczalnych i domu rekonwalescentów (4500 złr.), zapomogi ochronom dla dzieci (500 złr.), zasiłek zakładowi zaniedbanych chłopców na opał (200 złr.), opłata od 20 chłopców umieszczonych w zakładzie Józefitów na Piasku (1500 złr.), prywatnym osobom za umieszczone u nich sieroty (2500 złr.), na utrzymanie podrzutków (200 złr.), wynagrodzenie roczne towarzystwu dobroczynności za przyjmowanie kalek i dzieci przez Magistrat nadesłanych (1300 złr.), jednorazowe wsparcie dla ubogich miejscowych (500 złr.), zwrot kosztów leczenia różnym szpitalom krajowym osób ubogich należących do gminy krakowskiej (1500 złr.), wsparcie dla ubogich zamiejscowych (500 złr.), zasiłek towarzystwu wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców (400 złr.), stałe wsparcie dla starców, kalek i nieuleczalnych (1000 złr.)

Przy pozycyi: „zasiłek towarzystwu wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców“, która proponowaną była pierwotnie przez sekcyę skarbową, w kwocie 250 złr., wniósł r. m. Chęciński o podwyższenie tej pozycyi do kwoty wyżej wyrażonej, tj. 400 złr., która też została uchwaloną.

Tytuły następne: czynsze z najętych domów (510 złr.), odsetki od kapitałów obciążających nieruchomości miejskie (323 złr.), podatki i opłaty skarbowe (6900 złr.), dodatek na utrzymanie straży policyjnej (15,088 złr.), spis ludności (50 złr.), wynagrodzenia dla egzekwentów (150 złr.), wydatki na kwaterunek wojska (72,600 złr.), wydatki przygodne (1300 złr.) przyjęto.

Przy tytule: „dodetek na utrzymanie straży policyjnej“ zwracał r. m. Dr Cyfrowicz uwagę, że skoro gmina płaci na straż policyjną wojskową tak wysoką sumę, należałoby żądać, aby ta straż była więcej pomocną miastu i strzegła jego własności. Policyanci bowiem stojący na posterunkach, obojętnie patrzą na wyrządzone miastu szkody, a gdy kto zwróci takiego policyanta uwagę, np. że expres lub stróż jedzie chodnikiem i psuje takowy, może się narazić na odpowiedź, „że on od polityki tam stoi, a nie dla tego, ażeby pilnował porządku.“ Po nocach szczególniej na przedmieściach, niemal co noc dzieją się burdy, krzyki i bitki, a straży policyjnej nie ma, przynajmniej ciągłe z tego powodu są narzekania.

Główną przyczynę złego upatruje radca m. Dr. Cyfrowicz w małej liczbie policyantów, bo ich jest tylko 90, z których połowa kolejno pełni służbę. Straż więc policyjna nie jest dostateczną, aby zapobiedz tym wszystkim nadużyciom, hałasom, bitkom w szynkach szczególnie na przedmieściach. Wnosi przeto, aby uprosić Prezydenta, iżby na właściwej drodze poczynił kroki celem uzyskania większej liczby straży policyjnej. Wniosek przyjęto.

Przy pozycyi: „wydatki na kwaterunek wojska“, zwracał radca m. Dr. Hoszowski uwagę na zwiększanie się co rok tego wydatku i żądał wyjaśnienia przyczyny. Zabierali w tej sprawie głos radcy m.: Dr. Warschauer, Dr. Kopff, Dworski, Chęciński i Przewodniczący; radca Muczkowski zaś uczynił wniosek, aby Prezydent wniósł ponownie do Rady Państwa petycyę o wezwanie Rządu względem spiesznego wydania ustawy, regulującej przepisy o kwaterunkach wojsk. — Wniosek przyjęto.

Na wydatki nadzwyczajne uchwalono łączną sumę 68,552 złr. W dziale tym mieszczą się następujące pozycye: Umorzenie długu zaciągniętego na odbudowanie jatek rzeźniczych, rata przypadająca na rok 1876 (1152 złr.), na umorzenie pożyczki $1\frac{1}{2}$ milionowéj zaciągniętéj w r. 1872 dla uporządkowania miasta czwarta rata (65,600 złr.); na uporządkowanie dawnych akt m. (700 złr.); wybicie i urządzenie nowéj studni (1000 złr.). na pomnik dla śp. Agenora hr. Gołuchowskiego (100 złr.). Następnie przystąpiono do obrad nad rozdziałem „dochód.“

Sprawozdawcą był r. m. Stanisław Feintuch.

Dział I. tj. dochody zwyczajne przyjęto w sumie 215,468 złr. W sumie tej mieści się: 82,000 jako dochód z myta rogatkowego, 46,450 złr. jako częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska i 17,266 jako pozostałość z zamknięcia rachunków z r. 1874. Na resztę składają się dochody z nieruchomości, z zakładów miejskich, opłat prawnych, odsetek od kapitałów itp.

Radca m. Chęciński poparty przez r. m. Warschauera uczynił wniosek, aby upoważnić prezydenta m. do przeprowadzenia rokowań z Radą nadzorczą towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia o podwyższenie subwencyi na straż pożarną w Krakowie do kwoty 1000 złr.

Wniosek ten upadł.

Dział II.: „Dochody zasiłkowe“ przyjęto w łącznéj sumie 265,863 złr. Mianowicie część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych, oraz zysk spodziewany z dzierżawy tychże opłat 218,000 złr., część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 12,000 złr., dodatek od czynszów z mieszkań 23,000 złr., dodatek 6% do podatków stałych 12,863 złr. Sprawozdawcą działu dochodów był r. m. Dr Bochenek.

Po zestawieniu dochodów z wydatkami okazało się, że na nieprzewidziane wydatki pozostaje kwota 5822 złr.

Ogólna suma dochodów i wydatków zwyczajnych i zasiłkowych wynosi 481,331 złr., która jest równą ogółowi wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Przy drzwiach zamkniętych zamianowano p. Bolesława Trembowelskiego aplikantem magistratu z płacą 600 złr.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 9éj wieczór.

Wiedeń 13 stycznia. *Reichsraths-Correspondenz* podaje następujące szczegóły o bytności ministrów na posiedzeniu klubu postępowego wiernokonstytucyjnych: „Na dzisiejsze posiedzenie klubu postępowego przybyli prezes ministrów książę Adolf Auersperg i minister spraw wewnętrznych bar. Lasser. Minister skarbu bar. Pretis nie przybył, ponieważ przeszkodziło mu posiedzenie wydziału do reformy podatków, które się równocześnie odbywało.

Przewodniczący w klubie dep. Gross interpelował ministrów względem stanu rokowań z Węgrami i stanowiska, jakie rząd w téj sprawie zająć myśli, podnosząc przy tem obawy panujące w obozie wiernokonstytucyjnych.

Książę Auersperg odpowiedział, że ministerswo ma zamiar przy prowadzeniu rokowań z Węgrami strzedz stanowczo interesów Austryi i życzy sobie ze względu na wysokie téj sprawy znaczenie zostawać ciągle w ścisłem porozumieniu ze stronnictwem. Dla tego też pragnie, aby klub wybrał kilku mężów zaufania, z którymi ministerstwo mogłoby się naradzać nawet wtenczas, gdy Rada państwa nie jest zebraną. Takie samo żądanie postawione będzie w Izbie panów. Klub może być przekonanym, że ministerstwo nie doprowadzi go do położenia przymusowego.

Podczas dyskusyi, która się następnie wszczęła, zabierali głos dep. Heilsberg, Göllerich i Dr Kopp; minister spraw wewnętrznych zaś bar. Lasser oświadczył, iż chodzi o to, aby stronnictwo z uwagi na toczące się z Węgrami rokowania, skupiło się jednolicie około ministerstwa. Gabinet potrzebuje stronnictwa, aby mógł zupełnie i z naciskiem bronić interesów Austryi. Lecz także stronnictwo potrzebuje gabinetu; ministerstwo nie może wprawdzie, jak się to samo przez się rozumie, dać wyjaśnień co do szczegółów rokowań, atoli z powołaniem się na całą swoją przeszłość ma prawo żądać, iżby mu ufano, że chce jak najściślej bronić interesów austryackich. Zresztą rokowania prowadzone będą dalej w początkach lutego, kiedy jeszcze Rada państwa będzie zgromadzoną.

W dalszym ciągu rozpraw zabierali głos dep. Klinkosch, Menger, Dinstl, Kopp, Schaffer, Edelbacher i Gross; przedewszystkiem podnoszono, że już od czasu ugody Austrya opłaca niejako haracz Węgrom. Dlatego też pod żadnym warunkiem nie można na tę część państwa, która i tak jest już przeciążoną nowych nakładać ciężarów. Im więcej stanowczo ministerstwo w tym kierunku postępować będzie, na tem silniejsze może liczyć poparcie klubu postępowego.

Wszyscy mowcy z zadowoleniem witali plan organizacyi całego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, ciesząc się, iż ta myśl wyszła z klubu postępowego. W końcu postanowiono odbyć wieczór drugie posiedzenie celem powzięcia uchwał co do dalszego postępowania.

Według *Tagblattu* minister Lasser przemówił w te słowa: „W sprawie, o któréj mówimy, nie prosiliśmy Panów o dyskrecyę, ponieważ nie mówimy więcej nad to, co powiedzieć możemy. Pojmuję najzupełniej, że Panowie żądacie od nas wyjaśnień, gdyż każdy reprezentant ludu ma tę dumę, iż czasami czemś więcej chce być niż statystą, chce przynajmniej zająć czasem stanowisko w chórze, jeżeli wobec wyborców nie może uchodzić za kierującego chórem. Panowie wiecie, że nie jestem przyjacielem zawartej w r. 1867 ugody z Węgrami; przyjąłem ją, ponieważ właśnie wtenczas przegraliśmy bitwę pod Królogradem. Dziś rzecz się ma inaczej. W Węgrzech, mówiąc najskromniej, jestem nielubionym i w kołach decydujących w Peszcie nie mile to dotknęło, iż przed kilku tygodniami towarzyszyłem moim kolegom na konferencye. My nie jesteśmy gabinetem „na pół już umierającym“ jak nas nazywają, lecz jesteśmy gabinetem zupełnie „umrzeć pragnącym“, który chętnie zawołałby do was: *morituri te salutant.* Atoli stosunki nasze są dziś takie, że nawet stronnictwo prawa, które walczy przeciw nam w parlamencie, cofnęłoby się przed ujęciem steru rządu. Prawda, że potrzebujemy zaufania stronnictwa, ale też i stronnictwo potrzebuje naszego zaufania co najmniej w tym samym stopniu. Gdyż tylko w ten sposób uratujecie panowie konstytucyę. Dlatego jeszcze raz proszę Panów, obdarzcie nas nieograniczonem zaufaniem, zupełnie i bezwzględnie, w wielkich i drobnych sprawach podczas następnych pięciu do sześciu tygodni. Przez ten czas nie powinno być między nami najmniejszej niezgody. Skargi wasze na zachowanie się rządu podczas rozpraw nad wnioskiem Wildauera są przesadzone. Ustawa ta była chybioną (zapewne p. Lasser miał na myśli, że chybiła Tyrolczyków a trafiła Polaków. *Red.*); byłem namiestnikiem w Tyrolu i pokazałem, że nawet z hasnerowskiemi przepisami szkolnemi można coś zrobić. Stwórzcie dziś około nas zbitą falangę w parlamencie, jak ją ma prezes ministrów Tisza w sejmie węgierskim, a nie będziecie żałowali, żeście nas obdarzyli zaufaniem“.

Wiedeń 14 stycznia. Na posiedzeniu klubu lewicy, na którem obecni byli ministrowie Auersperg, Lasser i Pretis, uchwalono przedewszystkiem, aby ze względu, iż o onegdajszem posiedzeniu klubu postępowego dostały się do dzienników szczegóły częścią zmienione, częścią niedokładne, uważać obrady za zupełnie poufne, i w skutek tego włożono na każdego obecnego obowiązek, iżby z tego co będzie mówione nic nie było podanem do dzienników. Jakoż sprawozdanie *Tagblattu* jest dziś mniej szczegółowe od wczorajszego, w każdym jednak razie obszerniejsze od urzędowego. I tak powiada ten dziennik, że uchwała co do zachowania tajemnicy zapadła na wniosek p. Skenego, przeciw któremu głosował tylko p. Suess. Przedmiotem rozpraw było z początku tylko pytanie, czy Izba depntowanych w formie interpelacyi czy w formie rezolucyi ma naznaczyć stanowisko swoje w sprawie węgierskiej. Potem jednak rozprawiano i o innych rzeczach, jak o stosunku rządu do stronnictwa i przeważnie politycznej stronie obecnych rokowań z Węgrami. P. Suess miał powiedzieć, że dualizm wtedy tylko może się utrzymać, jeżeli oba gabinety ciągle działać będą w zgodzie.

W rozprawach brali udział przeważnie dep. Suess, Plener, Wolfrum i Demel. Pierwsi za, ostatni dwaj przeciw wszelkiej akcyi parlamentarnej; większość przychylała się też do zdania, iż nie robiąc z tego wcale kwestyi zaufania, w obecnej chwili, kiedy rokowania jeszcze nie dojrzały, lepiejby było powstrzymać się od jakiegokolwiek kroku. W końcu zgodzono się na wniosek Skenego poparty przez Herbsta, aby tymczasowo zaniechać wszelkiego kroku parlamentarnego t. j. iż klub zamiaru tego całkiem nie porzuca, lecz gdyby zaszła potrzeba podejmie akcyę.

W klubie postępowym zaś zganił naprzód przewodniczący niedyskrecyę członka, który podał do dzienników szczegóły o pierwszem posiedzeniu i postanowiono nadal zachować tajemnicę. Poczem także obradowano nad kwestyą, czy ma być wniesioną w Izbie rezolucya czy interpelacya. Dep. Göllerich zaprojektował rezolucyę, której sprzeciwiali się dep. Dürrnberger, Heinrich, Deschmann, Kaiser, Zschock, Walterskirchen, popierali ją zaś dep. Keil, Götz; dep. Fux i Foregger przemawiali za tem, aby się wpierw frakcye połączyły, a potem dopiero, aby wspólnie postępować. Jakoż uchwalono, aby wpierw biuro klubu porozumiało się z innemi klubami.

— Wynik wyboru w Izbie deputowanych komisyi do projektu ustawy o powstrzymaniu i stłumieniu zaraźliwych chorób bydlęcych, jest następujący: Wybrani zostali deputowani: Holzer, Rozer, Schürer, Hammdr-Purgstall, Mayer, Proskowetz, Sandner, Siegl, Daubek, Riese-Stallburg, Weinrich, Graf, Schremt, Gniewosz i Jaworski. Do wydziału reformy podatków w miejsce ś. p. Leonarda Wężyka wybrany został dep. Rylski.

Następne posiedzenie Izby deputowanych jutro w sobotę. Na porządku dziennym: pierwszy odczyt wniosku dep. Meznika o opodatkowaniu spółek zarodkowych i gospodarczych, wybór komisyi z 9 członków do ustawy o fideikomisie hr. Baworowskiego; dalszy ciąg obrad nad rezolucyami do budżetu; drugi odczyt wniosku dep. Rosera o reformie zakładów zastawniczych; drugi odczyt wniosku dep. F. Suessa o zaprowadzenie szkoły fachowej chemicznej w Sechshaus; drugi odczyt przedłożenia rządowego ustawy uwalniającej od podatku budowle nowe, przebudowane i dobudowane; drugi odczyt przedłożenia rządowego o stosunku państwa do funduszu indemnizacyjnego w Krainie.

Ziemie Polskie.

Kuryer Poznański donosi co następuje:

X. Aleksander Jełowicki wystósował do Ojca Św. w imieniu braci naszej pod berłem rosyjskiem zostającej następującą prośbę:

Do Jego Świątobliwości Piusa IX.

Ojcze Swięty!

Wasza Świątobliwość raczyła udzielić katolikom cesarstwa Rosyjskiego dobrodziejstwa miłościwego lata pod warunkami, jakich wymaga trudne ich nader położenie.

Ponieważ ta wielka łaska udzieloną im została dopiero w połowie roku jubileuszowego, poważam się błagać Waszej Świątobliwości, aby im przyrzeczona łaska przedłużoną została aż do święta Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi roku 1876 włącznie.

Rzucając się do stóp Waszej Świątobliwości i prosząc usilnie o Apostolskie błogosławieństwo, zostaję z najgłębszą czcią, Ojcze Święty

Waszej Świątobliwości

najprzywiązańszym synem i sługą w Chrystusie
Aleksander Jełowicki, C. R. Mis. Ap.,
Przełożony misyi polskiej w Paryżu.

Hyères (Var) 24go października 1875.

Na to odebrał X. Jełowicki następującą odpowiedz:

Ex Audientia Sanctissimi, die 1 Januarii 1876. Sanctissimus benigne annuit pro gratia petitae prorogationis usque ad dominicam in Albis hujus anni inclusive. Contrariis quibuscumque non obstantibus.

R. *Card. Monaco.*

Hyères (Var) 6go stycznia 1876.

Z posłuchania u Ojca Św. dnia 1 stycznia.

Ojciec Święty łaskawie zezwala na prośbę przedłużenia aż do Niedzieli przewodniej tego roku włącznie, z unieważnieniem wszystkich możebnych przeszkód.

R. Kardynał *Monaco.*

— Na zażalenie p. *Jackowskiego* promotora dwóch wieców polsko-katolickich w Prusiech Królewskich, które policya rozwiązała z powodu używania języka polskiego, odpowiedział wydział powiatowy z Pr. Starogrodu, że postępowanie policyi było „zupełnie prawidłowe i legalne“. Odpowiedź ta umotywowana jest w ten sposób, że ponieważ policya ma prawo kontrolować podobne zebrania, przeto narady powinny się odbywać w języku, dającym jej możność kontrolowania; ponieważ zaś językiem urzędowym jest niemiecki, przeto w tym języku powinny też odbywać się narady. Taka interpretacya ustawy o stowarzyszeniach, stawiająca rzecz do góry nogami, nie podoba się nawet zaciekłym przeciwnikom polonizmu, jak *Posener Ztg* i wychodzącemu w Grudziądzu *Geselligerowi*. Podajemy głos *Geselligera* jako pisma tamtej prowincyi. Oto co czytamy: „Opinia niemiecka w naszej okolicy bynajmniej nie pochwala rozwiązania wieców w Nowej Cerkwi i w Skurczu. Gdzie policya nie włada dostatecznie językiem polskim, aby módz kontrolować zebranie, tam trzebaby to poruczyć komuś, co zna dobrze język polski. Przeważna większość włościańskiej ludności polskiej w prowincyi naszej zbyt mało posiada znajomości języka niemieckiego, aby mogła uczestniczyć w naradach toczących się po niemiecku. Jeśli tedy pouczenie mas ludu, czy to pod względem ich powołania, jak np. na zebraniach rolniczych, czy pod względem spraw politycznych, jak na zebraniach ludowych, uważa się za rzecz pożyteczną — a któżby zaprzeczył pożytkowi takiemu! — skutecznie dziać się to może jedynie w języku właściwym masie ludu. W takich sprawach policya naszem zdaniem powinna się stosować do potrzeby ludu, a nie odwrotnie lud do językowych wiadomości policyi.“ Pan Jackowski poszukiwać będzie prawa w wyższych instancyach.

Rosya.

Journal de St. Pétersbourg wyraża się o podanym przez nas liście lorda Stratforda do *Timesa* w sprawie wschodniej w sposób następujący:

„Jeśli którykolwiek w Europie mąż stanu słusznie może powiedzieć o sobie, że troskliwie czuwał nad bezwarunkową niepodległością Turcyi, że bronił jej w chwilach najuroczystszych i z tej obrony uczynił sobie niemal zadanie życia, to z pewnością lord Stratford de Redcliffe, były poseł W. Brytanii w Konstantynopolu. Nie potrzeba przypominać przykładów; przez długie lata angielska polityka wschodnia zdawała się jakby wcieloną w tym dyplomacie. To też list jego do *Timesa* jest jednym z najważniejszych dokumentów, jedną z najcharakterystyczniejszych oznak czasu. Lord Stratford dowodzi nietylko konieczności reform w Turcyi, lecz nadto, że mocarstwa mają prawo i obowiązek żądać reform i czuwać nad ich wykonaniem. A tego prawa i tego obowiązku nie wywodzi on tylko z przeważnego interesu utrzymania pokoju, lecz przedstawia je jako wypływające wprost z traktatu paryskiego, w którego zawarciu dyplomata ten, jakkolwiek nie uczestniczył w kongresie, brał przecież tyle udziału. Ztąd też nie myślimy sprzeczać się o niejeden ustęp listu szlachetnego lorda, z którego przebija jeszcze dawna nieufność jego ku Rosyi. Możnaby nawet powiedzieć, że ta reminiscencya podnosi wartość rad byłego ambasadora, bo pokazuje się z niéj, że dyplomata ten wychodzi z stanowiska obcego mocarstwom północnym, a dochodzi jednak do tych samych konkluzyj, choć może żadne z mocarstw nie sformułowało ich z tylą energii.“

Włochy.

Dzienniki doniosły o licznej deputacyi katolików włoskich składających Ojcu św. życzenia noworoczne. Pius IX odpowiedział na adres tejże deputacyi następnie:

Podobało się Panu Bogu Wszechmogącemu powołać mnie jest temu blisko lat trzydzieści na niegodnego swego Wikaryusza i powierzyć w słabe ręce moje sterownictwo tej mistycznej łodzi, którą przedstawia Kościół.

W tem tak długiem sterownictwie wśród tyle burz i stosunków tak trudnych, musiałbym był stracić odwagę, gdyby nie szczególna pomoc Boga, który chciał jak zawsze a może więcej niż kiedykolwiek stwierdzić te słowa nieomylne Jezusa Chrystusa, że bez Jego pomocy wszystko się wali: *Sine me nihil potestis facere.*

Otóż, jeśli jakiekolwiek dobro zostało osiągnięte w tym długim okresie czasu, jeśli jaka czynność przyniosła pożytek i pomnożyła chwałę Kościoła, wszystko, bezwzględnie wszystko zawdzięczamy Bogu.

Wiadomo wam jak wszystkim, w jaki sposób za pierwszych dni naszego pontyfikatu wszczął się ruch, który stopniowo przeszedł w jawną agitacyę. Za pomocą obłudy, udania, kłamstwa i wszelkiego rodzaju pokus zwodniczych główni agitatorowie zdołali wreszcie pomnożyć ludność stósując w praktyce hasło tajemniczych zgromadzeń sekty: agitujcie! agitujcie!

Wszelkie przedkładania i wezwania, aby ludność zwrócić na nowo do zwykłych zajęć domowych były bezskuteczne, gdyż agitatorowie nie przestawali agitować, oszukiwać, uwodzić. Dokąd zawiodły te nieszczęsne agitacye, wiadomo wam aż nadto. Zwyciężyła wytrwałość bezbożnych chcących podźwignąć sprawę złego.

Teraz powiadam wam i wy powtórzycie ze mną: jeśli upartą wytrwałością źli doprowadzili do skutku swoje niecne cele, dla czegóżby dobrzy nie mieliby zapewnić tryumfu Kościoła stałością i wiernością Jezusowi Chrystusowi? Wołam też do was, nie tak: agitujcie! agitujcie! lecz: działajcie! działajcie! Działajcie dalej, jak widzę, że już czynicie, aby przeciwstawić prądowi niegodziwości, który wzbiera i nas zatapia, cały możliwy opór, aby utrzymać prawa Kościoła.

Ach! wiem, że o wiele łatwiej iść po pochyłości złego spadającej na dół, niż wznosić się w górę do dobra, co jest trudnącem i żmudnem. Lecz wiem także, że skoro złe doszło już niemal do szczytu i zagraża zniszczeniem powszechnem, dobrzy winni się łączyć, jak wy to czynicie, aby szukać środków zaradczych, wzmacniać i wznosić zapory stawiane niszczącemu strumieniowi. W takiem położeniu najszkodliwszem jest dla ludu, jeśli nieznacznie zgodzi się na złe, jeśli niedołężnie spoczywać będzie i zaśniecać pod sobą grunt, który roztwierając się wszystko pochłonąć może w przepaści.

Rozmyślajmy w tej chwili nad tajemnicą, jaką kościół na uroczystość dzisiejszą podaje do rozważania, a znajdziemy dowód na to, com powiedział. Magowie przybywają do Jeruzalem z wielkim pośpiechem ożywieni gorącą wiarą szukają tej miejscowości, w

której się narodził król żydowski. *Ubi est qui natus est rex Judaeorum?*

Pytanie to rozchodzi się jak fala poruszona i rozlewa się na całą Jerozolimę. Król Herod jakby uderzony piorunem przeraża się a z nim przerażone całe miasto. *Audiens autem Herodes rex, turbatus est et omnis Jerosolyma cum illo.*

Że król się zaniepokoił i był przejęty trwogą, to rozumiem. Król okrutny jak Herod, złośliwy tyran i dla tego podejrzliwy, zaledwie usłyszał o narodzeniu króla żydowskiego, a zaraz uczuł jak gdyby zachwiała się korona na jego głowie a pod nogami rozsuwały się stopnie tronu. Lecz, aby cała ludność zaniepokoiła się tą wiadomością, tego nierozumiem; tem więcej, że wiadomość o narodzeniu Jezusa Chrystusa sprawiła wielką pociechę w sprawiedliwym w pośród tego ludu, że w wielkiej radości widzieli zbliżającą się chwilę, kiedy syn Boży przyniesie światu wolność, tę wolność ducha, co rozkuwa łańcuchy szatana.

Trzeba zważyć, że podówczas Jerozolima była oddaną wszelkim występkom. To też lud ten niegdyś czynny w wojnie i w pracach pokoju, teraz pogrążony w lenistwie hańbiącem i w szpetnych niegodziwościach, woli ulegać niewolnictwu, niźli wystawiać się na wojnę i wstrząśnienia zmiany: podobnie jak ich przodkowie zmęczeni podróżą po pustyni woleli od ziemi obiecanej czosnek w Egipcie i łańcuchy Faraonów; wygasł w nich duch wiary i woleli poddaństwo od panowania Mesyasza.

Jakaż różnica! Symeon i sprawiedliwi, jak rzekłem, radują się przyjęciem obiecanego Odkupiciela; skryby zaś i faryzeusze wraz z wielką częścią ludu, wolą żyć w gnuśności i grzechu niźli w świętej wolności ducha przyniesionej przez Zbawiciela narodów! Patrzcie do jakiej ostateczności może zajść lud i za dni naszych, któryby oddał się wywczasom, przyglądał się z obojętnością nieszczęsnym przemianom i wzdrygał się opierać gwałtom przeciw religii Jezusa Chrystusa; — lud taki otoczony niebezpieczeństwy, jakie nam dziś zagrażają, byłby w przededniu swej ruiny.

Lecz dzięki Bogu, wasze chwalebne stanowisko i wasze działanie zaspakajają moje obawy. Niech Bóg wam błogosławi i niech sprawi, aby wszyscy ludzie dobrej woli uchwycili za broń! Lecz oto słowo coby mogło rzucić postrach między tych, co się lękają słów. Lecz naszą bronią jest modlitwa do Boga i słowo do ludzi. Modlitwa do Boga, aby nas miał w swem miłosierdziu i podtrzymywał nas swoją wszechmocną prawicą; do ludzi zaś słowo, aby pamiętali szanować prawa kościoła i czcić Boga, pana wszechświata.

Oto, powtarzam wam: jeśli nasi nieprzyjaciele okazali się wytrwali w swych agitacyach aż osiągli w części swój cel, i nam godzi się działać, lecz w kierunku dyametralnie przeciwnym działaniu rewolucyonistów. Tamci ujęli broń i działali na to, aby burzyć, my winniśmy walczyć i pracować, aby budować. Oni używali środków niegodnych i niemoralnych, my zaś mamy tylko posługiwać się środkami sprawiedliwemi i świętemi i równocześnie zwalczać ich niegodne wysilenia.

Rewolucya uchwyciła za broń, aby podbić umysły młodzieży pod panowanie fałszywéj filozofii i skrępować kościół, który chce obalić. My winniśmy się ciągle upominać o wolność nauczania i o wybór tych, którzy mają być wyznaczeni przez biskupów na ministrów świątyni, równie jak o to wszystko, co stanowi wolną i niepodległą tę świętą społeczność kościoła stworzoną przez boskiego Zbawiciela.

Rewolucya chce wznosić pomniki apostołom, my zaś winniśmy się starać o utrzymanie, ozdobienie i jeśli być może pomnożenie pomników poświęconych uczczeniu świętych dusz, w jakie tak bogatą jest przeszłość Włoch, i które uczyniły ją sławną przez świętość ich życia i świetność ich nauk.

Kościół chce nadto święcenia dni świątecznych, jak tego Bóg chce i rozkazuje. Rewolucya zaś głucha na głos Boga, bardziéj jeszcze głucha na głos kościoła, (słuszna kara za jéj niedowiarstwo: *Aures habent et non audiunt*); rewolucya mówię nieuznaje dni poświęconych Bogu, ani praktyk, jakie w tych dniach nakazuje Kościół, aby uczcić te dni świąteczne. My więc, winniśmy przeciwstawić takiemu barbarzyństwu opór stały, któremu doda mocy prawica Boga.

A ponieważ nie mamy prowadzić wojny bronią materyalną, lecz tą bronią nieznaną sekciarzom, której umieją używać tylko ci, co czynią wyznanie wiary katolickiej, będziemy przeto zwalczać ich błędy wszelkiemi sposobami; wszelako nie zapomnimy modlić się także za nich. Zaiste, jeżeli sztylet (a widzieliście go już nieraz) jest w rękach morderców i tych, co ich nasyłają, jest on także bronią, którą rewolucya wcisnęła w ręce tych, co rządzili ludami i byli powołani do utrzymania pokoju, a co się stali dziś popieraczami obecnej rewolucyi. Lecz modlitwa jest na ustach tych, którzy postępują za Jezusem Chrystusem. Oręż był niegdyś nadany mocarzom jako obrońcom porządku; lecz rewolucya go wydarła im z rąk, aby módz bezkarnie wśród szpetnych bachanalij popełniać wszelkiego rodzaju bezbożności i niesprawiedliwości.

Odwagi więc kochani synowie! myśmy winni się bronić. Wznieśmy tymczasem oczy ku Bogu i wzywajmy tego błogosławieństwa, które dodaje mocy do tych bojów. Dalecy od naśladowania ludu jerozolimskiego starajmy się, jak to już czynicie, aby być gotowymi do walki, zamykajmy uszy radom tych, którzy wolą haniebny pokój od sprawiedliwej wojny. Winniśmy utrzymywać dla sprawiedliwości: *Non coronabitur, nisi qui legitime certaverit.*

Czyńmy wszelkie starania w tym celu, a Bóg nam pobłogosławi. Módlmy się i miejmy ufność w Jego woli, a niech się dzieje co wola Boża zdarzy, co on zechce. Ale my wytrwale i stale będziemy bronić do końca dni naszych praw Kościoła.

O mój Boże! błogosław temu drogiemu zgromadzeniu, które tu się zebrało błogosławieństwem łaski i siły, które je może uczynić niezwyciężonem. Błogosław ich rodziny, błogosław szczególnie ich dzieciom, aby od rodziców uczyli się być tem, czem winni być, synami powolnymi, moralnymi, posłusznymi, oddalonymi od towarzystwa złych i zawsze z krzyżem przed oczami i obrazem Przenajświętszej dziewicy na piersiach.

Błogosław tej pielgrzymce, która dziś rano dała tak budujący przykład w świątyni watykańskiej, błogosław także innym pielgrzymkom włoskim, które się mają odbyć do różnych świątyń, i uczyć, aby każda z nich zaznaczała jeden krok na drodze chrześciańskiej.

O mój Boże! błogosław także i Twemu niegodnemu Wikaryuszowi, który już bardzo posunął się w lata i nie ma innej nadziei... tylko w Twojem błogosławieństwie; podtrzymuj go w jego słabości, aby zakończył dni, w ręce Twoje oddając duszę... Takie życzenie i dla was czynię moi ukochani, obyście umarli z Jezusem Chrystusem, aby panować wraz z Jezusem Chrystusem w niebie.

Benedictio etc.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 stycznia. Członek Akademii Umiejętności i dyrektor wydziału profesor Dr Ignacy Czerwiakowski wybrany został zastępcą prezesa Akademii.

— Jak zostało zapowiedzianem w ostatnim *Przeglądzie polskim*, wyszedł osobny dodatek do *Przeglądu* p. t. *Skrzynka na listy, organ dla nieśmiałych*. Spotykamy w tem nowem piśmie, które ma się pojawiać dwa razy na miesiąc, kilka drobnych artykułów o sprawach bieżących, z zakresu życia miejskiego, spółecznego i towarzyskiego.

— Dziś w sobotę przypada pierwsza zabawa tańcująca Tow. strzeleckiego na nowej sali strzelnicy.

— Na zakupno obrazu „Unia" Matejki, złożyli na nasze ręce z Krzeszowic: pp. D. Chromy 10 złr., I. Angelo 1 złr., P. Kurdziel 1 złr., J. Nowaczyński 30 c., Freylich i Karmel z Kaźmierza razem 2 złr.

— Dziś przed południem o godz. 11ej wybuchł pożar na Krowodrzy za rogatką pod L. 74 w domu Józefa Chwastka, byłego wójta, a to na strychu nad stajnią, zdaje się przeto, że był zapuszczony. Zdawało się w mieście, że pali się dom rogatkowy, który stoi opodal. Spalił się szczyt domu, a dolne mieszkanie ocalone, tudzież wyprowadzono bydło i wyniesiono sprzęty. Spaliło się tylko koniczyny, siana i słomy za kilkadziesiąt złotych. Dom ten był niegdyś własnością Zbroi i dotykał do drugiego domu także Zbroi, który nie jest uszkodzony, oba zabezpieczone na 2000 złr. Straż ogniowa miejska przybyła spiesznie i z pomocą Krowodrzan ugasiła wnet pożar; stanęli również na miejscu ognia służba policyjna i oficer z oddziałem żołnierzy z warowni za ulicą Długą N. 3.

— Dowiadujemy się, że wiele biletów zapraszających na bal „Unii" nie doszło rąk adresatów w skutku niedokładności adresów. Nie pozostaje przeto nic innego, jak zgłaszać się o bilety do komitetu balowego, który otworzył bióro w hotelu Saskim w pokoju N. 16.

— Jutro o zmroku, na stawie przy ulicy Karmelickiej rozpocznie się zabawa łyżwiarska kostiumowa przy oświetleniu i muzyce wojskowej. Łagodne powietrze zimowe sprzyjać będzie zabawie, którą ogromne afisze zapowiadają. Dawniejsze zabawy kostiumowe tego rodzaju każą wnosić, że i tym razem powiedzie się ten karnawałowy niby kulig.

— Arcyks. Jan Salwator fotografować się kazał onegdaj wraz z 16 oficerami w zakładzie fotograficznym p. Walerego Rzewuskiego.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiell. otrzymał od p. Justyniana Karnickiego z Warszawy dwa posążki ołowiane, wykopane w okolicy Paryża, miane za zabytki z czasów merowingskich.

— W skutku wykolejenia się lokomotywy na kolei Karola Ludwika na stacyi Czarna, pociąg pospieszny lwowski spóźnił się dziś rano o godzin 2½.

— We wtorek jako w święto Epifanii czyli Jordanu podług obrządku wschodniego, odbędzie się w kościele gr. kat. Śgo Norberta nabożeństwo a po niem święcenie wody na Wiśle.

— W Muzeum Techniczno-Przemysłowem jutro w niedzielę p. Bronisław Ryx, członek Tow. roln. Krak. rozpoczyna szereg wykładów dla kobiet, gospodarstwa wiejskiego i gospodarstwa domowego kobiecego które odbywać się będą co niedziela od 12—1 przez ciąg kursów zimowych. Ogólny plan wykładów i bliższe szczegóły podane są w ogłoszeniach.

W Muzeum rzeczonem będą mieli jutro w niedzielę popularne bezpłatne wykłady dla szerszej publiczności od godz. 4—5 p. Władysław Łatkiewicz inżynier: „O silniach; wykład 1szy Definicya siły; związek między siłami; jakość sił i prawo niespożytelności siły" — Od godz. 5—6 p. Kazimierz Zaleski „Chemia codziennego życia: fosfor i arsen".

— Od p. Dyrektora gimnazyum Śej Anny odbieramy następujące „sprostowanie.":

Korespondencya w wczorajszej Kronice zamieszczona odnosząca się do gimnazyum Śej Anny, zawiera poczęści tendencyjną przesadę, po części fakta zmyślone. Że obszerne sale piętrowe szczególniej narażone, z dwóch stron odsłonięte i bez korytarzy są w tak silne mrozy trudne do opalania, łatwo każdy pojmie. Lecz czyni się co można, żeby znośną zachować temperaturę. Uczniowie mają polecenie zawiadomić mnie, gdy brak dostatecznego ciepła w klasie uczują, w którym wypadku tercyan bezzwłocznie węgla dokłada. Chodzę czasami sam po wszystkich klasach i zapytuję uczniów samych czy im ciepło i rzadko mi się zdarza przeczącą otrzymać odpowiedź.

Twierdzi szanowny korespondent, że majętniejsi uczniowie wdziewają paleta lub futra, (ubożsi zapewne mają twardą skórę albo tego roku obchodzą się bez cieplejszego ubrania). Zechce się mój życzliwy przyjaciel przekonać, że wszystkie kołki po ścianach obwieszone są odzieniem; skarżyli się nawet gospodarze klas na konferencyi, że za mało jest kołków po klasach, musiałem wreszcie wieszadła na mapy z kilku klas usunąć, bo je obciążali swem odzieniem i psuli.

Doniesienie o częstem zaczadzaniu klas napisał autor pod wpływem bujnej wyobraźni. Czad wywiązał się był tego roku dwa razy tylko i to w VI *B* dawno już i w I *B* przed niebawem. W VI *B* otworzono okna na chwilę, co pomogło; uczniów I *B* i tych tylko raz szczególny wzięto do amfiteatru, gdzie się w obu piecach codziennie pali, a uczniowie obu oddziałów IV, tudzież VII i VIII klasy często na godziny doświadczalnej fizyki się zgromadzają.

Stawarski.

Umieściwszy powyższe „sprostowanie", dodać musimy, że pismo wczoraj ogłoszone pochodzi niemniej od osoby wiarogodnej, a o tyle „tendencyjnem" jest, że ma na celu uzyskać lepsze ogrzewanie klas; nie wiemy zaś, czy jest „przesadą," skoro sam p. Dyrektor przyznaje „iż obszerne sale, szczególniej narożne.... trudne są do opalania," a zatem przyznaje, że w nich zimno. Rzecz zaś jest dość ważna, bo idzie o zdrowie młodzieży, aby ją zbywać żarcikiem. Nie lubimy wdawać się w wewnętrzne sprawy szkolne, żeby powagi władzy szkolnej nie poniżać, ale też autorowi listu wczorajszego, którego własnym interesem jest utrzymać tę powagę, nie szło o nic innego, jak o to, czego żądał, to jest o ogrzewanie sal szkolnych. Spodziewamy się zaś, że list jego, który moglibyśmy poprzeć innemi doniesieniami, skutkować będzie. Taka też była jego „tendencya" w napisaniu, a nasza w umieszczeniu jego listu.

— Policya przytrzymała wczoraj Antoniego Kurkiewicza znanego złodzieja i włóczęgę, za posiadanie paletotu zapewne skradzionego. Znaleziono przy nim prośbę, w której prosi o wsparcie „jako sterany dla dobra Ojczyzny"; Stanisława Bąka włóczęgę, za kradzież mąki w Sukiennicach; Wojciecha Drążka parobka, który okradł swego służbodawcę na Krowodrzy i zbiegł; Piotra Ostrowskiego i Jana Bylicę chłopaków, za kradzież węgli z wozu; Jędrzeja Kawę chłopca, za kradzież w służbie.

— Jędrzej Bartyzel, wójt Cholerzyna pod Liszkami, został w kłótni domowej pobity przez swoich krewnych tak silnie, że d. 7 b. m. umarł.

— N. 1 *Dziennika Mód* wychodzącego w Krakowie zawiera: „Król korsarzy" powieść Jokaya, przekład z węgierskiego (c. d.);— „Nowy Rok" wiersz Hugona Wróblewskiego; — „Kontrasty" Bolesława Mańkowskiego;" — „Z kraju i świata" przez Omikrona; — Opis 18 drzeworytów mód i ryciny kolorowananej, oraz arkusz krojów i haftów.

— W Niwiskach, w powiecie Kolbuszowskim, zgorzał dnia 11 b. m. kościół filialny parafii Rzochowskiej, prawdopodobnie przez pozostawienie gorejącej świecy na ołtarzu, ogień bowiem ukazał się wprzód około sygnaturki, a gdy otwarto drzwi dla ratowania sprzętów kościelnych, płomień ogarnął całe wnętrze kościoła.

— **Krosno** 13 stycznia.

Onegdaj odbyło się w tutejszym kościele nabożeństwo przy udziale władz rządowych, autonomicznych, wojskowych i obywatelstwa na intencyę zawiązanej straży ogniowej ochotniczej. Po nabożeństwie naczelnik tej straży z dwoma dowódzcami oddziałów w stroju strażackim przybył do Rady powiatowej, która właśnie odbywała posiedzenie i przedstawił się jej. Przy tej sposobności złożyli członkowie Rady powiatowej składkę 82 złr. na fundusz straży ochotniczej.

Tegoroczny karnawał ma być skromnie obchodzony, a to z braku miejscowej muzyki, którą wypadnie sprowadzać chyba z Krakowa albo Sanoka. Komitet kasyna postanowił urządzić tylko trzy wieczory tańcujące.

— **Limanowa** 14 stycznia.

Jeszcze w lipcu zawiązała się tutaj straż pożarna ochotnicza o własnych siłach, licząca 58 członków. Na mocy statutów obrano p. Górę naczelnikiem a komendantami czterech oddziałów pp. Ostrowskiego, Kwiatkowskiego, Lesieckiego i Baczeńskiego. Dziś już przy Boskiej pomocy i osób dbałych o dobro publiczne, doszła straż do tego, iż posiada mały kapitalik. Jeszcze w październiku członkowie straży grali na fundusz jej teatr amatorski, a teraz pp. naczelnik powiatu Walenty Jaworski, komisarz Feliks Kubicki bar. Ferdynand Brunicki i Mars właściciele dóbr urządzają zabawę na 27 stycznia w celu podania pomocy Straży ochotniczej.

— Donoszą nam z Sędziszowa, że na dochód ochotniczej straży ogniowej odbyła się tam d. 9 b. m. zabawa tańcująca, która wypadła świetnie.

— Dyrekcya kolei galic. Karola Ludwika ogłasza, iż już przywrócony został regularny ruch pociągów na linii Krasne-Podwołoczyska, gdzie największe były trudności do usunięcia.

— Dyrekcya policyi w Wiedniu otrzymała zawiadomienie, że temi czasy pojawiły się w Galicyi a osobliwie w Krakowie podrabiane banknoty na 1 złr. seryi T. 14, odbite na zwykłym papierze, odcisk ich niedokładny, pismo niezgrabne, znaki drugostronne wykonane niedbale.

— Burmistrz miasta Jarosławia p. Weiss, zawieszony został d. 12 b. m., jak donosi *Dz. Polski.*

— Lwów mimo pretensyi miasta stołecznego, miewa jeszcze niekiedy małomiasteczkowe nawyknienia. Do nich bowiem trzeba policzyć, że odbywał się tam na rynku wyścig jakiegoś niemca, który 20 razy rynek do koła obiegł, i musieli mu ustępować ludzie, którzy mieli co innego do roboty, niż podziwiać rączość nóg. Szybkobiegacz obchodził z kapeluszem po rynku, słowo w słowo, jak na jarmarku w miasteczku.

— Onegdaj widziano we Lwowie zaraz po wschodzie słońca tak zwane „widmo słoneczne", które trwało blisko pół godziny.

— Jeden z dzienników lwowskich donosi, że przybędzie do Lwowa pianistka rosyanka pani Essipof, co ma znaczyć Esipowa, i że Chopin jest jej „*specialité*". Doniesienie to jest także *specialité.*

— Przysłano nam taki bilet kupiecki drukowany: „Jonas Schimer Rzeszow. Magazin mòd Damski i Galanteryjne oraz Obòwia Damski i męzki po umiarkowane cena." Nie wolno sobie przecież szydzić z języka polskiego i z tych co kupują towar.

— Dr Juliusz Petzholdt, bibliotekarz królewskiej biblioteki w Dreznie i wydawca czasopisma bibliograficznego „Neuer Anzeiger," poświęca w zeszycie 5ym tegoż pisma z r. 1875 artykuł profesorowi i bibliotekarzowi krakowskiemu p. Karolowi Estreicherowi i jego pracom na polu bibliografii polskiej, a mianowicie wielkiemu jego dziełu ogólnej bibliografii polskiej i podziwia niezmordowaną jego usilność, aby tak olbrzymiego dzieła o własnych siłach dokonać.

— Nr 2gi *Tygodnika Illustrowanego* zawiera: Witulin (z 2 drzeworytami);— Kronika tygodniowa;— Z przeszłości (wiersz); — Przegląd polityki zagranicznej; — Z podróży do Bałty i Chocimia (z drzeworytem); — Krytyczna chwila (drzeworyt); — Kronika paryska; — Poradnik dla kupujących książki i nóty muzyczne; — Listy z Londynu (dok.); — Szachy; — Rebus; — Na rozdrożu, powieść w 2ch tomach przez Deotymę (c. d.); — Reforma sądownictwa (c. d.); — Młodość Mazariniego (c. d.); — Muzeum aleksandryjskie (c. d.); — Bojarowie rumuńscy (dok.); — Ocean; — Krzyż i miecz, romans współczesny historyczno-polityczny w 4 tomach (c. d.).

— Wiadomość podana przez nas onegdaj z *Dz. Polskiego* o wielkiéj katastrofie na kolei odeskiéj pod Borsulą d. 5 b. m. stwierdza się a różni się w wersyach co do liczby zabitych i co do daty wypadku, bo *Times* donosi w telegramie z Odessy, że stało się to 8go. Telegram ten powiada, że pociąg wiozący 420 rekrutów spadł z grobli, w skutku czego wszystkie 27 wagonów zapaliły się i zostały zniszczone. Zabitych było 68 ludzi a 54 ranionych. Inna wersya w Petersburgu obiegająca mówi, że na 400 żołnierzy było około 100 zabitych i wielka liczba ranionych. Borsula jest punktem zetknięcia się kolei z Odessy do Kijowa i z Kijowa do Radziwiłowa.

— Z Brodów telegrafują do *N. fr. Pr.* z d. 14 b. m., że hurtownik w Odessie Brodzki został nagle wywieziony na Sybir, podobno za dostawę broni do Turcyi.

— Eksplozya dynamitu, wprawdzie nie tak straszliwa jak w Bremerhaven, zawsze jednak z opłakanemi skutkami, wydarzyła się zeszłej niedzieli, dnia 9 b. m., w Łagiewnikach pod Bytomiem na Górnym Szląsku. Wedle zrządzonej szkody obliczają, że ilość dynamitu mogła wynosić kilogram. Wybuch zdarzył się w wielkim murowanym domu karczmarza Budzińskiego. Zapadła się część ściany od strony okien, komin na pół zburzony, kilka ścian wewnętrznych skrzywiło się i spadło kilka belek. Z ludzi troje dzieci natychmiast trupem padło, a sześć osób mniej lub więcej jest pokaleczonych.

— Znakomity badacz literatury niemieckiej Dr Bratranek, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, komentator Goethego i wydawca jego listów, wydaje teraz w Lipsku korespondencyę Goethego z Aleksandrem i Wilhelmem Humboldtami w ciągu 37 lat prowadzoną, która rzuca bardzo silne światło na tych trzech znakomitych mężów, ich prace i wielką liczbę osób współczesnych.

— Na kolei z Brukselli do Mons d. 10 b. m. po południu pociąg pośpieszny jadący do Paryża, przed stacyą Loth doznał szwanku przez pęknięcie osi u jednego wagonu; trzy wagony spadły z grobli a jeden wywrócił się, wagony zaś przed niemi idące urwały się i poszły za lokomotywą. Zranionych zostało lekko 14 osób, ciężko dwie, jedna pani miała zgruchotaną rękę, a jeden japończyk raniony w głowę. Wagony były zgruchotane.

— Góry zasłaniające Madryt od północy Sierra de Guadarrama bieleją czasem zimą od śniegu, a bywały rzadkie wypadki, że wiatr przywiał śnieg do miasta, żeby go pokazać jako osobliwość, ale niepamiętny to wypadek, że d. 10 styczuia leżał na ulicach Madrytu śnieg na stopę wysokó.

— Zdaje się, że Islandya coraz bardziej dziczeje. Wyspa ta mimo mroźnego klimatu słynęła niegdyś oświatą i dobrym bytem, których resztki jeszcze nie zaginęły, ale wnosić trzeba, iż była bogatszą w płody natury, skoro mogła dać wyżywienie ludności nietylko rolniczej i z rybołostwa utrzymującej się, ale oraz i tej części mieszkańców, która bez wygód życia niemogłaby dojść do pewnego stanu cywilizacyi. Przekonywają jednak badania późniejsze przyrodników, że południowa strefa wyspy coraz węższy tworzy pas ziemi uprawnej, a lodowce coraz bardziej szerzą się. Ostatni podróżnik minionego lata, anglik Watt postanowił zwiedzić lodowiec olbrzymi Watna Iskul „Wodną Skałę" i dokonał tego po wielu trudach. Musiał on przebywać całe dni wśród wielkich zawiei śniegowych, przed którémi uchodzili najęci przewodnicy miejscowi. Sanie z żywnością i futrami nie zdołały przebywać dróg nieutorowanych, przerywanych przepaściami. Nakoniec po 16 dniach niewypowiedzianych trudności dostał się na szczyt lodowca i zeszedł ku północnej stronie. Watna Iskul spoczywa na wulkanach, które wygasłe nie tamują dalszego postępu lodów, a wiatr łagodniejszy od morza, gdy przeciągnie przez lodowce, oziębia powietrze całej wyspy. Zdaniem tego podróżnika cała północna część wyspy jest wulkanami zasianą i jeśli wybuchy ich nie będą się rychło ponawiały, strefa mroźna coraz bardziej szerzyć się będzie a lodowce posuwać się będą w okolice dawniej zamieszkałe, dziś już zupełnie puste i bez śladu roślinności.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 15 stycznia, na dochód Aleksandra Podwyszyńskiego po raz pierwszy, dramat w 5 aktach z prologiem o 11 obrazach, przez Pawła Févala, przekład L. Powidaja, muzyka K. Hofmanna: *Syn Djabła.* Początek o godzinie 7ej. Jutro w niedzielę dnia 16 stycznia, po raz drugi tożsamo.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13go stycznia pochmurno; termometr od — 10·8 doszedł do — 5·2 C. Barometr z małym ruchem; dnia 14 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 331.95; termometru — 6·2 C. Wiatr północno-wschodni. Dnia 14 stycznia pochmurno; termometr od — 6·6 doszedł do — 4·0 C. Barometr wraca w górę; rano dnia 15 stycznia stan jego był 333·18, termometru — 5·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 15 stycznia: Sgo Pawła pierwszego pustelnika; w niedzielę dnia 16 stycznia: Imienia Jezusowego i Śgo Marcela papieża; w poniedziałek dnia 17 stycznia Sgo Antoniego opata.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 8go do 14 Stycznia 1876 roku.

Ciupka Marcin, wyrobnik, lat 50, na zapalenie płuc; Kozubina Marya, wdowa na opiece Towarzystwa dobroczynności, lat 80, na porodoninę; Kaczorowska Marya, szwaczka, lat 24, na suchoty płuc; Kozioł Katarzyna, żona strażaka, lat 48, na nieżyt oskrzeli; Wężykowa Felicya, kasztelanowa, lat 81, na uwiąd starczy; Dłużewski Jan, artysta dramatyczny, lat 26, na gruźlicę płuc; Załuska Apolonia, uboga, lat 60, na porażenie płuc; Zmudzińska Magdalena, wyrobnica, lat 49, do szpitala konająca przywieziona; Kopowski Wincenty, kucharz, lat 57, na rozedmę płuc; Freet Ludwika, lat 60, na rozedmę płuc; Hebda Józef, wyrobnik, lat 32, na zapalenie płuc; Drąg Marya, żona lokaja, lat 33, na suchoty; Weinmann Renkel, na dławienie krtani; Meszner Marek, lat 64, z przejechania wozem; Silberstein Bruche, mamka, lat 34, na gościec.

Oprócz tego dzieci do lat 5-ciu zmarło 10, mianowicie: na dławiec krtani 2, na zapalenie błon mózgowych 2, na zapalenie nerek 1, na zapalenie płuc 1, na zapalenie opon mózgowych 1, na nieżyt urodzone 1, na koklusz 1, na kurcze 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 15 stycznia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 17 b. m.: Jana Dzikowskiego o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Markusa Huperta o gwałt publiczny; Salomona Perlrota o oszustwo; Noachima Schiffa o oszustwo; Michała Biernata o ciężkie uszkodzenie ciała. *We wtorek d. 18 b. m.:* Jana Hałata o morderstwo (przed sądem przysięgłych); Jana Ościtowskiego i Józefa Oksandra o kradzież; Maryanny Zacharowy o kradzież; Jędrzeja Nowaka o kradzież; Walentego Nowaka o gwałt publiczny i kradzież. *We środę d. 19 b. m.:* Benedykta Rożka, Jakóba i Jędrzeja Siwków o kradzież; Leona Nowickiego o kradzież; Tomasza Stęzika o ciężkie uszkodzenie ciała. *We czwartek d. 20 b. m.:* Michała Liszki o podpalenie (przed sądem przysięgłych); Leona Halera o oszustwo; Franciszka Kwaśniowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Kuśnierskiego o ciężkie uszkodzenie ciała. *W piątek d. 21 b. m.:* Stanisława Stachurskiego o oszustwo (przad sądem przysięgłych); Franciszka Bargiela o kradzież; Sebastyana Kurpiela o kradzież. *W sobotę d. 22 bm:* Jędrzeja Brożkiewicza o gwałt publiczny; Karola Jamrosika o kradzież; Tomasza Kupty o kradzież.

Wiedeń 13 stycznia.

Przed kilku dniami odbyła się w sądzie kasacyjnym rozprawa w procesie ks. Dominika Jasińskiego, której przewodniczył Radca dworu Br. Wittmann. X. Dom. Jasiński nie stawał ani osobiście ani przez obrońcę. Odczytano więc jego na piśmie wniesione zażalenie nieważności, w którem utrzymuje, iż w wyroku sądu kraj. krakowskiego zasądzającym go za uczestnictwo w kradzieży, popełniono nieważność, podciągając mylnie pod ustawę czyn nie będący karygodnym (§ 281/9 lit. a. post. karn.) i powołuje się na poparcie swego twierdzenia na zapadłe w roku ubiegłym orzeczenie sądu najwyższego i kasacyjnego w zupełnie podobnym wypadku, w którym zasądzonego przez sąd Iszej instancyi winowajcę sąd kasacyjny dla braku istoty karygodnego czynu uznał za niewinnego.

Jeneralny adwokat Simonowicz przyznaje w tej mierze słuszność wywodowi obwinionego.

Orzeczenie owo zostało w zupełnie podobnym przypadku wydanem na zasadzie, że w § 185 K. K., mówi ustawa, iż zbrodni uczestnictwa w kradzieży lub w przeniewierzeniu się, dopuszcza się ten, kto skradzioną lub sprzeniewierzoną rzecz ukrywa, nabywa lub dalej pozbywa, tak zaś w tamtym jak i w niniejszym wypadku nie ulegało wątpliwości, iż rzeczy przydybane w posiadaniu ks. Jasińskiego, to jest papiery publiczne nie były owemi wprost z kradzieży pochodzącemi przedmiotami, nie były zatem wprost skradzione, lubo nie ulega wątpliwości iż pochodziły od owych skradzionych przez zamianę na inne. Ponieważ ustawa nie obejmuje swemi przepisami podobnego przypadku, przeto generalna prokuratorya jest zdania, aby sąd kassacyjny uznał iż obwiniony nie jest winnym zarzuconego mu czynu, co z drugiej strony nie przeszkadza zastósowaniu § 362 post. kar. z uwagi że czyn X. Jasińskiego stoi z procesem Tobolskiego i Brzechfy w ściślejszym związku przyczynowym niż zbrodnia kradzieży i uczestnictwa w niej.

Po naradzie ogłosił prezydujący wyrok trybunału kasacyjnego, który znosi wyrok sądu kraj. w Krakowie zasądzający X. Jasińskiego jako winnego, i uznaje, że tenże zbrodni mu zarzuconej winien nie jest.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 13go i 14go stycznia.

Na dzisiejszy targ na Baranie dowóz zboża wskutek już trochę przetartych dróg był znaczniejszy. Kupców zbożowych nie było na targu a to z powodu święta ruskiego nowego roku. Zakupione zboże musiano tamże zostawić na wsypkach, gdyż komora rosyjska nic wczoraj nie ekspedyowała.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 32·— do 36·— złp., czerwoną od 34·— do 39·—, białą od 36·— do 40·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 28·— do 30·—, gorsze od 26·— do 28·—; jęczmień dla browarów za 202 funt. od 25·25 do 27·—, na paszę od 23·— do 25·—, owies 138 f. od 16·— do 18·—, bób 250 funt. od 30·— do 34·—, proso od 26·— do 28·— złr.

Lubo dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski nie był zbyt wielki, przecież porobiono dosyć umów na terminową krótką dodstawę. Posiadacze ziemscy nie chcą sprzedawać na kilogramy lecz jak dawniej na wagę wiedeńską. Pomimo to notowaliśmy ceny na kilogramy.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·— do 10·— złr., czerwoną od 9·50 do 10·50, białą od 10·— do 10·75; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 7·90 do 8·20, podolskie od 7 65 do 7·90; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 7·60 do 8·—; na paszę od 7·30 do 7·90; owies za 100 kilogramów od 8·15 do 8·60; koniczynę białą od 64 do 72; groch od 10 do 12 złr.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej

z dnia 5 stycznia

Po zebraniu się ścisłego kompletu członków miejscowych, prezes Izby p. Teodor Baranowski zagaił posiedzenie.

Z nadeszłych pism, wymienimy jako ogół miasta naszego obchodzące zawiadomienie krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie, że ministerstwo handlu z powodu oszczędności nie przychyliło się do proponowanej przez Izbę filii urzędu pocztowego w rynku głównym, przy placu Szczepańskim i na Kazimierzu.

Referent Izby podniósł, że usprawiedliwione są zewsząd utyskiwania i skargi na niezałożenie dotychczas urzędu cymentniczego do nowych miar i wag w Krakowie, a gdy tylekrotne upominanie się Izby, podniesienie tej sprawy przez posła Dr Weigla w Radzie państwa i zabiegi stron interesowanych dotąd nie skutkowały, Izba nowe wystosowała podanie do p. ministra handlu; do którego prócz skarg podniesionych w *Poradniku przemysłowo-rolniczym* i w *Czasie*, ciekawych szczegółów dostarczył radny Izby p. Götz, który, kiedy urządził własnym kosztem cały aparat cymentniczy w browarze swoim i po różnych zabiegach z wielkiemi kosztami wyjednał sobie zesłanie urzędnika cymentniczego ze Lwowa na miejsce, doświadczył przykrości, że urzędnik nieposiadając potrzebnych druków i pieczęci do cechowania beczek, urzędowania dopełnić nie mógł, i o to do normalnej komisyi cechowniczej w Wiedniu telegrafowano. (Dowiadujemy się, że skutkiem ostatniego naglenia zesłano onegdaj urzędnika cechowniczego do Krakowa *Red.*)

Dalej uchwaliła Izba odpowiedzieć Towarzystwu przemysłowemu w Białej i sukiennikom w Kętach, że przedstawienia ich co do sposobu odnowienia traktatów cłowych przedłożono ministerstwu handlu do wiadomości, wskazując zasady, do jakich Izba krakowska pod względem polityki handlowej od zaistnienia swego przyznaje się.

Na zaproszenie Izby handlowej wiedeńskiej, aby Izba krakowska wybrańców swoich na zjazd delegatów Izb handlowych d. 25 b. m. w Wiedniu odbyć się mający, wyznaczyć chciała, odpowiedziano, że uproszeni już są ku temu i tym razem jak dawniej posłowie p. Albert Mendelsburg i Dr Weigel.

Ten ostatni oznajmia Izbie otworzenie kancelaryi adwokackiej z dniem 2 stycznia obok zawodu swego.

Izba załatwia wezwanie Namiestnictwa o opinię nad taryfą z powodu nowych miar i wag na wadze miejskiej w Wadowicach przez Radę gminną zaprowadzoną, przesyłając namiestnictwu kopię uchwalonej przez Radę miejską w Krakowie taryfy dla porównania z przychylnem zdaniem i w zgodzie z starostwem powiatowem.

Zarząd górniczo-hutniczy w Szwoszowicach zawiadomił Izbę o urządzeniu w zakładzie tamecznym fabryki wyrobu dwusiarczyku węglika, mogącej miesięcznie wyrobić 15,000 kilogramów tego dwusiarczyku, używanego za granicą z wielkim pożytkiem do wyciągania oleju z rzepaku, czyszczenia wełny i w innych celach przemysłowych, co przyjęto do wiadomości, jako dowód postępu w górniczych urządzeniach okręgu i uchwalono rozpowszechnić wiadomość tę w świecie przemysłowym.

Inne przedmioty, jako mniej pilne lub większego kompletu wymagające między innemi także wyznaczenie dnia wyboru prezesa i wiceprezesa Izby na rok jeden, odłożono do przyszłego posiedzenia.

Peszt 22go stycznia. *(Targ zbożowy.)*

Handel pszenicy mdły, bez obrótu. Odbiorcy rezerwują się. Ceny nominalne. Żyto słabiej, jęczmienia cena stała.

Płacono za pszenicę na 72 kiloot. od 8·50 do 8·70, na 78 kilogr. od 10·20 do 10·40; za 100 kilogr.; żyto po 7·25 do 7·45 jęczmień po 6·70 do 9·20, owies po 7·67 do 8·08; szmalec po 66·75 do 67· — wszystko za cetnar metryczny.

Wrocław 12go stycznia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; olej po 67·— m.; spirytus na 100 Trallesa po 42 mark.

Andrychów 13go stycznia. Pszenica 5·20, żyto 3·50, jęczmień 3.10, owies 2 15, ziemniaki 1·20, siano 1·60, słoma 1·30, drzewo twarde 9·—, miękkie 5 60, funt mięsa —·18, masła —·60.

Oświęcim 14go stycznia. Pszenica 4·80, żyto 3·60, jęczmień 3·20, owies 2·50, groch 7·—, bób 4·— tatarka 3·—, proso 3·—, kukurudza 3·25, ziemniaki —·80, rzepak 6·50, koniczyna 28·—, siano 1·60, konicz 2·20, słoma 1·55, drzewo twarde 9·80, miękkie 6·80, masa okowity —·70, masła 1·85.

Bochnia 14 stycznia. Pszenica 4·25, żyto 3·50 jęczmień 3·—, owies 2·25, groch 5·50, bób 4·60 koniczyna 26·—, siano 1·60, konicz 1·80, słoma 1·20 drzewo twarde 14·—, miękkie 11·—, funt masła —·55

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13go stycznia.

HOTEL SASKI: Ks. Wł. Puzyna wł. dóbr z Rosyi, Br. Homolacz wł. d. z Kongresówki, X. Wojciech Grzegorzek kan. z Bochni, Julian Łapiński z Warszawy, Alfred Kiernicki z Mielca, J. Dunin wł. dóbr z Kongresówki, Wł. Okęski z Warszawy, Józef Kierwiński z Galicyi, J. Czermiński wł. dóbr z Kongresówki, Jan Dobrzyński z Partynia, B. Kaufmann ob. z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI: Zygmunt Podhorski wł. d. z Humania, Michał Chrzyzowski wł. dóbr z Zamościa, Karol Szczepanowski wł. d. z Bereznia, Andrzej Müller z Saros-Patak, Stanisław Strzelbicki z Leżajska, Dr A. Jawurek z Warszawy, Walenty Smoczyński z familią właś. dóbr z Kongresówki, Józef Gawlitza z Wiednia, J. Rossler z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 stycznia. Dziś rano odbyła się Rada ministrów. Panuje zawsze jeszcze mniemanie, że gabinet utrzyma się w dzisiejszym składzie swoim.

Paryż 12 stycznia. *Journal de Paris* zapewnia, że cały gabinet pochwalił odezwę prezydenta Mac-Mahona do ludu francuskiego. Dotyka ona tylko spraw, pod względem których przyszło do porozumienia.

Paryż 13 stycznia. Proklamacya marszałka prezydenta Mac-Mahona, wydana dziś do ludu francuskiego, mówi:

Chcecie porządku i pokoju. Senatorowie i deputowani muszą je z prezydentem republiki utrzymać. Będziemy musieli wspólnie zastosowywać ustawy konstytucyjne w szczery sposób. Instytucye nie powinny być poddane wcześniej rewizyi, zanim w sposób lojalny wykonywane nie będą. Chcąc je wszelako wykonywać, jak tego dobro Francyi wymaga, potrzebną jest niezbędnie polityka konserwatywna i prawdziwie liberalna, którą ciągle radziłem wprowadzić w życie. Odwołuję się do jedności wszystkich mężów, którzy obronę porządku społecznego, mianowanie ustaw i przywiązanie do ojczyzny, stawiają ponad wspomnienia, dążenia i zobowiązania stronnictw. Wzywam ich, aby się wszyscy skupiali około rządu. Trzeba nietylko tych uzbroić, którzyby mogli teraz zakłócać bezpieczeństwo, lecz czas pozbawić otuchy tych, którzy rozpowszechnianiem doktryn antispołecznych i programów rewolucyjnych zagrażają przyszłości. Nie szukałem władzy, ale wykonywać ją będę bez słabości. Mam nadzieję spełnić misyę przy pomocy Boga i współudziale narodu.

Konstantynopol 12 stycz. Depesza Muchtara paszy z d. 6 b. m. donosi: Wojsko weszło do Trebini bez przeszkody i przezimuje tam. Spokojność wszędzie przywrócona, wyjąwszy na przestrzeni między Trebinią, Bilekiem, Gackiem, Sotską i granicą czarnogórską. Zima bardzo ostra wstrzymuje ruchy powstańców. — Dotychczasowy minister marynarki Riza pasza mianowany został ministrem wojny.

Nowy Jork 12 stycznia. Komisya sprawiedliwości w Izbie deputowanych przyjęła sprawozdanie, które zaleca poprawkę konstytucyi, aby okres prezydenta Unii naznaczony był na lat sześć, ale prezydent nie może być ponownie wybrany.

Na właściwem miejscu podajemy szczegóły z posiedzenia klubu postępowego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, na którem znajdowali się ministrowie Auersperg i Lasser, aby dowiedzieć się o życzeniach i zapatrywaniach członków tego klubu na sprawę rokowań z Węgrami. Zdaje nam się jednak, iż ministrowie niczego się nie dowiedzieli, bo też i wcale nie okazali ciekawości, natomiast wiernokonstytucyjni usłyszeli dość cierpkie słowa bar. Lassera i dowiedzieli się, że wprawdzie rząd potrzebuje ich zaufania ale też nie w mniejszym stopniu potrzebują oni zaufania rządu, jeżeli chcą uratować konstytucyę. P. Lasser wezwał stronnictwo, aby zbitą falangę utworzyło około ministerstwa, aby zrównoważyć niejako jednolite stronnictwo p. Tiszy. Jakoż zdaje się, iż najważniejszym, jeżeli nie jedynym wynikiem tego zetknięcia się z ministrami, będzie nowa organizacya stronnictwa wiernokonstytucyjnego, oparta na zlaniu się klubów w jedną całość. Niewiadomo tylko jeszcze, co powiedział p. Herbst wczoraj wieczór w klubie lewicy; dzienniki biją we wszystkie dzwony, przepraszamy, bo to sprzęty nie używane w bóżnicach, chcieliśmy powiedzieć biją na alarm, aby wszystkie frakcye użyły obecnej chwili za punkt wyjścia do ściślejszej organizacyi większości parlamentarnej. Wobec tej organizacyi nowej wybór mężów zaufania, proponowany przez księcia Auersperga, traci nieco na ważności, jakkolwiek nie jest bez znaczenia. Bądź co bądź czuć w tej całej sprawie rękę p. Lassera, który, jak dotychczas widać, wodzi stronnictwo.

Izba panów odbywa dziś posiedzenie; Izba deputowanych obradowała wczoraj dalej nad rezolucyami wniesionemi do budżetu, lecz i tym razem obrad tych nie ukończyła. Zapisać wypada, iż przyzwolono na wytoczenie śledztwa przeciw księciu Lobkowicowi o obrazę honoru Młodoczechów.

Pisaliśmy te wyrazy wczoraj, nie przeczuwając konfiskaty dziennika. Dzisiejsza poczta atoli nie przyniosła wiele w tej sprawie nowego. Szczegóły podane przez *Tagblatt* o posiedzeniu klubu postępowego, wywołały uchwałę, iżby żaden z członków nie ogłaszał w dziennikach szczegółów o obradach w sprawie węgierskiej. Tej uchwały trzymano się też już w klubie lewicy, a jakkolwiek znów *Tagblatt* obszerniejsze od urzędowego zawiera sprawozdanie, wszelako i z niego nie można dokładnie wiedzieć, jakiego zapatrywania był p. Herbst. Wiadomo tylko, iż popierał wniosek p. Skenego, aby w tej chwili nie zrobić żadnego kroku w parlamencie. Gdyby jednak zaszła potrzeba, klub podejmie napowrót akcyę i wystąpi w Izbie albo z rezolucyą, albo z interpelacyą.

W klubie postępowym nie powzięto stanowczej uchwały, lecz postanowiono znieść się wpierw z innemi klubami.

Ciekawem także będzie stanowisko rządu wobec prawicy, bo jak słusznie zwraca uwagę korespondent nasz wiedeński *(R.)*, rząd nie może jej lekceważyć będąc niemal pewnym, iż w sprawie węgierskiej może liczyć na jej poparcie, nawet w razie nieporozumienia z lewicą. Spodziewać się też można, że stronnictwo prawa wystąpi także z akcyą, że rząd oddający wizyty klubom, zajdzie także do klubu prawicy i do koła polskiego. Gdyby się to nie stało, byłby to tylko dowód taktu z jednej i drugiej strony. Ważne także podaje korespondent wskazówki co do obniżenia się kursu renty papierowej austryackiej.

Izba panów Rady państwa uchwaliła wczoraj przejść do obrad szczegółowych nad ustawą klasztorną W rozprawach ogólnych brali udział duchowni, oraz hr. Leon Thun, przemawiając przeciw ustawie, a za przejściem nad nią do porządku dziennego. Nie utrzymali się jednak ze swem zapatrywaniem, a Izba dziś obraduje szczegółowo nad ustawą. Arcybiskupi Wierzchlejski i Tarnoczy nie byli obecni w Izbie z powodu choroby.

Jak pisze *Provinzial Correspondenz*, wice-prezes ministerstwa Camphausen prawdopodobnie zagai sejm pruski, w niedzielę pojutrze otworzyć się mający. Co się tyczy projektów, którem sejm zajmować się będzie, kilkakrotnie już o nich wspominaliśmy; wniesienie mianowicie ustawy o administracyi majątków dyecezyalnych wedle ostatnich doniesień nie zdaje się ulegać już wątpliwości. Krążyły nadto głuche wieści o jakiejś nowej ustawie, dotyczącej kościelnej władzy dyscyplinarnej, choć ustawa takiego miana już istnieje; donoszą jednak, że chwilowo rząd odstąpił od zamiaru wniesienia takiego projektu.

Deutsche Reichs-Corresp. zwraca uwagę na długie posłuchanie, które miał profesor Geffcken, autor broszury o „walce w imię kultury,“ u cesarzewicza niemieckiego. Pismo rzeczone wiąże posłuchanie to właśnie z sprawą traktowaną w broszurze p. Geffckena. Autor ostro krytykuje sposób prowadzenia owéj walki przez pruskie ministerstwo oświecenia i twierdzi, że na drodze dotychczasowéj nie dojdzie się ani do zwycięstwa nad Kościołem ani do porozumienia się z nim. *Deutsche Reichs-Corresp.* utrzymuje, że broszura p. Geffckena znalazła w wysokich kołach zasłużone uwzględnienie. Zawiera ona propozycye do porozumienia się z katolikami, które, o ile widać z odnośnego artykułu *Deutsche Reichs-Corr.*, oparte są na przypuszczeniu, że w łonie Kościoła dwa prądy czy dwa stronnictwa istnieją: *intransigenci* czyli skrajne stronnictwo klerykalne i partya arystokratyczno-polityczna, która, pozostając wierną Kościołowi, chce przecież liczyć się z swą należnością do państwa. Przypuszczenie takie, jeśli pismo berlińskie dobrze streszcza broszurę, jest z gruntu fałszywe, mianowicie o partyi arystokratyczno-politycznej mowy być nie może; coby do tej partyi zaliczyć się dało, dawno już burza „walki w imię kultury“ wywiała jako plewy zpomiędzy ziarna zdrowego i w formie katolików państwowych rzuciła pod nogi bożyszczu państwowemu. Nie było zresztą tego tak wiele, iżby tę garstkę wyrzutków nazwać można partyą w łonie Kościoła. Zaznaczamy zresztą wiadomość powyższą tylko jako jeden więcej dowód chwiejnego dziś wogóle położenia rzeczy w Berlinie.

Kryzys ministeryalna we Francyi zażegnana na teraz. *Journal officiel* ogłosił odezwę Mac Mahona do ludu francuskiego, kontrasygnowaną przez wiceprezesa gabinetu Buffeta, a napisaną zapewne już w skutku pojednania. Prezydent wzywa w niej wszystkie żywioły umiarkowane do łączenia się wokoło niego i przyrzeka dokonać zadania przez siebie podjętego, jakiem jest utrzymanie pokoju i porządku. Odezwa ta ma na celu wskazać, że w gabinecie panuje zgoda i że program rządu żadnej nie uległ zmianie. Kompromis między ministrami Buffet i Say nie może być trwały, lecz szło o to przynajmniej, czemu zadosyć się stało, aby nie sprowadzić zerwania wobec bliskich wyborów. Jeśli Say pozostał w gabinecie, to chyba w nadziei, że wybory wykażą większość republikańską, wobec której Buffet nie zdoła ostać się.

Korespondent nasz z Bajonny wyjaśnił w ostatnim liście, dla czego flota hiszpańska nie wychyla się z portów morza Kantabryjskiego, skutkiem czego Karlistów dochodzi obficie materyał wojenny. Z powodu zaś zaczepiania okrętów angielskich przez nadbrzeżne baterye karlistowskie *Times* bardzo groźno upomina się u rządu hiszpańskiego bezpieczeństwa dla statków angielskich, grożąc, że w razie przeciwnym Anglia będzie musiała sama postarać się o to, aby pawilon jej był szanowany. Co do Kuby zapewniają, że nowa stacya wojenna amerykańska w Karolinie założona nie jest wymierzona przeciw Kubie. Mimo tego zapewnienia nie można polegać na oświadczeniach sekretarza stanu spraw zagranicznych w Washingtonie.

Dekret królewski Alfonsa z d. 31 grudnia zwołujący kortezy hiszpańskie, brzmi: „Na wniosek mojej rady ministrów stanowię, co następuje; Art. 1. Kortezy monarchii Hiszpańskiej zbiorą się d. 15 lutego 1876. Art. 2. Wybory senatorów i deputowanych odbędą się tym razem w tej samej formie i według tych samych postanowień, jakie obowiązywały za zwołaniem kortezów d. 28 czerwca 1872. Art. 3. Wybory rozpoczną się d. 20 stycznia na całym półwyspie i na wyspach Balearskich, w tydzień później na wyspach Kanaryjskich, a d. 15 następnego miesiąca na Porto Rico. Art. 4. Odnośnie do postanowienia z d. 24 czerwca 1873 art. 6 §. 3 w gminach nie ludniejszych jak 800 mieszkańców jedna tylko urna wyborcza będzie ustawioną. Artykuł 5. Stosownie do przepisu art. 6 instrukcyi z d. 13 maja 1812 r. o wyborze deputowanych do kortezów r. 1813, w czterech prowincyach, które częściowo zajęte są przez nieprzyjaciela, wolna część wybierze deputowanych i senatorów, którzy przypadną na ludność zajętej części. Art. 6. Minister spraw wewnętrznych po wysłuchaniu deputacyi z Alawy, Biskai, Guipuskoi i Nawarry zarządzi co potrzeba dla wykonania powyższego artykułu i wszalkich rozporządzeń niniejszego dekretu“.

Dekret ten jest poprzedzony raportem podpisanym przez wszystkich ministrów, który motywuje rzeczony dekret.

Korespondent nasz z Belgradu donosi w liście powyżej zamieszczonym, że naczelny dowódzca powstańców w Hercegowinie Lubobraticz ma złożyć dowództwo. Wiadomość tę podaje dziś także *Politische Corresp.* w liście z Dubrownika, z tą tylko różnicą, że podczas gdy korespondent nasz mówi, iż Lubobraticz ustępuje wskutek intryg rosyjskich i zamieszka w Belgradzie, korespondent półurzędowego pisma wiedeńskiego donosi, że Lubobraticz ustępuje za sprawą księcia Czarnogórskiego a zamieszka w Dubrowniku. Zresztą, czy intrygi rosyjskie, czy wpływ księcia Mikołaja usuwa Lubobraticza, na jedno to wychodzi; sam bowiem korespondent pisma wiedeńskiego dodaje, że tych dni naradzali się Lubobraticz i Pawłowicz z rosyjskim konsulem jeneralnym w Dubrowniku, p. Joninem. Oddział Lubobraticza już się połączył z oddziałem Peki Pawłowicza, który ma być obwołany naczelnym wodzem wszystkich sił powstańczych w dolnej Hercegowinie.

Wiener Abendpost zaprzeczyła twierdzeniu, że Porta odrzuciła projekt hr. Andrassego, albowiem ten nie został jej jeszcze doręczony. Już onegdaj telegrafowano nam z Wiednia o doniesieniu *Presse*, iż Porta zastrzegła się przeciw wdaniu się mocarstw w jej wewnętrzne sprawy, lecz wreszcie, gdy odmówiono jej prawa czynienia takiego zastrzeżenia, odstąpiła od niego. W tym samym duchu telegrafują z Konstantynopola do *Pester Lloyda*, za prawdziwość zaś tego doniesienia dziennik ten ręczy.

Telegram ten brzmi: „Rząd Porty zastrzegł się początkowo przeciw wszelkiej nocie zbiorowej czy jednobrzmiącej mocarstw. Gdy zaś o tem gabinety wiedeński i petersburski zawiadomione zostały, oświadczyły oba natychmiast stanowczo, że Porcie nie służy po prostu prawo odrzucenia z góry komunikatu, mającego na celu utrzymanie pokoju europejskiego, albo też czynienia zawisłym tego komunikatu od jakichbądź uprzednich warunków; poczem Raszyd pasza odstąpił od zastrzeżenia początkowo zrobionego. Ponieważ potwierdza się, że Francya i Włochy przystąpiły bezwarunkowo do propozycyi trzech cesarstw, i przypuszcza się z pewnością, że Anglia przystąpi, przeto oczekują tu wkrótce nadejścia wspólnego projektu pacyfikacyjnego i urzędowego jego wręczenia.“

Wiedeńskie biuro korespondencyjne rozesłało przedwczoraj wieczorem do dzienników zagranicznych doniesienie, że posłowie mocarstw podpisanych na traktacie paryskim rozpoczęli w Konstantynopolu każdy zosobna w formie półurzędowej (a więc nie poufnej, *Red.*) kroki u Porty w sprawie zalecenia jej projektu reform hr. Andrassego. *Politische Correspondenz* prostuje to doniesienie jako przedwczesne.

Jeszcze gabinet angielski nie oświadczył się wyraźnie za poparciem noty hr. Andrassego w Stambule, lubo od parę dni utrzymywano, że hr. Derby uczynił takie oświadczenie hr. Beustowi. Korespondent nasz wiedeński *(R)* donosi inaczej, a niemniej donoszą z Londynu, że dopiero we środę sprawa ta miała traktowaną być na radzie ministrów i odroczoną została na piątek. Nie wątpimy, że Anglia nie chcąc odosobnić się, przystanie na projekt austryacki, ale nie bez zastrzeżeń, jej stanowisko określających. Wie ona dobrze, iż można się potargować choćby o to, że Austryi i Rosyi pilną się być zdaje rzeczą wystąpić wobec Porty stanowczo.

Ponawia się w Atenach zeszłoroczny rzadki w dziejach parlamentarnych przypadek, że Izba deputowanych nie może obradować dla braku kompletu i musi być odroczoną. W roku zeszłym zdarzyło się to z niechęci dla gabinetu, tym razem nie wiemy, z jakiej przyczyny. Nie można jednak przypuścić, aby apatya była tego przyczyną. Może korespondent nasz z Aten wyjaśni nam powód; gdy zaś listy jego znacznie wyprzedzane bywają telegrafami, zatem czekamy wprzódy na objaśniający telegram.

Bardzo ważną zmianę konstytucyi amerykańskiej zajmować się będzie kongres, skoro ją przyjęła już komisya jurydyczna, a mianowicie, aby okres rządów prezydenta przedłużyć z lat czterech do sześciu, a natomiast zastrzedz się przeciw ponawianiu wyboru prezydenta. Bezpośrednio wniosek ten podkopuje kandydaturę ponowną jenerała Granta, pośrednio zaś ma tylko na celu większą trwałość systemu rządu stojącego u władzy w danej chwili, bo pozwala każdemu prezydentowi rozwinąć politykę swoją szerzej i rozłożyć program swój, nie zaś być zmuszonym niekiedy do sporadycznych tylko i dorywczych kroków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 14 stycznia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu klubu postępowego skarcił przewodniczący zgodnie z członkami, że ze strony pewnego członka klubu udzielono pewnemu dziennikowi wiedeńskiemu wiadomości o onegdajszem posiedzeniu klubu, które po części są mylne, po części niedokładne. Goellerich wniósł rezolucyę, która wyraża otuchę, iż rząd w układach z Węgrami przestrzegać będzie interesów tutejszej części monarchii, a nie przystanie na żadne żądanie, któreby powiększyło ofiary poniesione dla ugody i pod tym względem wyraża zupełne poparcie Izby deputowanych. W końcu klub uchwalił, aby prezydium klubu porozumiało się poprzednio z innemi klubami.

Wiedeń 14 stycznia. *Presse* donosi: Lord Derby oświadczył, iż przystępuje do kroków innych mocarstw, a zarazem wyraził się przed hr. Beustem z pewnem niezadowoleniem, że trzy mocarstwa dopiero później radziły się Anglii względem noty. — Rokowania względem rozdzielenia kolei węgierskogalicyjskiej (Łupkowskiej) zupełnie na teraz zaniechane zostały.

Wiedeń 15 stycznia. Klub postępowy wyraził się po dłuższych rozprawach przeciw wyborowi mężów zaufania; wszyscy jednak mówcy kładli nacisk na konieczność wspólnego postępowania trzech klubów wiernokonstytucyjnych.

Wiedeń 15 stycznia. Izba wyższa Rady państwa przyjęła §. 1 ustawy o klasztorach, który wymaga ustawy państwa do założenia lub zniesienia jakiego klasztoru, a to w brzmieniu przyjętem przez komisyę z poprawką, która zastrzega wyjątek od tego względem zakonów trudniących się pielęgnowaniem chorych. Minister oświaty bronił projektu rządowego, pozostawiającego władzy wykonawczej prawo udzielania pozwoleń.

Buda-Peszt 13 stycznia. Przeciw projektom rządowym przemawia dalej w sejmie poseł Eber wśród natężonej uwagi Izby, wykazując na przykładach Francyi i Prus ścisły związek dobrej administracyi z elastycznością siły życia i rozwoju narodów. Potem przemawiali Hegyessy i Helfy przeciw, Juliusz Horwath za przedłożeniem. Na wycieczki Helfyego odpowiadał prezes ministrów Tisza, dając w szczególności wyjaśnienia co do nieporozumień z gminą miasta Pesztu, zwlekającą z przedłożeniem budżetu. Mowę Tiszy przerywano oklaskami.

Paryż 13 stycznia. Jak zapewnia ajencya Havasa, przyszło dziś rano na radzie ministrów do zgody. Obawa wszelkiej zmiany w gabinecie zdaje się być usuniętą. Rada ministrów dopiero w poniedziałek zbierze się znów na posiedzenie.

Petersburg 14 stycznia. Porta usiłowała niedopuścić przedstawienia mocarstw tyczącego się zaprowadzenia reform w Turcyi, lecz opór jej został usunięty. Poseł rosyjski wystąpił wespół z posłem austryacko-węgierskim kategorycznie przeciw temu usiłowaniu, przyczem na nowo udowodniła się świetnie zupełna zgodność Rosyi z Austro-Węgrami w wystąpieniu przeciw Porcie. Należy to podnieść wobec starań przypisywania jenerałowi Ignatiewowi postawy szczególnie nieprzyjaznej dla Austro-Węgier w Konstantynopolu. Austro-Węgry i Rosya działały w Konstantynopolu z zupełnym współudziałem i znajdowały też poparcie u posła niemieckiego.

Bukarest 15 stycznia. Książę Karol odzyskał zupełnie zdrowie.

Konstantynopol 13 stycznia. Derwisz pasza mianowany został ministrem marynarki. Posłowie państw podpisanych na traktacie paryskim rozpoczęli u Porty kroki, każdy oddzielnie, zalecając, aby zwrócono uwagę Sułtana na projekt reform hr. Andrassego. Ali pasza odjeżdża w sobotę w misyi pojednawczej do Mostaru do przywódców powstania.

Washington 13 stycznia. Izba reprezentantów przekazała projekt amnestyi po rozprawach nader burzliwych, komisyi sprawiedliwości.

Kursa. Wiedeń 15 stycznia, godz. 3 m. 40 po poł. Renta papierowa 68 70 — Renta srebrna 73 70 — Losy z r. 1860 111 90 — Akcye Banku Narod. 916. — Akcye kredytowe 191·50 — Londyn 114·60. — Srebro 105 50. — Napoleony 9 20— Lombardy 114 50 Losy z r. 1864 132 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 196·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 110·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 39 50. Losy tureckie 14·50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·—. — Losy premiowe węgierskie 75 80 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 114·75.— Akcye kolei półn. zach. austr. 142·—. — Akcye franko-węgier. 29·50. — Akcye franko-austr. 29·50. — Marki 57 05 Ruble 149.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.48 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 15 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48	1 50
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 63	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki „ 1 „	0 56½	0 57½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 35	5 44
Dukat austryacki „ 1 „	5 37	5 46
Napoleondor „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 30	11 45
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04½	1 06½
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 —	86 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 50	81 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 50	87 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 75	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 —	93 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	101 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 25	95 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	197 —	200 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	136 —	139 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	234 —	237 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	15 50	17 —
Wiedeń 13 Stycznia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	67 80	68 —
5 „ „ „ „ srebr.	73 45	73 60
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	77 —	77 50
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ bukowińskie	83 25	84 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 80	96 95
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	86 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	101 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 „ „ „ „ „ 20	100 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . .	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 50	101 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 25	— —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	238 —	240 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	111 60	111 80
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	121 —	121 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 50	132 —
„ prem. pożyczki węg.	75 75	76 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	22 —
„ Kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	94 50	95 —
„ księcia Salm . . .	39 50	40 50
„ „ Palfy . . .	28 25	28 75
„ „ Klary . . .	28 —	28 50
„ hr. St. Genois . .	32 —	33 —
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 75
„ hr. Waldstein . . .	24 25	24 75
„ hr. Keglevich . . .	15 25	— —
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	24 80	25 20
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	905 —	907 —
Zakładu kredytowego . .	189 20	189 40
Żeglugi parow. na Dunaju	327 —	329 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1810	1815
„ rządowej fr. a. . .	292 —	293 —
„ zachod. c. Elżbiety .	164 25	164 75
„ Południowej	114 25	114 50
„ Galicyjskiej	195 50	196 —
„ Czerniowieckiej . . .	135 50	136 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	110 —	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	120 50	121 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	113 50	114 —
„ Koszycko-Bogumił. .	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej . .	— —	— —
„ Cisańskiej	195 —	195 50
„ wschodnio-węgierskiej	39 —	40 —
„ austryack. półn.-zach.	142 —	142 50
„ Franciszka Józefa .	149 —	149 50
Banku anglo-austryackiego	91 50	91 75
Zakładu Kredytowego węg.	176 50	176 75
Banku franko-austryackiego	29 50	30 —
„ franko-węgierskiego .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	47 50	48 —
„ galicyjsk. hipotecznego	231 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	75 75	76 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	22 —	23 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 50	75 —
„ państwowa St. 500 fr.	144 50	— —
Emissya z r. 1867 .	138 50	— —
„ południowa St. 500 fr.	106 75	107 —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 20	100 40
„ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 25	104 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	99 —	99 50
Emissya II. . . .	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 —	— —
Emissya z r. 1867	83 25	83 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	69 —	69 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	83 25	83 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	82 50	83 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 43	5 44

	płacą	żądają
Napoleondory	9 22	9 23
Suweryny angielskie . . .	11 50	11 55
Imperyały rosyjskie . . .	9 44	9 48
Srebro	105 60	105 70
Srebro, kupony . . .	105 60	105 70
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —

Lwów 14 stycznia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 27	5 38
„ cesarski	5 33	5 44
Półimperyał rosyjski . .	9 22	9 38
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy . . .	1 48	1 49½
Talar pruski	1 70	1 72
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 30
„ „ 4%	79 50	80 75
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kuponów	84 75	85 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	195 50	197 50
„ lwowsko-czern.	135 50	137 50
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 50

Warszawa 12 sty.

	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1 seryi . .	96 50	96 80
„ „ 2 „ . .	— —	— —
kupon . .	0 22½	— —
„ „ nowe . .	94 —	94 30
kupon . .	0 27½	— —
„ likwidacyjne . .	82 75	83 05
kupon . .	0 44½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	83 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 50	18 50
„ „ łódzka	100 50	101 50

(232)

Za duszę ś. p.

Kasztelana

Ludwika Łempickiego

odprawi się
w Poniedziałek d. 17 Stycznia b. r.
o godz. 11éj zrana
jako w dzień następny rocznicy śmierci

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
na które rodzina zaprasza Krewnych i Znajomych.

Podziękowanie.

Od lat kilku cierpiąc na nogę, gdy rady znakomitych lekarzy nietylko bezskutecznemi okazały się, ale cierpienia coraz się wzmagały w Lipcu b. r. będąc w Krakowie udałem się jeszcze o radę do W. Dra **Józefa Szewczyka,** który po staranném zbadaniu cierpienia mego tak trafnej mi udzielił, że wypukłość na nodze rozeszła się, nieznośne bole zupełnie ustały, bez kuli dobrze chodzić mogę i czuję, że nodze mojej coraz jest lepiej. Najszczersze więc podziękowanie W. Drowi Szewczykowi składam, obowiązany będąc szczerą wdzięcznością za ulgę w cierpieniu takiem, które już jako nieuleczone zdecydowanem było, do wyrażenia publicznie tych kilku słów podziękowania. [215]

Meran dnia 8 Stycznia 1876 r.

Franciszek Regulski
obywatel gub. Podolskiej.

Świeże Bukiety, Kamelie

Dekoracye salonów kwiatami
po umiarkowanej cenie.

Bukiety od 1 złr. i wyżej. Kamelie od 50 c. i wyżej. Obstalunki z prowincyi przyjmuje i starannie opakowane, z gwarancyą, że nieprzemarzną przesyła.

J. Dumaire,
(227-1-3) ulica Grodzka Nr. 67.

Zarząd cegielni i pieców wapiennych, do masy sukcesorów Schönbergów w realności na Krajowskiem w Krakowie pod Nr. 38/9 Dz. VIII położonej istniejących ogłasza niniejszem **sprzedaż dobrowolną** z wolnej ręki tak **cegielni** jako i pieców wapiennych, które wedle najnowszego systemu Hoffmana dopiero w roku 1875 świeżo wystawionemi zostały i do wypalania w większych partyach wapna i cegły służą, a to wraz z gruntem dla rzeczonych fabryk przeznaczonym, tudzież wszelkiemi przyrządami i kompletnemi rekwizytami. (209-1-3)

Życzących więc nabyć tę cegielnię o tem się zawiadamia z tym dodatkiem, że na żądanie wspomniona cegielnia z przynależytościami także wraz ze wszystkiemi realnościami obok niej znajdującemi się sprzedaną będzie, i że bliższe szczegóły, tudzież warunki, które zarząd w najprzystępniejszy sposób ułożył, każdego czasu w tymże zarządzie przyjmowanemi być mogą.

Z Zarządu cegielni masy sukcesorów schönberga.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że Reprezentacya Banku naszego dla Krakowa i okolicy domowi komis. pod firmą:

L. Zukermann i S. Wieczorek

przy ulicy Floryańskiej L. 367, powierzyliśmy i upraszamy Szanowną Publiczność, ażeby w interesie asekuracyjnym wprost do tych panów się udawała. Prospekta z największą gotowością tamże udzielone będą.

„Sławia"

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze. Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie. [224-1-3]

Jedynie prawdziwe pastylki z Ems.

wyrabiane ze soli „König-Wilhelms-Felsenquellen", z powodu swéj wybornéj i sprawdzonéj skuteczności leczenia, zalecone przez panów lekarzy przeciw słabościom organów oddechowych i trawienia, ma zawsze na składzie; pudełko wraz z przepisem użycia po 50 c. w. a.; w KRAKOWIE apteka Dra **F. Sawiczewskiego.** Skład główny **Elnain i Sp.** w Frankfurcie n. M. (94-1-4)

Szanownym Panom

właścicielom większych posiadłości

poleca się jako organizator gospodarstw, rządca większych lub pojedynczych majętności, akademicznie, praktycznie i wzorowo wykształcony, czynny agronom władający zupełnie językiem krajowym.— Łaskawe oferty uprasza się pod adr.: **A. J. B. 1001 Annoncen-Expedition von G. L. Daube & Comp. Wien, Singerstrasse Nr. 8.** (166-1-2)

Ważne dla kupców.

Handel towarami żelaznemi i mieszanemi w **Drohobyczu** jest zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami **do nabycia.** — Bliższe wiadomości udziela p. Ludwik Dobrzyniecki, aptekarz w Drohobyczu. (93-2-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (133-40-)

W Muzeum Techniczno-przemysłowem Krakowskiem

w Niedzielę dnia 16 Stycznia

p. Bronisław Ryx członek Tow. roln. Krak. rozpoczyna szereg wykładów dla pań gospodarstwa wiejskiego [w ogólnych zarysach] i gospodarstwa domowego kobiecego, które odbywać się będą co niedziela od 12 do 1éj przez cały ciąg tegorocznych zimowych kursów. Wykłady te popularnie i specyalnie dla kobiet opracowane obejmować będą. Określenie zadania rolnictwa — wpływ cywilazyjny tegoż — krótki rys historyi rolnictwa w Polsce — gospodarstwo galicyjskie — obowiązki i prace na wsi gospodarza i gospodyni — o urządzeniu gospodarstw w ogólności — o narzędziach gospodarczych i rolniczych — o ziemi i jej uprawie — o uprawie roślin zbożowych, strączkowych i pastewnych — o uprawie roślin warzywnych — o uprawie lnu i konopi — o hodowli inwentarza mianowicie krów — o mleczarstwie — hodowla drobiu — hodowla trzody chlewnej — hodowla ryb i raków — piekarstwo — mięso i konserwy mięsne — wyrabiania bulionów — drobne przemysła domowe itd. itd. Do uzmysłowienia wykładów oprócz okazów nagromadzonych wyłącznie w tym celu, tablic i rycin sprowadzonych z zagranicy, przygotowany jeszcze został cały szereg odręcznie wykonanych na większą skalę rysunków. Wszystkich wykładów będzie trzynaście do czternastu — bilety otrzymywać można codziennie w Muzeum techn. przem. od godz. 10 do 12, lub w dniu wykładu przy wejściu do sali. Opłata za cały kurs wynosi 5 złr. od osoby a dla pań, które uczęszczają na inne wykłady 4 złr.; wejście jednorazowe 50 c. od osoby. [231]

Zarząd Muzeum techn.-przem. Krak.

Nestlego Mąka pożywcza dla dzieci

uznana jako najzupełniejsze zastąpienie mléka macierzyńskiego.

Do nabycia: w Krakowie u p. W. Redyka aptek. i K. Wiszniewskiego aptek.,
w Tarnowie u p. Tenczyna aptek,
w Nowym Sączu u p. R. Jakubowskiego aptek.,
w Przemyślu u p. I. Maszewskiego aptek.,
i we wszystkich większych miastach.

Główny skład w Wiedniu
u firmy **F. Berlyak** VII. Neustiftgasse Nr. 26.

OSTRZEŻENIE.

Ostatniemi czasy sprzedają *naśladowania* doskonale podrobione za *mąkę pożywną dla dzieci Nestla.* Ostrzegam zatem Szanowną Publiczność przed nabywaniem tych naśladowań i zwracam uwagę na *znak fabryczny* z podpisem wynalazcy *„Henri Nestle"* i na **rejestrowaną cechę ochronną** z podpisem utrzymującego główny skład *„F. Berlyak."* [patrz Nadesłane] [247]

Fortuna u. öst.-ung. Capitalist

autentyczny wykaz losowań i tygodnik fachowo-finansowy.

Wychodzi 4 razy miesięcznie.

Całorocznie tylko 2 złr.

„Fortuna" zawiera listy ciągnień i zaległości *wszystkich* europejskich losów i wylosować się mających austryackich obligacyj, akcyj i listów zastawnych, *wprzódy niż każdy inny dziennik.* Oprócz tego zawiera n. p. rocznik 1875, 502 sprawozdań z walnych zgromadzeń, 60 kursów giełd, przeszło 650 artykułów i wiadomości pod względem finansów państwa, banków, kolei żelaznych, przemysłu i budownictwa, wykaz **wszystkich ciągnionych seryj wszelkich losów europejskich, 60 planów losowania i kalendarz losowań.** [89-1]

Połączony z tą gazetą

Kantor wymiany administracyi „Fortuna" Landauer i Spółki,

który przez swe rozprzestrzenienie czynności i przez długoletnie zawiązki z pierwszemi firmami krajowemi i zagranicznemi jest w stanie podejmować się *punktualnego i rzetelnego zakupna i sprzedaży krajowych i zagranicznych losów i papierów, walut i kosztorysów,* poleca się do wykonania zamówień na *efekta zakładowe i spekulacyjne,* oraz załatwia wymiany pieniędzy papierowych i srebrnych *bez prowizyi.*

Promesy na wszystkie ciągnienia.

NB. Korespondencya odbywa się i **w polskim języku,** a wszelkie zapytania i informacye zostaną szybko i bezpłatnie załatwione.

Administracya „Fortuny" Wipplingerstrasse 38, **w Wiedniu,** **Kantor wekslowy „Fortuny"** Wipplingestrasse 28.

Nader ważne dla każdego!

Tylko 10 zł. reńskich kosztuje kompletnie urządzony **skład galanteryjny** z następującemi praktycznemi i zadziwiająco taniemi towarami, mianowicie:

2 piękne obrazy olejne w rzeźbionych ramach. 2 wspaniałe francuskie wazony do kwiatów. Lustro salonowe w złotych ramach. Gustowny koszyczek do kwiatów. Piękne album do fotografij. Elegancki garnitur damski. Jedwabny wachlarz balowy. Pas damski „Angot". Flakonik pachnących perfum. Szkatułka ze wszystkiem, czego serce młodej damy pragnie. Nakrycie „Angora", zdobiące każdy stół salonowy. 2 świeczniki salonowe z bronzu. Dzwonek salonowy. Cukierniczki z zamknięciem. Pudełko do zapałek na ścianę. Wieczny ukaziciel daty. Kompletny przybór do szycia z talmi złota. Dobra szczotka do rzeczy. Dobra szczotka do włosów. Praktyczna cygarniczka. 50 arkuszy papieru listowego angielskiego. 50 kopert angielskich. 12 dobrych ołówków. 12 dobrych trzonków do piór. Mechaniczny ołówek. Garnitur dla panów. Łańcuszek z talmi złota. Torebka do pieniędzy. Praktyczny przybór do pisania. Piękne notatki. 100 piór żelaznych angiel. Piękna portmonetka. Przyrząd do zapięcia rękawiczek. Nowość: Pęta miłości. 25 chustek do codziennego użycia. Balon gwizdający. Pudełko z farbami. Komiczny żart. Prorok pogody. Wąż ukryty. Dalekowidz na 3 mile odległości. Wielka gra w domino. Dobre nożyce stalowe. 2 eleganckie ramy do fotografij. 3 sztuki mydła toaletowego. Szczoteczka zdrowia do zębów. Pasta do zębów. Grzebień kauczukowy do czesania. Grzebień kauczukowy do sukni.

Wszystkie tu wymienione przedmioty kosztują razem **tylko 10 złr.,** do nabycia (178-1-10)

w BAZARZE BLAU i KANN
w Wiedniu, I., Schwibbogengasse 1.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie za przekazem pocztowym wykonane.

Pewną pomoc we wszystkich chorobach płuc,

jakoto: **gruźlicy,** w rozpoczętéj w pierwszych chwilach, tudzież w skłonności ku temu, w **chronicznym nieżycie płuc,** każdego rodzaju kaszlu, tudzież przy wszystkich tak często

zwiastunami gruźlicy

będących, **wyniszczających chorobach,** jakoto: **zołzach, bladaczce, niedokrewności, ogólnemu osłabieniu ciała** i t. d., następnie przy **powrocie do zdrowia,** daje przez słynnych lekarzy zbadany i ogólnie polecany

Syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu

aptekarza J. Herbabnego w Wiedniu.

Najnowsze badania wykazały, że w krwi osób **cierpiących na gruźlicę** nie znajdują się w dostatecznéj ilości **sole fosforowe, wapienne i żelazne,** że ten **częściowy brak** sprowadza za sobą ogólne osłabienie ustroju i **proceder gruźlicy,** przeciw czemu dalsza **podwyższona działalność życia** i wzmocnienie całego ciała tylko przez **odpowiednie zastąpienie tych brakujących soli** nastąpić może. **Syrup wapienno-żelazisty** z podforforanu przyprowadza **jedynie** te materye ustrojowi ludzkiemu w odpowiedniej ilości, **podnosi** przezto **szybko** po największej części także utrudnione **trawienie** i **sprawia** obfite **tworzenie się krwi i wzmocnienie** całego ciała. **Nocne** osłabiające **poty ustają,** przez **rozcieranie śluzu** ginie męczące **drażnienie kaszlu** a przez częściowe **odkładanie** połykanych **soli wapiennych** w **tuberkułach** sprawia J. Herbabnego **syrup wapienno-żelazisty tychże zwapnienie, to jest zabliźnienie i wyleczenie tuberkułów.** Liczny szereg uskutecznionych przez **syrup wapienno-żelazisty znakomitych skutków leczniczych** poświadcza powiedziane a **mała próba przekona każdego cierpiącego o prawdzie przytoczonego.**

Syrup wapienno-żelazisty jest miły w smaku, łatwo strawnym i da się długo trzymać. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweizera, zawierająca dokładne objaśnienie; również można dostać broszury darmo we wszystkich składach. Cena oryginalnej flaszki 1 złr. 25 c. pocztą o 20 c. więcej za opakowanie.

Upraszamy zażądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Herbabnego. (2597-3 5)

Główny skład rozsyłkowy na prowincye:

Wien, Apotheke zur Barmherzigkeit

J. Herbabny, *Neubau Kaiserstrasse Nr. 90.*

Główny skład dla **Galicyi: we LWOWIE Zygmunt Rucker,** *apteka „pod srebrnym Orłem".*

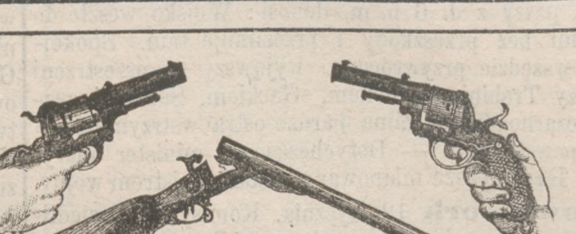
C. k. uprzyw. browar parowy

J. A. JOHNA w KRAKOWIE

sprzedaje od 1 Stycznia 1876 r.

piwo wystałe (Lager)	1 Hektolitr	po złr. 11·—,	transito złr.	10·—
„	50 Litr	„ „ 5·50,	„ „	5·—
„	25 „	„ „ 2·75,	„ „	—·—
piwo marcowe	1 Hektolitr	„ „ 12·—,	„ „	10·—
„	50 Litr	„ „ 6·—,	„ „	5·50
„	25 „	„ „ 3·—,	„ „	—·—

Zastaw na jedną Hektolitrową beczkę 5 złr.
„ „ 50 Litrową „ 3 „
„ „ 25 „ „ 2 „ [46-3-3]



Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni

F. J. Demmera w Krakowie

przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 28 złr., Lancastrówki 44 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (1976 6-)

PAPIER RIGOLLOT

albo musztarda w liściach

NA SYNAPISMY

MEDAL ZŁOTY w LYONIE 1872.

MEDALE SREBRNE HAVRE 1868, PARYŻ 1872, TRYEST 1871
MEDALE BRONZOWE PARYŻ 1855, TRYEST 1871, HAVRE 1968

Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstw, oto zadania, które p. Rigollot rozwinął w sposób pożądany itd."

Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204).

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać falszerstw.

W Paryżu, ulica Avenue Victoria, Nr. 24.
W Krakowie w aptece p. J. Tranczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (140-3-)



Latarka bezpieczeństwa. Kuchenka naftowa. Miary litrowe. Piecyk naftowy. Latarka na wiatr.

Szczególności do oświetlania i gospodarstwa domowego.

Lampy naftowe z uprzywilej. palnikiem płaskim i okrągłym, latarki dla gospodarstwa bezpieczne od ognia, przyrządy do gotowania naftą z lanym palnikiem bezpiecznym, **miary litrowe z drzewa, blachy i cyny, ciężarki kilo mosiężne i żelazne, przedmioty dla gospodarstwa domowego i urządzenia kuchennego, naczynia dla mleczarń** itd.

E. JÜLKE, Neubaugasse Nr. 1 w Wiedniu.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2592-12-12)

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE. DR. SUIN FAMILIENWAPPEN.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedyna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych znajduje się w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptekarz i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptekarz; w BEŁZIE A. W. Grot; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BRODACH: Edward Liszka, aptekarz; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZERNIOWCACH: Ignacy Schnirch i J. Golichowski; w GORLICACH: Wal. Rogawski, aptekarz; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, aptek. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt, Jac. Beiser apt, Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski apt. i Nahlik apt.; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, aptekarz; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w NOWYM SĄCZU; Ignacy Garan; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Karol Teichmann; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spół.; w SANOKU: Jan Zarewicz, apt.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: A. W. Grot; w STANISŁAWOWIE: Ferd. Stecher aptek. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: Z. Drągowski apt.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórki; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻURAWNIE: L. Pstępski, aptekarz. (163-4-10)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Nowo urządzony

Browar piwny

w Górze Ropczyckiej
(poczta Sędziszów)

poleca się Szanownej Publiczności z **wyborem wszelkiego rodzaju piwa na sposób pilzneńskiego** przyrządzonego, po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia przyjmuje

Bolesław Kluger,
piwowar w Górze Ropczyckiej
(3082-3-6) poczta Sędziszów.

Pracownia sukien damskich

F. Bożewskiej

Ulica Grodzka L. 65, 2gie piętro, dostarcza sukien balowych, tarlatanowych w każdym kolorze po złr. 20 w. a. (212-2-3)

W domu pod L. 469

Mały Rynek, na 1em piętrze pozostawiono **stary alabastrowy**

zegar,

niewiadomy właściciel zechce się zgłosić po odbiór takowego. [35-2 3]

Bukiety balowe

jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-4-) Z szacunkiem

Karol Freege, ogrodnik.

Stanisław Jabłoński

Dr. wszech nauk lekarskich, przez półtrzecia roku asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, **osiadł w Rzeszowie;** mieszka przy ulicy Zamkowej w kamienicy Wnéj Reinerowéj.

Ubogim ordynuje bezpłatnie od godziny 9 do 10. [68-3-6]

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (82-4-104)

WRAZENIE

sprawiają znakomite skutki, które uzyskane i prawie codziennie poświadczone są przez użycie środka do porostu brody, **cebulkę na brodę.**

Szanowny Panie aptekarzu! Ta cebulka na brodę zasługuje rzeczywiście na nazwę cudownego środka, gdyż od czterech tygodni używania jej skutek jest tak wielkim, że w następnych czterech tygodniach moje długo upragnione życzenie niezawodnie się spełni. Proszę mi i t. d.

Lutomierzyce, 29 czerwca 1873. *A. Konn.*

Wielmożny Panie! Z przyjemnością mogę Panu donieść, iż posłana mi cebulka na brodę jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu używania jej wystarczył do utworzenia silnego porostu brody. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwie paczki, o których nadesłanie pocztą upraszam. Z szacunkiem. — Linz, 25 Czerwca 1872. *K. Linhardt.*

Wielmożny Panie! Poślij mi Pan za zaliczką paczkę cebulki na brodę, gdyż została poleconą przez jednego z moich przyjaciół jako skuteczny środek porostu brody. Upraszam o przysłanie prawdziwéj cebulki. — Opawa, 5 Grudnia 1871.

Antoni Toman, adjunkt leśn.

Wielmożny Józ. Fürst, apt. w Pradze. Dziękuję uprzejmie za cebulkę na brodę, gdyż bardzo dobrze skutkowała. Mogę ją każdemu jaknajlepiej polecić.

Schwarzbach 25 Lutego 1875 r.

Karol J. Hirt, przedsiębiorca.

Cena paczki 2 złr. 10., z przesyłką pocztową 10 c. więcej. Prawdziwa do nabycia we Lwowie u p. Z. Ruckera, apt. pod „Czarnym orłem." (110-6-)

Biały syrup piersiowy

G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

jest niezaprzeczenie najlepszym i najpewniejszym środkiem przeciw cierpieniom szyi i piersi, nieżytowi, kaszlowi, zachrypnięciu, zaflegmieniu, kokluszowi, astmie, plwaniu krwią itd. (3016-1-2)

Jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,—w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego,*— w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.*

A. Maczuskiego

Pulcherin

woda toaletowa.

Ta niezrównana pulcherynowa woda toaletowa wywiera cudowny skutek na cerę, gdyż usuwa po kilkakrotnem myciu wszelkie nieczystości z twarzy jak: piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki, czerwoną i żółtą cerę, itd itd. a przy codziennem używaniu tej nadzwyczaj mile pachnącej pulcherynowéj wody toaletowéj konserwuje się cera do bardzo późnéj starości młodociano swieżo i pięknie!

Ceny!

1 flakon pulcherynowéj wody toaletowej 1 złr. 50., 1/2 **flakonu pulcherynowej wody toaletowej** 80 c. **1 pudełko pulcherynowego toaletowego pudru** 70 c., **1 pulcherynowe toaletowe mydło** 60 c., **1 flakon pulcherynowego perfumu** 1 złr. i 2 złr. (2917-5-)

Prawdziwe do nabycia hurtownie i częściowo

wskładzie parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärnthnerstrasse 26.

W KRAKOWIE u Józefa Jahna,
„ „ u Wilhelma Fenza,
„ LWOWIE u Edw. Hawranka kupca,
„ „ u Leona Sedlaka „
„ „ u K. Strzyżowskiego „
„ „ u Marcina Müllera „
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka aptek.
„ TARNOWIE u W. Wielogórskiego.

Od autora **ś. p. Franciszka Rychlickiego,** o którym tak zaszczytne wspomnienie podane jest w Nrze 5 „CZASU“ na str. 4 nabyłem na własność dzieło biograficzno-historyczne

Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski

z portretami Kościuszki i Puławskiego, tudzież z rycinami: Bitwa pod Racławicami; Głowacki pod Racławicami; X. Marek na murach Baru; wreszcie Stachowicza: widok Mogiły Kościuszki pod Krakowem. [72-2-3]
Egzemplarz sprzedaję tylko po 3 złr.

Nakładem moim wyszła także książka

Z dawnych dziejów i wspomnień naszego stulecia

przez **K. Wł. Wójcickiego.**
Cena egzemplarza 2 złr. w. a.

J. M. Himmelblau.

Poszukuję żony!

Kawaler, 26 lat mający, przyjemnej powierzchowności, posiadający w handlu 6,000 złr., również zabezpieczony na życie i przeżycie w wysokości 8,000 złr., poszukuje dla braku znajomości w ten sposób towarzyski życia, panny lub wdowy bezdzietnej, z majątkiem 6,000 do 8,000 złr., w wieku od 18 do 25 lat. Listy wraz z załączoną fotografią uprasza się łaskawie nadsyłać pod adresem **Litwin** poste restante **Podgórze** pod Krakowem. Za ścisłą tajemnicę słowem honoru się ręczy. [49-3 3]

Donoszę Szanownym Damom, że na porę karnawałową sprowadziłam **kwiaty** i **stroje** paryzkie, zarazem przyjmuję **tualety**, przybrania **balowych sukien.** Ulica Floryańska Nr. 355 naprzeciw W. Feika. [76-2-3]

A. Friedemann.

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie mezkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak mezkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2194-20-36)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Tylko w
POLLAKA
najdawniéjszym i najsłynniejszym

27 ct.

uniwersalnym składzie towarów
W WIEDNIU,
Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje się, jak wiadomo, za najściślejszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdziwego towaru zawsze najnowsze rzeczy hurtownie i częściowo.

Materye na suknie z wełny owczéj, najlepsze i najmodniejsze na każdą porę we wszelakich barwach, gładkie, w paski, skromne i szkockie kratkowane, a mianowicie: *świecące*, *ryps*, *materye na pledy*, *poprzeczne*, *flanele*, *cheviot* (materye sukienne) oprócz wielu innych gatunków.

Płótna, wszelkie rodzaje *bielizny stołowéj drelichowéj i adamaszkowéj*, *dymka* biała i kolorowa, *firanki*, szyfon 5/4, nawet 6/4 szeroki, *perkaliny*, *turecki kreton*, oprócz bardzo wielu innych przedmiotów.

Kompletny skład *towarów tkanych*, *krawatek mezkich i damskich*.

Bardzo wielki skład **wstążek jedwabnych i aksamitnych** dowolnéj szerokości i barwy. **Koronki z owczéj wełny i haftowane,** także koralikami obszyte, tudzież wogóle wszystkie w ten dział wchodzące przedmioty

wszystko tylko po
po 27 centów.

Rozsyłki za zaliczką punktualnie. Cennik i próbki darmo i opłatnie. (2447-27-30)

„Puritas“

mleko odświeżające włosy.

„Puritas“ nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, tj. powoli, a mianowicie **najdaléj** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

„Puritas“ nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż

„Puritas“
nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas“** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstras. 38.**

Skład w **Krakowie** u **Konstantego Wiszniewskiego aptekarza przy ul. Floryańskiéj.**— We Lwowie: u Zygmunta Ruckera aptekarza i Ludwika Janowskiego fryzyera.— W Tarnopolu: u Fr. Jamrogiewicza aptekarza. W Tarnowie: u M. Głodzińskiego.— W Stryju: u W. Drogowskiego aptekarza.— W Sadogórze: u D. Kubinowicza. — W Stanisławowie: u F. Stechera apt. (2582-23-25)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (132-42-)

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.— W Paryżu w aptece p. **Detham**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną“ i w aptece p. **W. Redyka,** — we Lwowie w aptece p. **Mikolasch** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Technika Mittweida (w królestwie saskiem). (81-3-7)

Politechnicz.-specyalna szkoła dla inżynierów-machaników, werkmistrzów i t. d. — Rozkłady nauk bezpłatnie. — Przyjęcie 20 Kwietnia.
Liczba uczniów około 500.
Kurs przygotowawczy bezpłatny.

Na pół darmo!!!
Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

będzie pozostały jeszcze skład

towarów tkackich
bielizny męskiej i damskiej
za połowę ceny własnych kosztów
!!zupełnie wysprzedanym!!

Adres Verlängerte Kärntnerstrasse **Nr. 59.** **Adres**

Tylko złr. 1. *Dwanaście angielskich batystowych chustek do nosa z kolor. brzegiem, obrąbione.*
Tylko złr. 1. *Biała szirtingowa koszula męska z gładkim lub fałdowanym gorsem.*
Tylko złr. 1. *Prawdziwa kolorowa koszula perkalowa w bardzo wielkim wyborze wzorów.*
Tylko złr. 1. *Jedna para gatek płóciennych lub barchanowych na guziki lub paski.*
Tylko złr. 1. *Sześć pięknych angielskich kołnierzyków potrójnych, najnowszego kroju.*
Tylko złr. 1. *Sześć dobrych chustek płóciennych do nosa, poręczane za prawdziwe płótno.*
Tylko złr. 1. *Ciepły angielski kaftanik trzykolorowy lub gatki, białe i kolorowe.*
Tylko złr. 1. *Haftowana koszula damska z dobrego szirtingu.*
Tylko złr. 1. *Gustowne majtki damkie ze szlakiem.*
Tylko złr. 1. *Piękny szirtingowy kaftanik nocny, gustownie ubrany.*
Tylko złr. 1. *Sześć gustownych chustek batystowych z kolorowym brzegiem, obrąbione.*
Tylko złr. 1·50. *Piękna prawdziwa kolorowa francuska koszula kretonowa.*
Tylko złr. 1·50. *Biała koszula szirtingowa męska z gładkim potrójnym gorsem.*
Tylko złr. 1·50. *Sześć par ciepłych potrójnych skarpetek dobrego gatunku.*
Tylke złr. 1·50. *Biała koszula płócienna damska z haftowanemi paskami.*
Tylko złr. 1·50. *Piękna szirtingowa koszula damska à la fantaisie, pięknie przystrojona.*
Tylko złr. 1·50. *Bardzo pięknie haftowane majtki damskie, nader gustownie wykonane.*
Tylko złr. 1·50. *Szirtingowa spódnica damska w najlepszym kroju.*
Tylko złr. 1·50. *Spódnica barchanowa, gorset lub majtki, w najlepszym gatunku.*
Tylko złr. 2. *Angielska Oxfordzka koszula, najnowszy krój, za prawdziwość ręczy się.*
Tylko złr. 2. *Koszula z rumburskiego płótna z pięknym gorsem fałdowanym.*
Tylko złr. 2. *Ślicznie haftowana koszula balowa, haft ręczny, najlepszy krój.*
Tylko złr. 2. *Sześć par pięknych angielskich mankietów najnowszy krój.*
Tylko złr. 2. *Pięknie haftowana koszula damska gustownie odrobiona.*
Tylko złr. 2. *Gustowny francuski gorset bogato haftowany.*
Tylko złr. 2. *Piękna perkalowa spodnica bogato przystrojona,*

Za każdą cenę sprzedane będą szirtingi, płótna, barchaniki zwykłe i pikowe, obrusy do kawy, serwety, krawatki i t. d.
Bez żadnej dopłaty gustowną koszulę męską lub damską w dodatku przy odbiorze towarów za 50 złr.
Nieodpowiednie towary każdej chwili będą napowrót przyjęte.
Zamówienia z prowincyi będą za poręczeniem rzetelnie za zaliczką wykonane.

Adres: **Ausverkauf der ersten k. k. landesbef. Wäschefabrik Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 59 Ecke der Giselastrasse.**
Uwaga. Całe urządzenie handlu jest do sprzedania. (117.18-20)

Tylko jeden raz

w 100 lat

zdarza się sposobność wzięcia udziału (96-3-6)

w ostatniem ciągnieniu

c. k. austryackich losów pożyczkowych, w którem **wszystkie** dotąd niewylosowane losy **wygrać muszą.**

To rzadkie zdarzenie,

którego spełnienie przy **c. k. austr. losach Rotschildowych z roku 1839** wkrótce nastąpi, spowodowało nas urządzić kilka Towarzystw losowych, po 20tu udział biorących, na

20 sztuk c. k. austr. 1/5 losów Rotschildowych z roku 1839

pomiędzy któremi 4 losy ciągnione już 1go Grudnia 1875 r. w seryi, i na

20 sztuk król. węgier. losów premiowych

i poręczamy każdemu takiemu Towarzystwu

40 pewnych wygranych,

i wprawdzie z ciągnienia wygranych na d. 1 Marca 1876 r. **4 wygrane** z ciągnienia wygranych n. d. 1 Września 1877 r. **10 wygranych,** i z ostatniego ciągnienia wygranych całe **20 wygranych** i oprócz tego **6 wygranych** z udzielonych Towarzystw jako **premię**

6 losów seryj:

c. k. austr. 1/5 losu **seryi** z r. 1860 dla ciągnienia wygranych na d. 1 Maja 1876.
brunszwicki los **seryi** dla ciągnienia wygranych na d. 30 Września 1876.
finlandzki los **seryi** „ „ „ „ „ 2 Listopada 1876.
brunszwicki los **seryi** „ „ „ „ „ 30 Grudnia 1876.
c. k. austr. 1/5 losu **seryi** z roku 1860 dla ciągnienia wygranych na dniu 1ym Maja 1877.
brunszwicki los **seryi** dla ciągnienia wygranych na d. 30 Czerwca 1877.

Wygrane wypłaca natychmiast po każdem ciągnieniu kasa nasza w gotówce, a oprócz tego każdy biorący udział otrzyma po rozwiązaniu Towarzystw jeden los oryginalny i węgierski los premiowy.

Oprocentowanie! Kwity udziałowe opatrzone są kuponem procentowym, który w czasie wpłaty przy kasie naszéj w pełnéj wartości nominalnéj przyjętym będzie.

Prawdopodobnie zostanie w przedostatniem ciągnieniu więcéj niż 10 losów wyciągnionych; gdyby jednak mniéj losów wyjść miało, uzupełnimy poręczoną dla tego ciągnienia liczbę 10 losów seryj **bezpłatnem przydaniem brakujących sztuk, których nabycie naszym kosztem uskutecznimy.**

Przez udział w tem Towarzystwie losowem podaje się w rzeczy saméj szczęściu rękę, bo nigdy jeszcze nie przedstawiało się tyle widoków wygrania, jak w ostatniem ciągnieniu losów z r. 1839, w którem wypłacono wygranych w sumie

25 milionów 900,500 złr.

Oprócz tego posiada Towarzystwo prawo do wygrania na bezpłatnie dodanych sześć losów seryj i nadzieję wygrania 20 sztuk węgierskich losów prem.

Podane tym sposobem nadzwyczajne korzyści każą się z pewnością spodziewać nader licznego udziału w tych interesownych Towarzystwach losowych i zwracamy przeto uwagę Szanownéj Publiczności na to, aby uskutecznić jaknajwcześniéj odnośne zamówienia, gdyż z powodu prawdopodobnego przepełnienia zmuszeni będziemy zamykać subskrybcyę i dlatego późniejsze zamówienia uwzględnić niemożemy.

Warunki subskrypcyi:

Wpłata złr. 30 i 38 rat miesięcznych po 12 złr.

Zamówienia zamiejscowe z załączeniem wpłaty **30 złr.** jako udział, uskutecznia się natychmiast.

Dom bankowy Nyitrai i Spółka,
Wiedeń, verlängerte Wipplingerstrasse 45.
Adres telegramu: **Nyitrai, Wien.**

Lista ciągnień wszystkich egzystujących losów posyła się darmo i opłatnie.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład w FÉCAMP we Francyi. A. Legrand aîné

Agencya główna w Wiedniu u PP. *Joh. Gust. Wehle et Cie.* I. Esslinggasse Nr. 8. (135-12-17)

(173-7-10)



Pierwsza i największa
Fabryka maszyn do szycia
austr. węgier. państwa

poleca swe medalem odznaczone, cicho idące **maszyny do szycia wszelkich systemów,** szczególniéj maszyny łódkowe i chwytacze, doskonale i trwale zrobione, po najtańszych cenach.

Józef Anger,
z Nowego Jorku, od 1866 w Wiedniu,
Hernals, Hauptstrasse 122, we własnym domu fabryczn.
Skład: VI. Mariahilferstrasse 91.

Zarazem poleca swoją **odlewarnię żelaza i fabrykę drukarskich i litograficznych pras pospiesznych.**

Beni Grün, Wechselstube, Graben 27

Losy państwa z 1839 r.

Ciągnienie wygranych nastąpi **1 Marca 1876 r.** Ogólna suma wygranych 3 miliony złr.
Wyciągnione w seryi d. 1 Grudnia losy sprzedaję
jak najtaniéj,
póki zapas starczy,

Cały los seryi z r. 1839, z wyjątkiem najmniejszéj wygranéj po złr.	375	Główna wygrana złr. 280,000
1/5 losu po . . . . „	70	
1/10 „ poprzedniego . . . . „	10	
1/20 „ po . . . . „	5	

Beni Grün, Wechselstube, Wien, Graben 27.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za przekazem pocztowym. (171-2-15)

Cierpiący na rupturę części dolnych

znajdą w zupełnie **nieszkodliwie** działającéj **maści rupturowej Bogumiła Sturzeneggera** w **Herisau** (w Szwajcaryi) zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i podziękowania dołączone są do opisu użycia. Można ją sprowadzić w słoikach po 3 złr. 20 cent. tak wprost przez B. Sturzeneggera, jakoteż przez **W. Redyka,** apteka „pod Barankiem“ w Krakowie i **Z. Ruckera,** aptekarza we Lwowie. (2575-9-16)

Wszystkie artykuły opatrzone są moim znakiem ochronnym.

SCHUTZMARKE — I. PLANKENGASSE 6. WIEN

Środki lecznicze!

Pewny skutek udowodniony bardzo wielu świadectwami.

Filip Neustein,

APTEKARZ „ZUM HEILIGEN LEOPOLD“ w WIEDNIU,
Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse,

przekłada Szanownej Publiczności **szereg rzeczywistych środków leczniczych,** które dotychczas zawsze we **wszystkich wypadkach,** czy użyte przez lekarzy czy też przez osoby prywatne za doskonałe uznane zostały; na dowód służy **ciągle wzrastająca konsumcya** tychże i **bardzo wiele świadectw,** które przez wyleczonych wysłane zostały, można je więc z **dobrem sumieniem** polecić.

Ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew, są lekko rozwalniające, czyszczące krew i przytem zupełnie nieszkodliwe, uznane są za doskonałe w chorobach dolnych części ciała, febrze peryodycznéj, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, chorobach mózgu, ust, dzieci i kobiet, zwalczają *wszelkie zatkanie*, pewne źródło bardzo wielu chorób.

Upraszam zażądać wyraźnie ocukrzonych pigułek św. Elżbiety, gdyż powyższe skutki tylko te pigułki wywołują. Kto tylko raz brał te pigułki, ten nigdy innego podobnego środka nie weźmie lecz zostanie tylko przy tych ocukrzonych pigułkach i będzie ten środek dalej polecać. 1 zwój z 8 pudełkami 120 pigułek zawierający kosztuje tylko *1 złr.*

Sok piersiowy uśmierza natychmiast każdy kaszel, ból piersi *70 c. Cukierki marchwiowe,* wyborny środek uśmierzający i śluz sprawiający, *10 i 20 c. Pigułki z igliwia na zęby,* usuwają w tej chwili każdy ból zębów, *25 c. Balsam Gérome,* jedyny środek przeciw odmrożeniom, *60 c. Cygaretka z igliwia* przeciw astmie i dolegliwościom piersiowym, 25 sztuk *1 złr. Miętówka,* dla zdrowia, dla toalety. Najlepszy środek przeciw wszelkim niedomaganiom, nudnościom, bolom brzucha, rozwolnieniu, bolom zębów i t. d. środek zapobiegawczy przeciw zaraźliwym chorobom. Kilka kropli do pół szklanki wystarcza, aby natychmiast polepszenie sprawić, *50 c. Kawa homeopatyczna,* wyborny napój dla słabowitych dzieci, funt *40 c, Krople na wole,* wyborny środek przeciw wolom. *70 c. Krople przeciw gośćcowi* cudownie działające na gościec i reumatyzm, *70 c. Plaster paryzki* na odgniotki i wszelkiego rodzaju rany, *35 c. Balsam Seehofera,* cena *30 c. Perły zębowe,* praw. ang. przeciw powolnemu ząbkowaniu dzieci, *2 złr. Pomada taninowa* przeciw wypadaniu włosów, *1 złr 35 c. Chloral w perełkach* przeciw bezsenności, migrenie i t. d. *2 złr. Wschodni proszek damski,* najlepszy, biały i różowy, pudełko *60 c.* Na usunięcie *łupieżu z włosów El Benito, 1 złr. 80 c. Środek do usunięcia włosów, 2 złr. 60 c. Wstrzykiwamie Cadelle,* szybki i najcelniejszy środek przeciw ślużotokowi i białym upławom, *1 złr. 60 c.* Należąca do tego broszura po *50 c.* czyni wszelką inną pomoc zbyteczną. *Gardien,* najlepszy środek ochronny przeciw zaraźliwym chorobom, *1 złr. 50 c. Esencya pomarańczowa i cytrynowa* do zrobienia natychmiast dobréj limoniady lub oranżady. Każda flaszka zawiera esencyi na 75 szklanek i kosztuje tylko *1 złr. Oreillon,* jedyny środek przeciw ciężkiemu słuchowi i wszystkim chorobom uszów, *70 c. Dra Frémonta własna pomoc,* jedyny rzeczywiście rzetelny środek przeciw osłabieniu mezkiemu, *2 złr. Storaks krem,* pewny środek przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, liszajom, węgrom, plamom i t. d. *84 c. Antispyloma,* wyborne przeciw piegom i czerwoności nosa, *1 złr. 50 c. Marburskie krople przeciw febrze* niezawodny środek przeciw febrze każdego rodzaju. *1 złr. 60 c.* i *60 c. Antisuitin* wypróbowany środek przeciw poceniu nóg i pachew jak również celem usunięcia niemiłéj woni, *50 c. Rhumin,* najlepszy środek przeciw każdemu nieżytowi, *70 c. Pulcheryna* najlepszy środek piękności, udelikatnia cerę, po *80 c.* i *1 złr. 50 Mydło salicylowe,* najtańsze i najlepsze mydło po *25 c. Kit zębowy,* do plombowania samemu zębów, *40 c. Karpacki olejek ziołowy,* czerwony i biały, *50 c. Arowroot, środek pożywczy dla dzieci* puszka po *4 złr. Hrabiego Trauna proszek regulujący krew,* wraz z opisem użycia, *1 złr. 40 c. Sachels d'Iris, 75 c.* Cukierki *małgorzatki* na kaszel, *30 c.* Znane szczególności, jak: *Romershausena esencya na oczy 1 złr. 50 c. Zgęszczone mleko szwajcarskie* po *50 c. Dra Gölisa proszek pożywczy* po *84 c. Anaterynowa woda do ust* Poppa po *1 złr. 40 c.* a wedle Poppa po *40 c. Liebiga wyciąg mięsny* 1/8 funta *84 c. Dra Fabera Puritas* po *1 złr. Dra Pfeffermanna pasta zębowa* po *1 złr. 25 c. Polta pomada rezedowa kędzierzawiąca* po *1 złr. 50 c. Dra Browna środek do zachowania włosów* na blond, brunatno lub czarno po *1 złr. Dra Heidera proszek do zębów* po *35 c.* są zawsze świeże na składzie. Następnie prawdziwe angielskie i francuzkie *pachnidła,* rozmaite, łut po *28 c.*

Mam zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności mój wielki skład pachnideł, mydeł, pomad i t. d. w doskonałym gatunku z pierwszych londyńskich i paryzkich domów, które po największej części na **wystawie powszechnéj** w **Wiedniu medal zasługi** otrzymały a jednak tańsze są niż w prowincyi; w szczególności **środek do barwienia włosów Dra Callmanna** we wszelkich barwach na rok wystarczający po złr. 3, na złotoblond złr. 10, przywraca w krótkim czasie dawniejszą barwę włosów. Polecam prócz tego **francuzkie czekolady,** które na wystawie powszechnej medal za postęp otrzymały, od 60 c. do 3 złr. za funt; **rosyjską herbatę** po **4 złr.** funt, także w 1/4 funt. w gustownych pudełkach po **1 złr.** Również najrozmaitsze narzędzia do użytku lekarskiego, jak wstrzykawki, spryczki, bandaże i t. p. bardzo tanie. Rozsyłam także kasetki z pachnidłami **złr. 1 10 c.** bonbonierki z czekoladkami lub francuzkiemi cukierkami po **złr. 1 10;** wielki skład szczoteczek do zębów i innych przyborów toaletowych. Na wszelkie zapytania zaraz odpowiadam. Wszystkie szczególności paryzkie, londyńskie, berlińskie mam na składzie, w danym razie **zapisuję zamówienia** z Paryża i wykonywam wszystkie zamówienia w tutejszem mieście bez prowizyi za okazaniem rachunku oryginalnego. **Rozsyłka** albo **za gotówką** albo za **zaliczką pocztową,** zaraz po otrzymaniu zamówienia a opakowanie liczy się po cenie kosztów. Najmniejsze zamówienie pocztowe opiewać musi na **1 złr. Hurtownie kupujący** otrzymają znaczną zniżkę. (116-2-6)

Główny skład wszelkich znanych krajowych i zagranicznych szczególności co się tyczy farmacyi, pachnideł i gotowalni.

LUNA

świece, jakością równające się zupełnie stearynowym, co do oszczędności i siły światła tamte przewyższające.
Pakiet 500 gramów po 52 cnt.

FLORA

świece stearynowe w najlepszym gatunku.
Pakiet 500 gramów 62 cnt.
utrzymuje na składzie

M. Dworski w Krakowie.
(2131-9-10)

APTEKA

„pod złotą Głową“ w Krakowie
w Rynku głównym
Władysława Bażana

zupełnie nowo urządzona i zaopatrzona w świeże leki, poleca zarówno środki specyalne zagraniczne i krajowe.
(3107-5-8)

Najwyborniejsze.

1 funt **pomadek złr. 1,** (8-2-)
1 „ **karmelków nadziewanych c. 80,**
1 „ **pralin złr. 1,**
1 „ **karmelków zwyczajnych c. 70,**
1 „ **fruchtów karmelowanych złr. 1,**
1 „ **szlazowych od kaszlu c. 70,**
1 „ **owoców w konserwie złr. 1·50,**
1 „ **miętowych c. 80.**
1 „ **czokolady po c. 70, 80, złr. 1, złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50, 3.**

Fabryka cukierków i czokolady

Wł. Lipińskiego
w Krakowie, przy ul. Brackiéj L. 158.

Do Salonu Mód P. Ebers

nadszedł znaczny wybór **kwiatów** paryskich, wiedeńskich i **ubiorków balowych** a wszystko w cenach umiarkowanych.— Ulica Floryańska Nr. 329 na 2giem piętrze. [203-2-2]

Stacye krzyżowe

dla małych kościołów, kaplic, krużganków i refektarzów w pięknych farbach olejnych na płótnie naciągnięte, po następujących tanich cenach:

14 stacyj naciągnięte na płótnie i w ramach złotych, 50 centim. wys. 37 centim. szer., cena złr. 100.
Tych 14 stacyj w prostych, czarnych lub brunatnych ramach i pozłacanej oprawie, cena złr. 56.
Tych samych w ramach złotych barocco i pozłacanych oprawach, cena 130 złr. Wzory wraz z ramami porozsyłamy do łaskawego oglądania, tak iż bez najmniejszych kosztów oglądać można wykonanie stacyj.— **Stacye krzyżowe we wszystkich wielkościach, obrazy olejne** jak i druki kolorowe ma zawsze w zapasie

Jan Heindl, (70-2-3)
Zakład dzieł sztuki dla malarstwa kościel. i rzeźb.
Wiedeń, Stefansplatz (im Fürsterzbischöflichen Palais).

Realność w Krzeszowicach,

obok nowego pałacu pod l. 42, składająca się z domu drewnianego w dobrym stanie i stodoły o 3 zapolach, z piwnicą murowaną, z 18 morgami pola dobrego przeważnie obsianego oziminą i koniczyną (gdzie można założyć cegielnię i nowy dom wystawić, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**— Bliższa wiadomość na miejscu. (64-2-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (175-33-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten.
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:) Die geschwächte Manneskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 2 fl. ö. W.
(161-84-100)

Wiedeński największy

27 cnt.

ZAKŁAD

firmy uznanéj za rzetelną i porządną

Bernhard Pollak
W WIEDNIU,
Kärntnerstrasse Nr. 14
(naprzeciw Weichburggasse)

sprzedaje wyłącznie i jedynie za najuczciwszą rękojmią doskonałego gatunku i prawdz. towaru zawsze

najświeższe rzeczy
na każdą porę
materyj na suknie z wełny owczéj.

Również najrozmaitsze gatunki towarów płóciennych modnych, łokciowych i tkanych, wstążek jedwabnych i aksamitnych, tudzież koronek gwipiurowych we wszystkich rodzajach, oprócz bardzo wielu innych towarów.

Cennik i próbki
darmo i opłatnie.

Zamówienie choćby najmniejsze wykonane będzie punktualnie za zaliczką. (2446-30-30)

Nieodpowiednie towary bez trudności napowrót przyjęte będą.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.